

Służenie w miłości

Wybór Bożych objawień,
otrzymanych Przez Berthę Dudde
na drodze wewnętrznego słowa.

Wydanie 2014

Kim była Bertha Dudde?

Bertha Dudde ... Szkic biograficzny

Na życzenie wielu przyjaciół napisała Bertha Dudde w roku 1953 następującą autobiografię.

Bertha Dudde pisze w swojej autobiografii:

Już od 15 czerwca 1937 roku zapisuję otrzymane poprzez słowo wewnętrzne przesłania.

Na życzenie moich przyjaciół chciałabym po krótko wyjaśnić istotę wewnętrznego słowa, opisać przebieg mojego życia, oraz mojego osobistego nastawienia do Bożego Słowa, które mi w moim wnętrzu dyktuje Swoje pouczenia.

Urodziłam się 1-go kwietnia 1891 roku w Legnicy na Dolnym Śląsku, jako drugie dziecko w rodzinie artysty malarza. W domu rodzinnym w otoczeniu licznych rodzeństwa, a było nas sześciorga, spędziłam moje dzieciństwo w harmoni. Już bardzo wcześnie byłam konfrontowana ze zmartwieniami o byt na tej ziemi. Ponieważ bardzo chciałam pomóc moim rodzicom, wykorzystywałam więc moje uzdolnienia do krawiectwa i zaczęłam pracować jako szwaczka, aby w ten sposób materialnie odciążyć moją rodzinę. Brak pieniędzy był także i moim zmartwieniem i z tego też powodu stałam się dla rodziny pożyteczna.

Moi rodzice należeli do różnych konfesji. Ojciec był protestantem, a matka katoliczką. Nas dzieci wychowano w wierze katolickiej, nie doznaliśmy jednak nigdy nacisku, czy też surowości w stosunku do praktykowania katolickiej wiary, tak że każde z nas mogło później same zdecydować do której wiary chce należeć. Ja sama byłam religijna, ale pomimo tego że szanowałam kościół to nie potrafiłam się w całości pogodzić ze **systemem** katolickiego nauczania. Nie potrafiłam praktykować czegoś **zewnątrznie**, do czego w moim wnętrzu

nie byłam w pełni przekonana. A więc przestałam chodzić do kościoła, nie słuchałam żadnych kazań, nie posiadałam żadnych znajomości Biblii i nie czytałam też żadnych religijnych ani też politycznych pism. Nie należałam także do żadnej sekty, ani też do żadnego religijnego zgrupowania. Kto zna katolickie nauki, ten też dobrze wie w jakie konflikty sumienia popadnie człowiek, który chciałby się od nich uwolnić. Mnie również nie zostały one zaoszczędzone. Pozostało mi jedynie pytanie: **co tak naprawdę jest prawdą ... i gdzie się ona znajduje?**

Podczas modlitwy „Ojcze nasz“ ... bo bardzo często błagałam Boga Ojca ażeby mi pomógł odnaleźć Jego królestwo, została ma modlitwa wysłuchana. A zdarzyło się to 15 czerwca 1937 roku. Modliłam się ... uwaga moja skoncentrowana była na moim wnętrzu, byłam zupełnie wyciszona, w tym stanie często już się znajdowałam, ponieważ ogarniał mnie wówczas cudowny spokój, a myśli które wtedy otrzymywałam znajdowały się **w pobliżu mojego serca, a nie w głowie**. Dawały mi one pociechę oraz siłę. Wówczas nie rozpoznałam jeszcze tego, że myśli te zostały mi przesłane, i że nie pochodziły z mej własnej świadomości.

Trwało to tak długo, aż pewnego razu pewne sensne zdarzenie, które się też później prawdą (jawą) okazało skłoniło mnie do zapisania tych myśli. Zaczęłam więc tego nadzwyczajnego dnia z pełną uwagą wsłuchiwać się w moje wnętrze, i nagle odebrałam przejrzyście i wyraźnie cały łańcuch słów które też natychmiast zapisałam. Był to pierwszy tom, który mi przesłany został: **„W samym początku było słowo! .. „Tedeum dla Stwórcy nieba i ziemi!”**

Po tem przyszyły wątpliwości: Napisłaś to od samej siebie? A więc walczyłam, modliłam się i prowadziłam wiele wewnętrznych walk, ale pomimo wszystkiego ciągle wracały do Mnie **te same słowa, jak płynąca woda**, obfitość mądrości, w obliczu których pełna byłam trwogi. Bóg Sam

zabrał mi wszelkie wątpliwości. On odpowiedział na moje pytania, a ja rozpoznałam Go jako mojego Ojca.

Moja wiara rosła, wątpliwości stawały się coraz mniejsze, a ja odbierałam i zapisywałam je dzień po dniu.

Zawartość tych zapisków przekraczała wszelką moją wiedzę. Nigdy nie słyszane, czy też czytane wyrażenia, obcojęzyczne, oraz naukowe opisy i wskazówki docierały do mnie bez ustanku. A później także dotychczas niesłyszane oznajmienia miłości Ojca naszego w niebie. One są przystanią oraz rozwiązaniem na wszelkie pytania dotyczące życia.

Przesyłanie Bożego słowa odbywa się w sposób następujący: Po głębokiej, płynącej w moim wnętrzu modlitwie ja koncentruje się i skierowuje mój słuch do mojego wnętrza. W nim to zaczynają tworzyć się myśli, jasno i przejrzysto, płyną słowa, zawsze trzy lub cztery po kolei, podobnie jak jakieś dyktando, powoli, tak ażeby można było wygodnie je zapisywać, powstają z nich zdanie po zdaniu.

Zapisuję te słowa stenograficznie, jak pod dyktando, **nie ma przy tym mojego udziału ani myślowego ani też konstrukcyjnego**, moje ego jest całkowicie wyłączone. Nie znajduję się w tym momencie w stanie transu, ja nie formuję także tych zdań, a tylko docierają do mnie pojedyncze słowa. Ja nie widzę w tym czasie żadnego logicznego powiązania pomiędzy poszczególnymi słowami.

Po upływie dni lub nawet tygodni, przepisuję ten stenogram na czysto, nie czytając go uprzednio, słowo po słowie, nie zmieniając i nie poprawiając nawet najdrobniejszej sylaby. Nie próbuje też nigdy i w żadnym przypadku rozpracować sensu objawionego przesłania, lub go według mego uznania stylizować. Poszczególne „dyktanda“ (przesłania) trwają około pół godziny. Z naciskiem chciaabym tutaj podkreślić, że **nie odbywają się one ani w stanie przymusu ani też w stanie tzw. ekstazy**. Wszystko to odbywa się w pełni umysłowej przytomności, bez jakiegokolwiek wzruszenia, czy

też wpływu z zewnątrz na moją osobistą wolną wolę. W dowolnym momencie mogę mój stenogram przerwać i po godzinach, czy też nawet dniach w środku zdania przerwane zapiski dalej kontynuować. Kontynuacja przekazu następuje dokładnie od miejsca, w którym uprzednio zapisywałam przerwałam, ja nie czytam tekstu mi dotychczas podyktowanego, kontynuacja płynie samoczynnie spod mego pióra na papier. Moja wola pozostaje wolną od jakiegokolwiek przymusu - moją wolą jest to, ażeby służyć Bożej Woli, a więc móc czynić to, co jest Jego świętą wolą.

Mogę powiedzieć że zostałam wprowadzona w całą Bożą Prawdę, w pojęcia które były mi po każdym względem obce, i obcy mi być musiały.

Dopiero po długich miesiącach znalazłam z innej strony potwierdzenie na to co w przesłaniach odebrałam. Otrzymałam literaturę mistyka ze Sztajermarku w Austrii Jakuba Lorbera.

Nikt nie będzie w stanie sobie tego wyobrazić, jaka byłam uszczęśliwiona czytając te wielkie dzieła Jakuba Lorbera jak: „Ewangelia Jana Chrzciciela“ oraz „Młodość Jezusa“

Teraz dopiero się wiedziałam, że również i innym ludziom dane było odbierać Boże Słowo, oraz że Bóg, nasz Pan we wszystkich czasach do Swoich dzieci przemawiał, i że nadal przemawiać będzie. Bo Jego nieskończona miłość oraz litościwość inaczej nie potrafi jak tylko ciągle do dzieci Swych się przemawiać.

U Jakuba Lorbera odnalazłam znowu to, co i ja dotychczas w przesłaniach otrzymałam. Często nie rozumiałam tego co Pan mi powiedział, wówczas to Pan słowami pełnymi miłości objaśniał mi ich znaczenie. Doznałam wielu cudownych zdarzeń i przeżyć których pojedynczo i szczegółowo nie byłabym w stanie opisać. Było w nich tak wiele Ojcowskiej miłości oraz litości, które On nam ciągle na nowo zsyła i ofiarowuje. W obliczu tego, oraz ze względu na brak wykształcenia, odczuwałam siebie samą jako czystą nie

zapisaną jeszcze kartkę papieru. Brak pieniędzy, oraz czasu uniemożliwiły mi czytanie dobrych książek i odwiedzanie odczytów na interesujące mnie tematy. Znałam jedynie pełną napięcia pracę, od rana do wieczora. Pomimo tego otrzymywałam dziennie te cenne przesłania duchowego dobra, nie wiedząc jednak tego dla kogo ja je otrzymuję. Fakt że wszystkie te słowa przyjmowałam bez oporu resultował z mojej całkowitej nieznajomości Biblii oraz katolickich nauk. Z mojego obecnego punktu widzenia bazującego na wielu doświadczeniach mogę powiedzieć, że katolik albo protestant, którego wiedza duchowa jest zakotwiczona w naukach **dogmatycznych**, za bardzo jest na owe ukierunkowanym, ażeby bez sprzeciwu i zastrzeżeń zbliżyć się do tych nowych słów z objawien, i żeby im w jego wnętrzu pozwolić na ich dojrzewanie. Pomimo tego jest wielu naukowców różnych fakultetów, którzy te Boże pouczenia z rosnącym zainteresowaniem nabywają i z powagą o nich dyskutują. Zainteresowanie ich jest nie tylko ukierunkowane na niepodważalne opisy powstania materii, oraz możliwości jej powrotnego przeistoczenia w pierwotną duchową energię, ale również na uzasadnienie błędnych nauk różnych religijnych systemów i konfesji.

W otrzymanych prze ze mnie przesłaniach Pana jest pokazane na czym te błędy polegają, w nich znajduje się ale także zlecenie aby na wszystkie te błędy **wskazywać .. zwracać uwagę** wszędzie tam gdzie tylko się do tego okazja nadarzy. Każdy z nas posiada jednak zupełną wolność co do przyjęcia lub też odrzucenia ... nie uznania słów naszego Pana. Kto jednak pojął słowa Bożego Ducha, a mimo to nie żyje i nie postępuje według nich, ten powiększa z każdym dniem odstęp pomiędzy nim a naszym Ojcem w niebie. Nie postępuje on wówczas według upominających z miłości do swych dzieci Słów Bożych, i tym samym dostaje się on pod działanie prawa „Przyczyny i Skutku“ tracąc prawo do Bożej Łaski, i to w takim stopniu, w jakim on to Boże Prawo Miłości łamie.

Z Bożej łaski zostaje ponownie przesłana ludziom Ewangelia Pana, i wskazuje się w niej z wielką powagą na **cel i sens ludzkiego bytu na ziemi**. W ten sposób próbuje litościwa Boża Miłość ratować to co się jeszcze uratować da, i to jeszcze przed „Zwrotem Czasów” - gdyż „Czas ostateczny” już dawno się rozpoczął! Czas o którym mówili jasnowiedzowie i prorocy wszystkich czasów.

Według moich zapisków Pan nie czyni pomiędzy swymi dziećmi żadnych różnic - „**Przyjdźcie wszyscy do mnie**“ brzmi Jego przywołanie. Dobrze czyni ten, który słów Jego słucha i podąża za Nim. Bóg kocha wszystkie Swoje dzieci, On chciałby je wszystkie uszczęśliwić - również i wtedy, kiedy one nic o Nim wiedzieć nie chcą.

Zapisane 22 Listopada 1953 roku.

Bertha Dudde

18 września 1965 roku Bertha Dudde odłożyła jej naziemskie szaty i powróciła do jej Ojcowskiego Domu w niebie.

Uzupełnienie do życiorysu Berty Dudde:

Berta Dudde przeniosła się po zakończeniu drugiej wojny światowej w listopadzie 1946 do Niemiec. Tam w Leverkusen pracowała nadal jako krawcowa i zapisywała wierna Panu naszemu, aż do sierpnia 1965 roku przekazane jej przez Niego objawienia. Z powodu choroby musiała pewnego dnia zaprzestać zapisywania dalszych Pańskich słów.

Miesiąc później, 18 września 1965 Bertha Dudde odeszła od nas po 74 latach życia na ziemi pełnych pracy i poświęcenia dla Boga oraz bliźnich, do jej wiecznej ojczyzny w niebie.

B.D. Nr. 4408

18.08.1948

Nikt nie może służyć dwóm panom

Nikt nie może służyć dwóm panom ... Kto chciałby połączyć się ze Mną, ten przenigdy nie będzie kierował swoich oczu na

ten świat, ponieważ Mnie można jedynie po za tym światem odnaleźć, i jeśli Ja mam dać się odnaleźć, to musi się porządanie tego świata odłożyć na bok, on musi pozostać bez okazania mu jakiegokolwiek uwagi, gdyż świat ten należy do Mojego przeciwnika, on jest tym obszarem na którym on działa i panuje. I on zaprawdę nie jest tym zainteresowany, aby ludzi przez świat ten do Mnie poprowadzić, on stara się Mnie raczej wyprzeć, on stale stara się postawić świat ten na pierwszym miejscu, aby dzięki temu Mnie zapomniano. Kto więc pośród was poważnie o postępie w duchowym rozwoju myśli, to niemożliwym jest, aby on jednocześnie i ten świat mógł chwalić On wprawdzie znajduje się jeszcze pośrodku tego świata, który stawia na niego wielkie wymagania, które on spełnić powinien, lecz wielka jest różnica pomiędzy spełnieniem obowiązku, a porządaniem.

Pierwsze jest zupełnie według Mojej woli, bo was w naziemskim sensie postawiono przed pewnym zadaniem, obok którego wy jednak w zupełności wasze duchowe zadanie ... dojrzewanie waszej duszy ... spełnić możecie, jeśli wasze pragnienie tego świata nie przeważa, co na tym polega, że naziemskie uciechy oraz porządania, większe są od pragnień dotyczących uzyskania dóbr duchowych, tak że człowiek tym pochłonięty po prostu o Mnie zapomni, bo myśli o Mnie dla niego niewygodne się stają, i dlatego nie poświęca on im żadnej uwagi. Kto do tego dąży, aby sobie, swemu ciału przynieść wielkie zadowolenie, czy to przez spełnienie cielesnych porządów, przez zaspokojenie cielesnych zmysłów, potrzeb swego ciała lub też przez pomnażanie naziemskich, materialnych dóbr, nie pamiętając przy tym o swoim bliźnim, a więc kto **wszystkiego** jedynie **dla siebie** pragnie, ten jest niewolnikiem tego świata, on jest chętnym narzędziem Mojego przeciwnika i nigdy drogi do Mnie prowadzącej nie znajdzie, jeśli nie odłoży on tej wielkiej chęci posiadania materialnych dóbr i skieruje swoje zmysły do swojego wnętrza, jeśli nie zacznie on dążyć do uzyskania duchowych dóbr. Dążenie do obu celów jest niemożliwe, gdyż wówczas

służy się obu panom i żadnemu z nich się dobrze służyć nie będzie.

Jeśli wy Mnie szukacie, to musicie wasze spojrzenie skierować w kierunku nieba, bo Ja jestem na górze, a nie na dole. Na dole ... to tam gdzie znajduje się królestwo Mojego przeciwnika, gdzie wy jeszcze w waszym ciele przebywacie, ale dusza wasza zawsze wznieść się może ku Mojemu królestwu, do Mnie. Gdy ciało wasze znajduje się jeszcze w królestwie Mojego przeciwnika, to wasza dusza ... wasze myślenie, wasze uczucia i wasza wola, zawsze mogą się wznosić do sfer znajdujących się po za ziemią, i tego Ja oczekuję od tego który chce Mnie odnaleźć, który chciałby Mi służyć, a więc Moim być. A wówczas znajdująca się w nim isierka ducha połączy się z odwiecznym Duchem Ojca, bo jeśli on do Mnie z całą powagą podąży, to jego serce wypełnione jest miłością, która z miłością do świata nic wspólnego nie ma. I ta miłość objawia się w stosunku do jego bliźniego, i wtedy już człowiek stwarza ze Mną połączenie on pozbędzie się tego, co do świata należy, on podarowuje, i służy tym bliźniemu swemu, oraz Mi jako jego Panu, bo Ja sam to przykazanie wam dałem.

Ale miłość do tego świata jest pewną formą egoistycznej miłości, którą człowiek zwalczać powinien, jeśli chce się stać błogim. A więc musi on zwalczać miłość do świata i starać się spełniać życzenia swojej duszy, które ze strony znajdującego się w niej ducha ukierunkowane będą na dobra duchowej natury, oznajmiając jednocześnie jej miłość do Mnie. Gdyż tylko Ja sam jestem tym Panem, któremu wy służyć powinniście Amen

Wola Boża

Próba woli na ziemi Następstwo Jezusa Połączenie

Wy Waszą błogość znaleźć możecie jedynie w połączeniu ze Mną Wy niegdyś dobrowolnie ode Mnie odeszliście stając się z tego powodu nieszczęśliwymi. Wy dobrowolnie do Mnie powrócić musicie, jeśli chcecie znowu odzyskać was błogi stan, który jedynie w połączeniu ze Mną odnaleziony zostać może. Nic nie może wam zastąpić tego, co wy we Mnie i ze Mną znajdziecie, i dlatego też każde podążanie w innym kierunku oznacza dla waszej duszy bieg jałowy, ona jest zatrzymywana na drodze do doskonałości, ona przedłuża jedynie jej do Mnie powrót, jeśli podąża ona do innego celu, jak zjednoczenie się ze Mną. Ja sam chcę być waszym celem, gdyż jedynie Ja sam mogę was błogością obdarzyć, którą wy z własnej winy utraciliście. Dlatego cała Moja troska polegać na tym będzie, aby waszą wolę na Mnie skierować, Ja stale wami tak kierował będę, lub was los tak układał, aby on was zmuszał do tego, abyście się do Mnie uciekali ... lecz zawsze z uwzględnieniem waszej wolnej woli.

Ponieważ wasza wolna wola sama o tym decyduje, to istnieje też niebezpieczeństwo, że wy waszą wolę odwrotnie ukierunkujecie, że do czegoś innego podążać będziecie i przez to wasz do Mnie powrót opóźnicie, ponieważ Mój przeciwnik także starał się będzie wywierać wpływ na kierunek waszej woli, chociaż on was do niczego zmuszać nie może. On będzie wam stale stawiał przed oczami inne cele do których wy podążać powinniście, aby was od tego jedynie właściwego odciągnąć Po okrężnych drogach bardzo wam będzie ciężko dotrzeć do celu. Wasz naziemski

czas, życie jako człowiek bardzo szybko przeminie, gdyż wam przyznany został jedynie bardzo krótki okres czasu, w którym wy wasze ostateczne zjednoczenie się ze Mną osiągnąć możecie, i jeśli wy tego krótkiego czasu właściwie nie wykorzystacie, to jest on dla was stracony.

Przez Jezusa Chrystusa została wam zupełnie jasno pokazana droga na której wy do całkowitego ze Mną zjednoczenia dotrzeć możecie; wy musicie jedynie pójść tą drogą, jako Jego **następcy**, aby pewnie do Mnie dotrzeć. Ale wy tą drogę świadomie pokonać musicie, wy musicie wasze ręce do Mnie wyciągnąć, aby Ja mógł je uchwycić Wy musicie myślowo za pomocą wewnętrznej modlitwy nawiązać ze Mną kontakt, i przez prowadzenie waszego życia w miłości, otrzymać siłę ze Mnie płynącą, która będzie dowodem stworzonego ze Mną połączenia. Tylko w ten sposób osiągnąć możecie na ziemi wasz cel, tylko tak spełnić możecie wasze naziemskie zadanie, tylko w ten sposób ukierunkujecie świadomie na Mnie waszą wolę i zostanieie przeze Mnie przyjęci.

Wasze życie na ziemi ma za zadanie **wystawić na próbę waszą wolę**, która się niegdyś ode Mnie odwróciła udając się za Moim przeciwnikiem, od którego się ona teraz uwolnić powinna oddając się całkowicie Mi Wy powinniście wejść w **bezpośrednie** ze Mną połączenie

Czy wy rozumiecie czego Ja od was wymagam? że **Ja sam** chciałbym serce wasze serce wypełniać, abyście wy je tylko dla Mnie samego przygotowali, że Ja chciałbym być waszym Panem i Królem, że Ja obok Mnie nie toleruję żadnych obcych Bogów, do których wy skierowujecie wasze myśli, ponieważ to waszemu

całkowitemu ze Mną zjednoczeniu stale w drodze stoi, bo Ja chcę posiadać waszą niepodzielną miłość, wasze niepodzielne serce, oraz waszą wolę. Wy musicie się na Mnie zdecydować, lub na Mojego przeciwnika, za którym wy niegdyś w ślepej miłości poszliście Mnie opuszczając. Tak więc powinniście teraz na ziemi pozostawić wszystko i tylko za Mną samym pójść a wtedy zdacie też waszą naziemską próbę, wy ukierunkujecie właściwe waszą wolę, i wy uzyskacie znowu prawo na błogość która wiecznie panować będzie.

A ponieważ was ówczesny ode Mnie odpad tym uzasadniony był, że wy nie mogliście Mnie widzieć ... a Ja wam wasz powrót do Mnie ułatwić chciałem ... tak więc stałem się dla was w Jezusie Chrystusie widzialnym Bogiem, abyście starali się Go kochać abyście ku Niemu podążać chcieli i przez to waszą chęć należenia do Mnie okazali, Który się Sam w człowieku Jezus wcielił, aby się dla was widocznym Bogiem stać, Któremu wy **całą** waszą miłość ofiarować powinniście, aby sobie Jego miłość pozyskać, Który chce was przyjąć w Swoim królestwie, aby was na wieki wieków błogimi uczynić, co wy ale tylko w całkowitym ze Mną połączeniu osiągnąć możecie Amen

B.D. Nr. 5486

14.09.1952

Przemiana woli Przewyciężenie materii

Ten duch, który was jeszcze do materii uwiązanych trzyma, jest Moim przeciwnikiem, bo wszystko, czego

wy pragniecie należy do niego; gdyż jest to jeszcze daleko ode Mnie oddalona duchowa substancja, którą on jeszcze ma w swoim posiadaniu, i której on przeszkadzać chce w jej powrocie do Mnie. Wy sami jako ludzie jesteście już daleko w waszym rozwoju posunięci, lecz pomimo tego znajdujecie się jeszcze pod jego panowaniem, jak długo się nie nauczycie gardzić materią, jako do niego przynależną. Wy musicie znać te duchowe powiązania, wy musicie wiedzieć, że wszystko to, co jest dla was widoczne, to niedoskonała jeszcze duchowa substancja, a więc część należąca do Mojego przeciwnika. Jeśli potrafi jeszcze ona przwizać do siebie także i wasze zmysły, to znajdujecie się jeszcze w jego sferze, gdyż wola wasza ku niemu jest skierowana. Jeśli wy jednak potraficie się uwolnić od tego co do niego należy to uciekniecie jednocześnie od jego władzy, wy wzniesiecie się jednocześnie z ziemi do duchowego królestwa które należy do Mnie, i które wy zgodnie z waszym przeznaczeniem zamieszkiwać powinniście, i w nim działać i panować zgodnie z Moją wolą.

Na ziemi powinniście zrealizować przemianę waszej woli, wy powinniście się nauczyć gardzić tym **materialnym** światem, wy powinniście się nauczyć patrzeć na niego jak na coś, czym on w rzeczywistości jest ... **konglomerat niedojrzałego**, Mi jeszcze przeciwnego **duchowego**, które się jeszcze oczyścić musi Dlatego powinniście się postawić ponad materią, bo wy na tym materialnym świecie jesteście duchowymi istotami które najwyżej w swym rozwoju stoją, i wy powinniście się dlatego starać uwolnić od waszych ostatnich, w was jeszcze istniejących przywiązań do materii, a na ich miejsce stworzyć związek z królestwem w którym Ja panem jestem, w którym wszystko

uduchowione jest i bezimiennie szczęśliwe. Wy musicie się świadomie uwolnić z pod panowania Mojego przeciwnika i przyjść do Mnie

Ale jak długo materia was jeszcze do siebie przywiązanych trzyma, jak długo wy jej jeszcze pragniecie, to nie jesteście jeszcze wolni od jego panowania, i dlatego też jeszcze nie zdolni do życia w duchowym królestwie, gdyż Ja chcę posiadać waszą niepodzielną miłość, Ja chciałbym opanować wszystkie wasze myśli; bo Ja dopiero wtedy w was działać mogę, kiedy wy się zupełnie wolni od jego istoty staniecie. A wówczas wolność, siła oraz światłość do was należąca częścią się staną, i wtedy to duchowe w was zamieszkujące uwolniło się z pod jego panowania wznosząc się ku Mnie, którego już teraz na wieki nie opuści.

Jak długo wy jeszcze na ziemi przebywać będziecie, tak długo on będzie was kusił, ale bez pragnienia materii będziecie odporni na jego pokusy, a wówczas wyście już materię przewyciężyli i wtedy pragniecie jedynie dóbr pochodzących z duchowego królestwa. A posiadając te dobra jesteście silni, a więc zwycięzcami nad tym, który jest Moim przeciwnikiem Ale jego przewyciężyć oznacza stać się Moim dzieckiem, kandydatem Mojego królestwa, które nie jest z tego świata, które ofiarowuję wam błogości nie znające granic, które to wynagrodzą wam waszą walkę z Moim przeciwnikiem, ale inaczej jak przez walkę osiągnąć ich nie można Amen

Oddanie woli w Boże ręce

Złóżcie Bogu w ofierze siebie samych, powierzcie się wolni od własnej woli Jego rękom jeśli chcecie aby Jego wola także i waszą się stała, abyście już żadnego oporu w was nie odczuwali, abyście Mu całkowicie oddanymi byli To całkowite przekazanie woli w Boże ręce gwarantuje wam właściwy sposób myślenia, właściwe chcenie, oraz właściwe postępowanie Ale jeśli nawet najmniejszy opór jeszcze w was istnieje, to odbiegacie, chociaż niespostrzegalnie, od tego co Bożą wolą jest, ponieważ ten właśnie opór umożliwia działanie Mojemu przeciwnikowi.

Rezygnacja z własnej woli i podporządkowanie jej woli Bożej jest aktem wielkiego przewyciężenia ... który tym łatwiejszym będzie, im więcej miłości w człowieku już aktywną będzie, bo być w miłości aktywnym, oznacza już przytulanie się do wiekuistej Miłości, oraz zgodność z nią przy jednoczesnej rezygnacji z własnej woli. Dlatego też człowiek żyjący w miłości nie sprzeciwia się już Bogu, jego ciągnie do Boga, on ofiarowuje się w pokorze Temu, Który go stworzył, on nie zna już wzbraniania się ... żadnego nieposłuszeństwa w stosunku do Boga, on stale stara się żyć zgodnie z Jego wolą. On nie posiada już wówczas żadnej własnej woli, ponieważ jest on przeniknięty Bożą miłością, Którego to wola teraz w nim już czynna jest, bo za sprawą miłości miało już miejsce duchowe zjednoczenie.

Miłość jest najpewniejszym odczuciem, że człowiek żyje w Bożej woli i dlatego też stale musicie się o to troszczyć aby wszystko z miłości czynić ... co

byście nie czynili, to zawsze wasza miłość o tym decydować powinna, wasze serce powinno być miękkie i cierpliwe, łagodne i pełne pokory, gotowe do udzielenia pomocy każdemu człowiekowi Wy powinniście widzieć w każdym człowieku waszego bliźniego, waszego brata, bo wy wszyscy dziećmi jednego Ojca jesteście; wy nie powinniście unosić się gniewem, nie powinniście posiadać żadnej zgorzkniałości, a tylko wiedzieć, że wszystko co was spotyka, służy tylko waszej przemianie i dla uzyskania duchowej dojrzałości.

To co w waszym otoczeniu złe, to powinno się przez was dobrym stać, wasza miłość powinna być tą bronią którą wy przeciw waszym wrogom używacie. Nigdy nie powinniście zła złem odwzajemniać, a tylko czynić dobro tym, którzy źle wam życzą. A wówczas was związek z Wiekuistą Miłością coraz mocniejszy będzie, wtedy wy żyjecie w Bożej woli, i wtedy Jego wola jest również i waszą wolą, i wtedy wy sami złożyliście siebie Bogu w ofierze, rezygnując dobrowolnie z waszego oporu i Jego jako waszego Pana uznając, jako waszego Boga i Ojca od wieczności, Któremu wy się całkowicie jako Jego własność oddajecie Amen

B.D. Nr. 6214

17.03.1955

Boża wola: zasada miłości ...

Mojej woli odpowiada jedynie to, co pozwala na rozpoznanie zasady miłości Tak więc macie teraz

dokładną cechę Mojej woli: waszemu myśleniu, chceniu i postępowaniu **zawsze** powinna towarzyszyć miłość ... miłość do Mnie, oraz do bliźniego ... Wy zawsze powinniście tylko chcieć pomóc i uszczęśliwić ... a waszym czynom nigdy nie powinna towarzyszyć myśl o własnej korzyści. Gdyż korzyść własna to egoizm, to **odwrotna** miłość, której w waszym sercu jak najmniej być powinno jej powinno być tylko tyle, aby mogła ona wam zapewnić utrzymanie przy życiu waszego ciała, jak długo ma ono jeszcze za zadanie być nosicielem waszej duszy

To czego wy potrzebujecie, aby wasze ciało utrzymać sprawnym do spełnienia tego zadania, to jest ten dla was dopuszczalny stopień miłości do was samych. W waszej gestii jednak leży to, czy wy stopień waszej miłości do siebie samego powiększycie czy też zredukujecie, to ostatecznie będzie zawsze plusem dla waszej duszy, co wy dopiero wówczas rozpoznacie, kiedy już zbierać będziecie owoce tego, co wy na ziemi posialiście Bo to czego ciało na ziemi dla siebie pożałowało, z tego ono zrezygnować musi ... a czego ono sobie odmówiło, aby pomóc bliźniemu, to znajdzie dusza znowu w królestwie znajdującym się w zaświatach jako bogactwo, z którym ona teraz pracować może i co ją także błogą czyni

Ja was w waszym naziemskim życiu do niczego zmuszać nie będę, Ja nie będę wam przeszkadzał w waszym rozumowaniu, chceniu oraz działaniu ... Wy możecie iść waszą naziemską drogą według własnego uznania, lecz to „co wy posiejecie, to będziecie też zbierać” I zawsze znać będziecie Moją wolę, która zawsze działalności z miłości od was wymaga, co wy ale dobrowolnie czynić powinniście, jeśli ma to służyć

waszej duszy w uzyskaniu doskonałości. I jeśli serce posiada chęć kochania, to człowiek zwalcza swoją egoistyczną miłość według jego możliwości, a wtedy on od samości to czyni co Mojej woli odpowiada On nie czyni już tego tylko dlatego aby spełnić Moje przykazania, on myśli oraz postępuje według Mojej woli z wewnętrznej potrzeby swojego serca Ono nie będzie dawać mu spokoju i skłaniać go do ofiarowywania oraz do uszczęśliwiania, ponieważ nosi on już w sobie Mojego Ducha miłości, on przemienił już swoją, na początku jeszcze ubogą w miłość istotę, a jego serce obejmuje swoją miłością wszystko co go otacza Tak więc promieniuje on tą miłością także na swoich bliźnich i może też spowodować, że i oni pójdą za jego przykładem, również pracując nad przemianą swojej istoty

Miłość jest czymś boskim, ona jest Moim praelementem, dlatego też musi ona wszystko to, co ona opanuje, boskim ... a więc odzwierciedleniem Mojej istoty uczynić. Serce, które pozwoli się przeze Mnie Samego opanować, które w sobie miłość rozpała, i teraz ze Mną się łączy, musi się nieodwołalnie do swego prastanu zbliżać, ponieważ staje się ono boskie, przyjmując znowu wszystkie właściwości oraz zdolności które już nigdy posiadało, kiedy jako wypromieniowana ze Mnie miłość wystawione zostało w pełni swojej doskonałości I tylko i wyłącznie miłość ten prastan znowu przywrócić może, bo miłość sprawia że istota ta bożą się staje i ponieważ miłość przyczynia się stworzenia ze Mną związku, którego następstwem jest przepływ światła oraz siły w całej swej obfitości

Dlatego też wola Moja przenigdy niczego innego za cel mieć nie może, jak zawsze was ludzi zachęcać do

czynów w których da się rozpoznać zasadę miłości Dlatego też Moja wola zawsze tylko spełnienie Moich przykazań oznaczać może, które uczą was miłości do Mnie oraz do waszego bliźniego, i dlatego też wy wszyscy o tej Mojej woli wiedzieć powinniście. I dlatego was ludzi ciągle na nowo Moje słowo o Mojej woli informować będzie I tylko ten będzie mógł stać się błogim, który przestrzega Moich przykazań miłości, gdyż on tylko wtedy będzie mógł do Mnie powrócić, kiedy się znowu miłością stanie, którą on już był na swym prapoczątku Amen

B.D. Nr. 2147

11.11.1941

Kto trwa w miłości ten trwa we Mnie a Ja w nim

Pozostańcie we Mnie, abym Ja mógł się z wami zjednoczyć. Wasze życie powinno być nieustanną działalnością w miłości. Wy powinniście wszystko czynić jedynie z wewnętrznych pobudek, a pobudką tą **miłość** być powinna, najpiękniejsze i najświętsze uczucie, któremu powinniście pozwolić na panowanie w was. Kto **w miłości** żyje ten rozkwitnie we Mnie, kto w miłości żyje, ten na zawsze ze Mną złączony pozostanie, bo jest on tym, czym Ja sam jestem Miłością A wtedy będziecie też posiadać wasz wewnętrzny pokój, bo wasz duch wszedł ze Mną w związek, on nie znajduje się już poza Mną, a tylko we Mnie, gdyż on jest Moją częścią od wieczności. Ja Sam wtedy przy was jestem, a gdzie Ja obecny jestem tam panować musi pokój, miłość i zgoda. I jeśli wy w jedności ze Mną żyjecie, to wasze życie na ziemi nie jest walką, ani zmartwieniem, bo

wtedy Ja za was walczę, i biorę wasze zmartwienie na Siebie, bo Ja was kocham, i także dlatego że wy od samego początku do Mnie należycie.

Lecz wy najpierw Mi się bez reszty oddać musicie, wy musicie Mi wszystko w ofierze złożyć, Mnie tak kochać, że bylibyście gotowi dla Mnie z wszystkiego zrezygnować i wy musicie Mi tą Miłość okazać czyniąc to samo w stosunku do waszego bliźniego, co byście dla Mnie byli gotowi uczynić.

Ja chcę waszej Miłości do Mnie przez waszą miłość do waszego bliźniego Ja chcę abyście sobie wzajemnie pomagali, że jeden gotów jest za drugiego cierpieć, abyście sobie w miłości służyli. A wtedy wasza naziemska z miłości działalność będzie błogosławiona, ona wam przyniesie najpiękniejsze wynagrodzenie. Ja sam przy was będę przeniosę was w stan głębokiego spokoju oraz cichej błogości. Gdyż Ja dałem wam tą obietnicę: „Kto trwa w miłości, ten trwa we Mnie a Ja w nim” Amen

Służenie w dziełach przez Boga stworzonych

Przyczyna stworzenia świata

B.D. Nr. 7158

2 i 3. 07.1958

Przyczyna stworzenia świata

To co się wydarzyło w duchowym królestwie, było też przyczyną powstania tego świata oraz całego wszechświata ze wszystkimi jego materialnymi i

duchowymi światami. Przed stworzeniem wszechświata istniało jedynie duchowe królestwo, był to świat niezmiernie wielkich błogości ducha, w którym się duchowe istoty ich życiem cieszyły, i w posiadaniu siły oraz światła twórczo czynne być mogły, odpowiednio do ich przeznaczenia. A ich twórcza działalność polegała na stwarzaniu dalszych duchowych dzieł, na urzeczywistnianiu myśli oraz pomysłów, które tym istotom Bóg przesyłał i które one pełne niezmiernej błogości realizowały, gdyż miały one do dyspozycji stwórczą siłę i ich wolną wolę z której korzystać mogły. I ten błogi duchowy stan nie musiałby się przynigdy zmienić, one nie musiałyby się nigdy obawiać ograniczenia ich siły czy też światła, jak długo ich miłość do ich Boga i stwórcy niezmienią pozostawała, a one promieniami Bożego światła miłości przenikane były....

Ale kiedyś nastąpił pewien stan, kiedy to w istotach tych powstał nagle nowy sposób zapatrywania się na życie Lucyfer, ta pierwsza stworzona przez Boga istota postawił istnienie wiekuistego Boga, ponieważ Go nie można było oglądać, pod znakiem zapytania On podawał się za tego, z którego wyszły wszystkie istniejące istoty i od nich uznania go za Boga i stwórcy wymagał Istoty te popadły w rozterkę, bo ich miłość należała do Tego, Który je stworzył, ale wersja Luzyfera wydawała im się bardziej prawdopodobna, ponieważ Lucyfer promieniował światłem i wspaniałością, a stojącej ponad nim Istoty one zabaczyć nie mogły Ale w nich znajdowało się jeszcze światło rozpoznania, co powodowało że one w stwierdzenia Lucyfera powątpiewały. Tak więc zmieniały się na przemian chwile oświecenia z chwilami

pewnego zamglenia, i im bardziej jakaś istota się tym drugim oddawała, tym dłuższe były też fazy zamglonego myślenia; lub też, myśli tej istoty zupełnie się rozjaśniły i rozpoznała ona w pełni światła jej prawdziwe pochodzenie. Tym ostatnim Lucyfer nie potrafił przyćmić ich rozumowania Ale te pierwsze już wkrótce dostały się po jego panowanie, one się do niego przyłączyły i widziały w nim ich boga oraz stwórcy, bo one nie dopuszczały do siebie tych świątłych chwil które raz po raz miały w nich miejsce zanim doszło do ich ostatecznego upadku w dół.

Dysponując jeszcze, na samym początku, nieograniczoną siłą Lucyfer powołał do życia niezliczoną ilość błogich duchowych istot i z tej obfitości jego dzieł zrodziła się w nim **falszywa** forma pewności siebie On nie widział już źródła, z którego on swoje siły czerpał, on widział jedynie „dowody” siły która go przenikała, i te chciał on sam tylko dla siebie posiadać, chociaż dobrze wiedział o tym, że one także do Tego należą, z Którego siły mu wolno było korzystać Ale on nie tylko chciał istoty te posiadać posiadać, on chciał równocześnie przyćmić w tych istotach światło, które objawiało im ich prawdziwe pochodzenie I jemu udało się istoty te wtrącić w rozterkę, która ograniczała ich stan błogości oraz hamowała ich twórczą aktywność Tak że w końcu zdecydowały się one na niego doznając przy tym uszczerbku na sile oraz świetle spadając w ciemność I ten duchowy przebieg wydarzeń, który wam ludziom może przedstawiony zostać jedynie w grubych zarysach, był też powodem do powstania niezliczonych światów duchowej i materialnej natury

Dzieła te są jedynie **formami** które powstały z przeistoczonych upadłych duchowych istot Przez odpad od Boga, a więc prze ciągle powiększającą się, dzielącą ich od Boga nieskończenie wielką odległość, stawały się one w ich substancji coraz bardziej twarde, a stopień utwardzenia odpowiedni był do tej odległości. Należy to tak rozumieć, że duchowa siła od Boga pochodząca, która stale do intensywnej aktywności popędza, tego upadłego duchowego już osiągnąć nie mogła, bo ono samo się przed tym broniło; tak więc aktywność ta zupełnie ustała, wszelki ruch zamarł zupełnie, życie oraz to co jeszcze z tego pozostało, było całkowicie stwardniałą substancją, była to wprowadzie niegdyś z Boga wypromieniowana siła, lecz teraz zupełnie bezskuteczna Ale Boża miłość oraz mądrość wyznaczyła tym istotom zupełnie inne przeznaczenie: **nieustanną aktywność według Bożej woli**, która zarazem i wolą tych istot być powinna.

Lecz te duchowe istoty działały teraz niezgodnie z ich przeznaczeniem, one chciały korzystać z ich siły przeciwnie do Bożej woli, lecz one nie były już w stanie tego uczynić, ponieważ przez ich upadek pozbawiły się one ich siły. Boża miłość uchwyciła znowu to duchowe, które zupełnie stwardniałe było, tak że nawet siebie samego już rozpoznać nie potrafiło, które było teraz tylko skomasowaną, Bogu przeciwną duchową substancją. Jego Miłość spowodowała najpierw rozproszenie tych substancji a potem stworzyła z nich przeróżne dzieła Bóg przeistoczył tą siłę która niegdyś z niego wypłynęła, On nadał każdemu jednemu nowo stworzonemu dziełu jego przeznaczenie, które ono teraz znajdując się w prawie przymusu spełnione zostało, tak więc to rozproszone duchowe teraz do czynności zmuszone

zostało, lecz bez jakiegokolwiek świadomości własnego jestestwa, które jeszcze wcześniej jako duchowa istota posiadało. Wszystkie te dzieła nie są w gruncie rzeczy niczym innym, jak tym co na samym początku jako istota z Boga swój początek wzięło, tylko że w całkowicie **zmienionym** stanie jeśli chodzi o ich doskonałość Wszystkie stworzone dzieła są, lub noszą w sobie „niedoskonałe duchowe” które się na powrotnej do Boga drodze znajduje. Duchowo doskonałe istoty nie potrzebowały żadnych materialnych światów, one same „wystawiały” z siebie swoje pomysły oraz myśli, ale to były znowu tylko **duchowe** produkty ich woli i myślenia, oraz ich nieograniczonej siły.

Był to świat w którym poruszały się tylko doskonałe istoty. Nie było w nim żadnych braków, żadnych ograniczeń oraz żadnych niedoskonałości One wystąpiły dopiero wtedy, gdy w uniwersum pojawiły się istoty które się od Boga odłamały, kiedy to duchowe niedoskonałe potrzebowało nowej powłoki w której było ono zmuszone do pewnych czynności. A więc wszędzie tam gdzie różne formy bytu występują, znajduje się również uwiązane w nich „niedoskonałe duchowe” A im bardziej twarde są te formy, tym bardziej zatwardziały i Bogu przeciwne jest to w nich uwiązane duchowe. Ale i sama forma a więc materia składa się z takich niedoskonałych substancji, które trzyma razem siła Boża, aby mogły one tylko jednemu celowi służyć: aby jako nośnik duchowych istot dopomóc im w ich duchowym rozwoju. Wszystkie te substancje otacza Boża siła miłości, ale ona nie wywiera na nie nacisku w tym sensie że nie łamie ona siłą ich oporu To stworzone przez Boga dzieło musi zgodnie z Jego wolą pewną przeznaczoną mu funkcję spełniać, ale

znajdujące się w nim duchowe nie jest zmuszane do tego aby Boga kochało

I dlatego też może się wydarzyć, że do pewnej duchowej istoty należące duchowe substancje, całą drogę przez wszelkie naziemskie dzieła stworzenia już przeszły, aż do ich ostatniego wcielenia jako człowiek, lecz ze swego przeciw Bogu skierowanego oporu jeszcze nie zrezygnowały, ponieważ tego musi dobrowolnie dokonać ich wolna wola, która ale też ponownie ku księciu ciemności się skierować może. Ale stała działalność pod prawem przymusu przyniesie przynajmniej zelźenie okazywanego w stosunku do Boga oporu, bo istota ta już przy bardzo niewielkim stopniu własnej inicjatywy odczuwa pewne zadowolenie, ponieważ każde wyrażenie się siły jej praistocie odpowiada.

Niezliczone planety, oraz wszystkie na nich znajdujące się dzieła stworzenia, są skutkiem ówczesnego odpadu duchowych istot który miał miejsce w duchowym królestwie One jeszcze przez wieki istnieć będą i jeszcze nowe dzieła stworzone zostaną, aby wszystkim co niegdyś upadło umożliwić jego powrotną do Boga drogę. Jeszcze wieczności będą musiały upłynąć aż to dzieło sprowadzenia do domu upadłych dzieci do końca dobiegnie, aż ostatnie stwardniałe duchowe substancje uwolnione zostaną i się w drogę powrotną udadzą Ale kiedyś wszystkie te stworzone dzieła uduchowione zostaną, kiedyś będzie znowu istniał tylko jeden świat ... świat **duchowy**, gdzie wszystko duchowe w tej samej woli co Bóg aktywne i przy tym niezmiernie błogie będzie Kiedyś Bóg cel Swój osiągnie: że nie będzie miał On już wokół siebie tylko „stworzenia” lecz prawdziwe „**boże dzieci**” którym

On wielkie błogości sprawiać może, bo Jego nieskończona miłość sprawia, że On stale odczuwa potrzebę uszczęśliwiania i doputy nie spocznie, dopóki On swego celu nie osiągnie Amen

B.D. Nr. 8283

25. und 26.09.1962

Przebieg upadku duchowych istot Przebieg uduchowienia istoty

Wystąpić z kręgu Mojej miłości oznacza zarazem okraść siebie samego z całej siły oraz całego światła, bo Mój prąd miłości, to światłość oraz siła, które was ciągle na nowo wypełniać będą, kiedy wy się dobrowolnie dla promieni Mojej miłości otworzycie Przez wasze dobrowolne wzbranianie się przed siłą Mojej miłości, oddaliście świadomie waszą duchową doskonałość, a istota wasza, która niegdyś jako dosknała ze Mnie wyszła doznała przemiany i przyjęła odwrotne właściwości do uprzednich ... Ona utraciła swoją doskonałość oraz wszystkie cechy charakteryzujące pewną bożą istotę Ona przemieniła się w jej odwrotność i dlatego nie mogła też ona już dłużej przebywać w pobliżu Mnie, ponieważ przyjęła on właściwości tego, który stał się Moim przeciwnym biegunem, którego istota jako pierwsza tej przemiany doznała i ode Mnie odpadła. On stał się Moim przeciwnikiem tzn. on chciał przejąć w swoje posiadanie stworzone przez niego istoty, chociaż wiedział że powstały one z Mojej energii, której jego wola używała

do stwarzania niezliczonej ilości duchowych istot A więc należały one również i do Mnie Ale musiały same zdecydować, do kogo one należeć chcą ... do Mnie, czy do Mojego przeciwnika.

Kiedy one jeszcze blisko Mnie były, to były one jeszcze przenikane światłem oraz miłością, a więc w posiadaniu niezmiernie siły. Lecz ten, z którego woli one przy korzystaniu z Mojej siły powstały, doprowadził do ich odpadu ode Mnie On sam przedstawił się tym istotom jako Bóg i stwórcy, i kazał im za nim pójść, którego one w całej jego wspaniałości widzieć potrafiły. Jak długo one jeszcze przenikane były Moją siłą miłości, to rozpoznawały Mnie one jako Istotę z której one się wywodzą Lecz pomimo tego skierowały się one do innej istoty odrzucając z powrotem docierające do nich promienie Mojej miłości A to oznaczało dla nich **utratę** siły oraz światła, a mój przeciwnik miał już teraz ułatwioną grę

One dobrowolnie za nim poszły, istoty te spadły w otchłań, one nie posiadały już błogości, którą miały jeszcze kiedy ode Mnie bez ograniczeń miłość otrzymywały, gdyż popadły one w stan cierpienia, one utraciły ich wolność stając się istotami pozbawionymi światła oraz siły, które samych siebie już rozpoznać nie potrafiły one zatraciły świadomość własnego jestestwa, bo co niegdyś ze Mnie jako siła wypromieniowane zostało, i co swoje światło oraz wolność nadużyło, to nie mogło przez dłuższy okres czasu jako bezczynne pozostać, ponieważ siła zgodnie z odwiecznym Bożym prawem **aktywną** być musi A więc przeistoczyłem tą niegdyś jako istotę ze Mnie wypromieniowaną siłę i stworzyłem z niej dzieła innego rodzaju, które to z Mojej woli pewną służącą funkcję

otrzymały Każdemu nowo stworzonemu dziełu Ja przydzieliłem taką funkcję i teraz ta niegdyś wypromieniowana siła spełniała to do czego przeznaczona była.

Ona stała się czynną, ale zawsze tylko zgodnie z Moją wolą. Ale Ja wystawiłem niegdyś ze Mnie istoty, które powinny były tą do nich stałą dopływającą Moją siłą używać według ich wolnej woli, bez Mojego na nie wpływu, ale wola ta miała być w zgodzie z Moją wolą, gdyż było to świadectwem ich do Mnie miłości, jak długo ona do Mnie należała. I te istoty zawiodły ... i znalazły się w zupełnie odwrotnym stanie, ale przez ich bardzo bolesną i pełną męk drogę rozwoju stały się one znowu kiedyś zdolne ... jako świadome swego istnienia, Moją wolę ich wolą uczynić I teraz dać Mi na to dowód, że one tą do nich dopływającą i nieograniczoną siłą Mojej miłości zgodnie z przeznaczeniem używają A więc najpierw muszą siebie samych z powrotem ukształtować na te praistoty jako które one ze Mnie ich początek wzięły, a potem znowu obok Mnie i ze Mną działać i stwarzać z wolnej woli, która się ale teraz znowu z Moją zupełnie zgodną stała, ponieważ miłość tą wolą zarządza, a prawdziwa miłość nigdy przeciwko Mnie skierowana nie będzie, gdyż szuka ona zawsze tylko Mnie oraz połączenia się ze Mną.

Siła która ze Mnie wypromieniowana została, nie może na zawsze beczynną pozostać, ale gdy ona przeciwko Mnie używana jest, to Ja sam nie dopuszczam do jej skuteczności I dlatego też Ja rozproszyłem znowu te niegdyś doskonałe istoty na małe i bardzo drobne isierki energii, które były teraz czynne według Mojej woli. Ale Ja zatroszczyłem się też o to, aby wszystkie te isierki kiedyś znowu do siebie znaleźć

mogły, znowu się tą niegdyś stworzoną istotą stając, gdyż dopiero te istoty posiadają znowu świadomość swojego jestestwa, oraz ich wolną wolę, którą Ja całkowicie dla Siebie pozyskać chcę, ale jej zmuszać nie będę, aby Mi się oddała. Ponieważ ta wolna wola jest oznaką bożego pochodzenia, ona, która to dopiero wielką błogość gwarantuje, jest cechą bożego stworzenia, ale może ona także podążać w kierunku głębokiej ciemności, i Ja nie jej w tym przeszkadzać będę ponieważ wiem że te w dół upadłe istoty znowu najwyższy cel osiągnąć mogą. Ja wiedziałem że te istoty, które ze Mnie jako Moje stworzenia wyszły i ode Mnie odpadły, kiedyś jako Moje „dzieci” do Mnie powrócą, czego warunkiem jest właśnie ich wolna wola, a więc Moja wola kiedyś wyłączona zostać musi, co ma miejsce na ziemi kiedy jakaś istota człowiekiem się staje. I wtedy człowiek w pełni wolności, z samego siebie ku swemu uboskowieniu podążać może i je też osiągnąć, jeśli on bez jakiegokolwiek nacisku z zewnątrz prawo porządku spełniać będzie, jeśli żył będzie w miłości, tzn. siebie samego na miłość przeistaczać, co oznacza przyjęcie swojej praistoty, którą Ja stworzyłem, przez co on Mi dowód swojej boskowości daje, że jego wola w zgodzie z Moją jest i że osiągnął on już swoją duchową doskonałość, która go Moim dzieckiem czyni ... i którym on już na wieki wieków pozostanie Amen

Rozwój do przodu prowadzący w dziełach stworzenia

Przeistoczenie siły w dzieła stworzenia

Wszystko co ode Mnie odpadło i posiadało świadomość swego jestestwa musiało zostać rozwiązane, gdyż istoty te nie spełniały już przeznaczonego im przeze Mnie zadania, one działały by przeciw Mnie, gdyby jeszcze do tego zdolne były Ale one odrzucały przecierz Moją siłę miłości która umożliwiła by im dalszą działalność

Tak więc stały się one zatwardziałe, co znowu było powodem, dlaczego Ja je w niezliczoną ilość drobnusienkich partykułów rozproszyłem a więc tą niegdyś w postaci Istot wypromieniowaną siłę, **inaczej uformowałem** tworząc z niej dzieła stworzenia innego rodzaju, które w zasadzie były tymi ówczesnymi istotami tylko że pod inną postacią.

I gdy wy teraz oglądacie wszystkie w okół was znajdujące się dzieła stworzenia, to wiedcie o tym, że w nich wszystkich ukrywa się to upadłe duchowe, które Mi zgodnie z Moją wolą służyć nie chciało i teraz w stanie przymusu służy, tzn. że prawo natury powoduje że ono zgodnie ze swoim przeznaczeniem służy. Gdyż każde naziemskie dzieło ma swój cel, swoje przeznaczenie, ono przyczynia się do powstawania lub też utrzymania innych dzieł stworzenia, tak jak to Moja miłość oraz mądrość rozpoznały że one najbardziej się do tego nadają, aby to w nim ukryte duchowe do dojrzałości doprowadzić.

To duchowe, niegdyś świadome swego jestestwa wzbraniało się przed dopływem Mojej siły miłości, a więc wzbraniało się ono przed działalnością zgodną z Moją wolą Ono utraciło świadomość swego jestestwa, ponieważ jego prasubstancja przestała istnieć, ona została

przeistoczona w siłę która teraz we wszystkich dziełach stworzenia rozpoznawalna jest ponieważ każda siła, która wypłynęła ze Mnie jako Praźródła, musi zgodnie z Moją wolą być aktywną Ja wiedziałem jak zapobiec działalności sprzecznej z Moją wolą, dlatego też przeniosłem te upadłe istoty w taki stan, w którym jeśli one z Mojej woli aktywne się stały, to musiały one służyć, przez co im ich **rozwój w górę** gwarantowny był, co jest celem i przeznaczeniem każdego stworzonego dzieła: to duchowe które jest w nim uwiązane doprowadzić do stanu dojrzałości, aż wszystkie jego rozproszone substancje znowu razem się zebrały i stały się znowu tą swego jestestwa świadomą istotą, taką jak Ja ją niegdyś stworzyłem i aby mogła ona potem iść po ziemi znowu z tym celem; aby się całkowicie podporządkować Mojej woli, a więc dotrzeć do zjednoczenia ze Mną Teraz, w stadium jako człowiek, jest ta istota znowu świadoma swego istnienia, i ona dowie się o Mojej woli, według której teraz się kierować powinna, aby i jej ostateczny cel osiągnąć ... **połączenie się ze Mną** ... bo Moja wola wymaga tylko życiowej przemiany w miłości Moją wolą jest, aby istota ta wszelką egoistyczną miłość która jeszcze do niej należy, jako spadek po Moim przeciwniku, przeistoczyła w wolną od osobistych interesów miłość do bliźniego Moją wolą jest tylko przemiana jej istoty, która pozbawiona jest wszelkiej miłości, w miłość do mnie, oraz do jej bliźnich Istota ta musi znowu bez sprzeciwu chcieć przyjąć miłość, którą niegdyś odrzuciła, i dopiero wtedy może ona do Mnie powrócić i zostać przyjęta do Mojego królestwa światłości i wspianiałości jako Moje dziecko I dopiero wówczas jest ten proces sprowadzenia z powrotem, który każda upadła istota do

końca doprowadzić musi, pełen powodzenia, a ta istota powróciła z powrotem do Mnie i do jej ojczyzstego domu

Gdybyście wy o tym właściwym sensie, oraz celu waszego naziemskiego życia wiedzieli, to starali byście się spełnić Moją wolę i wy uświadomili byście też sobie waszą odpowiedzialność za wasze naziemskie życie jako człowiek Wy odczwalibyście też pragnienie aby się więcej dowiedzieć, bo pragnienie światła zostanie w was przebudzone, jeśli wy tylko się bronić przestaniecie przeciw Moim promieniom miłości, które zawsze wtedy może mieć miejsce, kiedy człowiek do Mnie się zwraca w myślach, w modlitwie, lub podczas działalności z miłości Bo ona podczas jej naziemskiego życia musi dać dowód na to, że jej wola ku Mnie skierowana jest, aby dać przez to świadectwo jej świadomego do Mnie powrotu Tej ostatniej decyzji woli na tej ziemi wymaga się od każdego człowieka, gdyż jest on znowu swego jestestwa świadomą istotą, która niegdyś swoją wolę odwrotnie ukierunkowała, i teraz musi ona przemianę jej woli otwarcie oznajmić, aby otrzymać z powrotem jej stare prawa jako dziecko, aby promienie Mojej miłości mogły ją znowu osiągać, tak jak to na samym początku miało miejsce I teraz istota ta z tej siły miłości znowu korzystać będzie Ona będzie tworzyła i kształtowała w Moim duchowym królestwie i już nigdy jej związku ze Mną nie rozwiąże, bo jej miłość do Mnie teraz tak duża się stała, że on ją całkowicie wypełnia ...

Was ciągle na nowo informować się powinno o tym, czym wy niegdyś byliście, czym jesteście, i czym wy się znowu stać powinniście Gdyż jedynie to uzasadnia cel waszego naziemskiego życia, a gdy wy się

z tą wiedzą zapoznacie, to będziecie na tej ziemi żyć świadomie. I Ja to osiągnąłem przez Moje bezpośrednie zwrócenie się do was z góry, abyście nie szli obojętnie przez wasze naziemskie życie zupełnie nie zważając na jego cel oraz sens, i Ja nigdy nie przestanę przesyłać wam ludziom wiedzy o tym, abyście nauczyli się rozpoznawać Mnie samego i potem świadomie ku Mnie podążali, i przez to zdać mogli waszą ostatnią naziemską próbę abyście już na zawsze do Mnie powrócić ... i znowu błogimi stać się mogli, tak jak to już było na prapoczątku Amen

B.D. Nr. 8702

17.12.1963

Powolny rozwój do przodu istot znajdujących się w dziełach stworzenia na ziemi się znajdujących

Tak więc odbieraj co Ja chciałbym ci przekazać: Gdy Ja niegdyś przeistoczyłem w dzieła różnego rodzaju, siłę która jako istoty ze Mnie wypromieniowana została, to rozpoczął się zarazem powolny rozwój tych istot, które znajdowały się w rozproszonym stanie Na początku było to jedno wielkie niewyobrażalne zamieszanie i falowanie duchowych substancji, które zaczynały powoli przyjmować ich postać ... kiedy ich duchowa siła się z Mojej woli zagęściła stając się materią, a ta materia z kolei tak różnorodnego rodzaju była, że nie można wam ludziom tego zrozumiałym uczynić. Ja ułożyłem pewien Plan, według Mojej mądrości i Miłości, plan uleczenia dla tych ode Mnie niegdyś odpadłych duchowych istot, który miał zostać zrealizowany przez stworzenie tego

świata. A celem tego co Ja stworzyłem było ... aby to w jego różnych postaciach uwiązane **upadle duchowe** skłonić do służenia, tak więc jedno stworzone dzieło musiało być pożyteczne dla innego, aby jego powolny rozwój w górę mógł mieć miejsce.

Służących funkcji które istniały na prapoczątku stworzenia nie da się ludziom zrozumiale wytłumaczyć dopiero kiedy te stworzone dzieła już pewien stabilniejszy stan przyjęły to można już było w nich zaobserwować pewną chociaż jeszcze bardzo znikomą aktywność. A każda czynność jest świadectwem znajdującego się dzieła życia, każda czynność sprawia że następują zmiany, tak więc ich formy stale się zmieniały, rozwijając się na coraz to większe dzieła, z których każde pewne zadanie do spełnienia miało, które ustaliła Moja wola, i które zgodnie z Moją wolą spełnione zostało, ponieważ znajdujące się w nich duchowe nie mogło się Mojej woli sprzeciwić. A więc wszystko to, co stworzone zostało, nie powstało za przyczyną Mojej woli w jednej chwili, gdyż to co w nich uwiązane zostało, ta „przekształcona energia” musiała przejść jej powolną drogą rozwoju, aby jej opór pomału zmaleł, co objawiało się w jej służącej funkcji. Odbywało się to jeszcze pod Moim prawem przymusu, ale było już dowodem pewnego osłabienia się stawianego Mi oporu

Tak więc został wam objaśniony przebieg duchowego rozwoju postępujący przez świat kamienia,- roślin,- oraz zwierząt, aż do człowieka ... podczas którego to te formy bytu, to uwiązane w nich duchowe uwalniały, a ono znowu się zbierało, aby zająć miejsce w innej większej formie istnienia i aby dalej służyć, aż do czasu gdy wszystkie należące do pewnego praducha niegdyś rozproszone partykóły znowu razem będą i jako

ducha w człowieku się wcielić mogą Tak jak to w świecie zwierząt ma miejsce, że małe i najdrobniejsze żyjątka poprzez połączenie z duchowym które na tym samym stopniu dojrzałości stoi, po ich przeminięciu inną, większą zewnętrzną postać przyjmują, w ten sam sposób przebieg rozwoju posuwał do przodu się a Moja miłość oraz mądrość ciągle nowe formy istnienia stwarzały, które konkretne duchowe substancje przyjąć mogły

W naturze wy to obserwujecie jako rozwój pewnego małego żyjącego stworzenia na coraz to większe Ale Ja nigdy każdą taką nową formę, która jeszcze nie istniała **najpierw stworzyć** musiałem. I nawet gdy się te formy stale powiększały i do tych poprzednich podobne były, to był to **zawsze** z Mojej strony pewien „**akt stwarzania**” którego wprawdzie człowiek nie był w stanie obserwować, gdyż w tych czasach nie było jeszcze na ziemi żadnego rozumem oraz wolną wolą obdarowanego człowieka, który by tą ziemię życiem wypełniał. Ale Mój odwieczny plan był kompletny, i Ja wiedziałem też o stworzeniu które jako „człowiek” powinno było przejść przez ziemię, aby zdało ono egzamin z jego ostatniej już „próby woli” Tak więc to duchowe, które uwiązane jeszcze było w różnych stworzonych dziełach, zostawało przenoszone w ciągle nowe stworzone dzieła a to im bardziej się każde jedno stworzenie w swojej duchowej substancji do stanu jej dojrzałości zbliżało Dzieła te stawały się coraz większe, gdzie nie powinno się tego rozumieć jako cielesnego rozmiaru, tylko jak one zbudowane były, ich funkcje i zdolności Ale każda z tych nowych żywych istot była dziełem Mojej nieskończenie wielkiej miłości, mądrości oraz wszechmocy która potem dalej się rozmnażała, lecz ciągle tym samym dziełem

pozostawała, jakim Ja je z Siebie na zewnątrz wystawiłem

Zrozumcie to właściwie ... żadna istota nie zmieni się w jej konstrukcji oraz właściwościach, a gdzie wy uważacie że miała miejsce pewna rozwojowa zmiana lub dalszy rozwój (ewolucja) to rozchodzi się tutaj o **akt stworzenia z Mojej strony**. Tak więc przy każdej do człowieka podobnej istocie która tą ziemię zamieszkiwała, zanim pierwszy człowiek stworzony został, rozchodziło się zawsze o nowe stworzone dzieła, które jednak w ich rodzaju zawsze takimi pozostawały, jakimi jako produkt Mojej wszechmocy stworzonymi zostały. A ponieważ się to w nich znajdujące duchowe coraz bardziej do przodu rozwijało, to za przyczyną Mojej woli powstawała raz po raz coraz bardziej do człowieka podobna forma, lecz zawsze przy ich stworzeniu brała udział Moja wola, która oddziaływała jako prawo natury Co wy ludzie jako w prawie natury leżący, postępujący ku doskonałości rozwój interpretujecie

Ale nie można traktować człowieka jako produktu naturalnego rozwoju, gdyż jest on konkretnym dziełem stworzenia, z Mojej wszechmocy, miłości oraz mądrości się wywodzącym, i tak skonstruowany, że powinien on ... i też może, spełnić na ziemi pewne bardzo wysokie zadanie. I chociaż byście próbowali bardzo mądre zwierzęta nauczyć samodzielnego myślenia czy też działania z własnej wolnej woli, to przenigdy wam się to nie uda, gdyż te właściwości które każdy jeden człowiek posiada nie znajdują się w żadnym zwierzęciu ... ponieważ **tylko człowiek** jako jedyna istota na ziemi posiada zdolność rozumowania, rozum oraz wolną wolę co jednak nigdy na drodze rozwoju powstać nie

może, i one nie są też cechami powolnej ewolucji, a tylko dowodem na to, że człowiek to dzieło przez Boga stworzone przez Moją wolę, Moją moc do życia powołane, aby spełnił on pewne postawione mu zadanie. I to stworzone dzieło „człowiek” mogło dopiero wtedy zostać na tym świecie postawione, kiedy te niegdyś upadłe duchy już swoją powolną drogę rozwoju za sobą miały, ponieważ „człowiek” tylko takiego niegdyś upadłego praducha jako **duszę** w sobie nosić powinien.

Słowo rozwój zwasze tylko tego, w każdym dziele się ukrywającego **duchowego** dotyczy, które musi przejść przez cały ten proces rozwoju, a te materialne dzieła stworzenia zawsze się widzieć powinno jako akty stworzenia, gdyż to Moja wola te formy bytu do życia powołała, aby mogły one temu duchowemu, które samo przez służenie do góry się rozwijać mogło, służyć jako jego jego zewnętrzna forma. Fakt, że Moja wola zarazem „prawo natury” oznacza któremu się żadne stworzone dzieło sprzeciwić nie może, jak długo nie znajduje się w nim jeszcze już duchowo dojrzała istota, jak to ma miejsce w przypadku człowieka, gdzie słowo rozwój zrozumiałym jest, ale przenigdy nie można twierdzić, że człowiek to efekt samego rozwoju bo on jest **stworzonym** dziełem, które Moja wola oraz siła Mojej miłości do życia powołały Amen

Służenie w stanie przymusu oraz w wolnej woli

Służenie istoty znajdującej się w pewnej formie istnienia Dzieła stworzenia

Po za drogą polegają na służeniu, nie ma żadnej innej drogi do góry prowadzącej. A więc każdy kto **służy** ten się też rozwija stając się doskonałym; co przedtem braki wykazywało oraz niedoskonałe było, zostanie dzięki służeniu przeniesione w stan postępu, tzn. istota ta tak długo jak ona służy stale w górę się wznosi. Jej chęć aby służyć, jest tutaj decydująca o stopniu jej dojrzałości. Istota ta stale dążyła będzie do uzyskania wolności i dlatego też świadomie chciała będzie służyć, gdyż obiecywać sobie przez to będzie jej zupełną wolność. Łączy się taka istota z pewną zewnętrzną formą która dla ludzkości wielkiego pożytku nie przynosi, to nie będzie się za bardzo z jej służącej funkcji korzystać, co dla tego duchowego, które się w takiej zewnętrznej formie znajduje na wielką niekorzyść będzie. Gdyż każdy pobyt w każdej jednej formie, powinien **przynieść** tej istocie pewien **stopień dojrzałości**. Gdy tylko ta forma potrzebną będzie, to ma ona pewne zadanie do spełnienia, ona musi więc służyć. Ten służący stan, jest oddaniem własnej woli pod wolę kogoś innego; a co do służenia dopuszczone zostanie, to musi też okazać swoją gotowość aby być użytecznym, gdyż w innym przypadku nie można mu żadnej służącej czynności przydzielić.

Ale istnieją też dzieła stworzenia, które **na pozór** żadnej misji do spełnienia nie mają, i wtedy człowiek jest skłonny uwierzyć, że w takich dziełach nie może przynigdy się coś duchowego znajdować, które na drodze swego rozwoju stoi, on widzi je jako martwe i

pozbawione wszelkiego ducha, a więc jako przez Bożego ducha nie ożywione, nie ożywione prze wielką Bożą miłość. Lecz myśl taka jest myślą zupełnie błędną, gdyż nie ma na ziemi żadnego stworzonego dzieła, które byłoby bez znajdującego się w nim duchowego życia, tak jak nie ma też żadnego dzieła stworzenia, które nie miało by do spełnienia jakiegoś zadania, nawet gdy ono dla ludzkiego oka ukryte pozostaje, lub też rozumowo nie może pojęte zostać.

Każde stworzone na ziemi dzieło ma swoje przeznaczenie, każde z tych dzieł jest w jakimś sensie potrzebne. Boża miłość w swej mądrości stworzyła wszystkie te dzieła po to, ażeby mogły one spełniać jakąś służącą funkcję. I nic nie jest bez sensu czy też przeznaczenia, gdyż w innym przypadku nie było by ono Bożym dziełem. Nic nie powstało bez uprzedniego planu i nic nie jest bezużytecznym. Nawet najdrobniejsze dzieło spełnia tutaj swoją misję, najdrobniejsze stworzonko swoją funkcję, a wszystko służy utrzymaniu tego co Bóg stworzył. I jeśli człowiek to zrozumieć potrafi, jeśli potrafi on sobie to co stworzone zostało jako **konieczność** wyobrazić, to pojmuje on także wiekuistego Boga, tzn. on będzie sobie świadomy Jego egzystencji, a więc zacznie on w Niego wierzyć On rozpozna Bożą wszechmoc oraz mądrość, i odczuwa wtedy także Jego wszechobecną miłość, gdyż każde jedno stworzone dzieło jest dla niego tego świadectwem.

Bóg musi zostać uznany jako jako prapoczątek wszystkiego co stworzone zostało, i dopiero wówczas może człowiek być prowadzony do rozpoznania, i dopiero wtedy będzie on miał otwarte dla prawdy ucho i serce dla pouczeń, które Sam Bóg człowiekowi udziela. One powinny mu wyjaśnić to, co się poza naziemskim

życiem znajduje, o stosunku człowieka do Boga, jego zadaniu, jego celu, i o tym jak się ono zakończyć powinno, oraz o jego ostatecznym powrocie do Boga ...
Amen

B.D. Nr. 2084

23.09.1941

Zbawienie dzięki służeńiu w miłości Stan przymusu, oraz wolna wola

Bez spełniania **służącej** czynności żadna istota zbawić się nie może. To dotyczy zarówno istoty znajdujące się w stanie niewoli, jak i istoty posiadającej już wolną wolę. Zawsze służąca działalność będzie warunkiem do uzyskania takiego stanu, który pozwoli jej na uwolnienie się z zewnętrznej formy bytu. I im bardziej ochoczo taka istota się jej służącemu zadaniu odda, tym szybciej będzie ona mogła zmienić jej zewnętrzną formę, aż jej ostatnia już forma, ciało człowiecze duszę otoczy, i teraz służeńiu w miłości jest znowu zadaniem, które ta dusza spenić musi, aby uwolnić się od jej ostatniej formy ... i już jako nie obciążona móc wejść do duchowego królestwa. Służeńiu w miłości jest tym jedynym, co duszę z jej niewolnego jeszcze stanu uwolnić może, i akurat na to ludzie tak mało uwagi zwracają. W ich ciągłym uganianiu się nie znajdują już oni wolnego czasu dla innych ludzi, oni zapominają o ich właściwym zadaniu, gdyż za bardzo uważają się za ważnych i dlatego też pozostają oni nadal w ich niewoli, gdyż jedynie służeńiu w miłości może uczynić ich wolnymi.

W poprzednich stadiach istoty te były przez Bożą wolę przeznaczone do służących czynności, one

znajdowały się w stanie przymusu, tak że musiały wykonać tą czynność, którą Bóg im wyznaczył. Ale w przypadku człowieka Boża wola się wyłącza, i pozwala człowiekowi z jego własnej woli myśleć i działać. Dlatego też nie wywiera się na niego nacisku, aby on tą służącą czynność wykonywał, on musi z **wolnej** nieprzymuszonej woli służąco się udzielać. W jego sercu musi być ku temu chęć, a wię musi w nim zostać rozpalona miłość, gdyż dopiero ona skłaniać go do tego będzie, aby on się z miłości do bliźniego udzielał. Lecz bez miłości brak mu ku temu motywacji, i człowiek nie spełnia tego, co mu za naziemskie zadanie wyznaczone zostało. I na to choruje cała ludzkość

Człowiek tak długo musiał się będzie przemóc aby być czynnym z miłości, jak długo się sam człowiek jeszcze w miłości nie znajduje. Zapłonął już w jego sercu płomień miłości, to on już inaczej nie potrafi jak tylko udzielać się z miłości do bliźnich, bo miłość jest siłą, a siła nigdy beczynną pozostać nie może. Ona zawsze do czynności skłaniać będzie, ona będzie chciała się zmanifestować, a to w sposób który współludzi uszczęśliwił będzie. Tak więc służy człowiek temu, którego chce on uszczęśliwić, i on czyni się przez to wolnym od jego niegdyś spowodowanego przewinienia gdyż chciał on w zarozumiałości panować Służenie oznacza dla niego uwolnienie się z nieskończenie długo trwającej niewoli co czyni jednocześnie zbędną jego zewnętrzną formę, a więc może teraz dusza odłożyć jej ostatnią zewnętrzną formę, gdyż ona przez to udowodniła, że zrezygnowała już z jej dawniejszego nastawienia do Boga, że nie jest już przeciw Bogu, bo stała się miłością, a więc wola jej taka sama jest jak wola Boga, w następstwie czego jej rozłąkę

z Bogiem całkowicie pokonała stając się z Nim jednością.

Połączenie się z Bogiem oznacza uduchowanie, a więc naziemska zmiana formy istnienia stała się już zbędną, a wszelka wina z duszy zdjęta została. Ale połączenie się z Bogiem może nastąpić jedynie w miłości. Uczynki z miłości sprawiają zbliżenie się do Boga, bo Bóg w każdym uczynku u miłości obecnym jest. Kto postanowił zbliżyć się do Boga, ten znajduje się już w miłości, gdyż odczuwa on potrzebę połączenia się z Nim, ponieważ on Boga kocha. A przez to pragnienie połączenia się staje się on wolny od władzy Bożego przeciwnika On sam się zbawił dzięki jego jego miłości Amen

B.D. Nr. 5125

05 i 06.05.1951

Droga rozwoju Prawo przymusu Stadium wolnej woli ...

Nic nie jest bez przeznaczenia oraz celu Wszystko co jest, zostało stworzone przez Boga i powołane do życia aby spełniło pewne przeznaczone mu zadanie. Według tego wszystko ma swoje przeznaczenie, wszystko musi w jakiś sposób służyć, aby spełnić swoje przeznaczenie. Nawet najdrobniejsze stworzone dzieło, najdrobniejsze stworzonko ma swoje zadanie z którego się ono wywiązać musi, i w pewnym sensie do tego zmuszane będzie, bo wszystko co stworzone zostało podlega prawu natury, a więc nie może postępować wbrew temu prawu.

Pomimo to pozostanie to służeniem, gdyż zawsze jakieś inne stworzone dzieło z tego korzysta, ono służy jego powstaniu oraz utrzymaniu. Tak więc w całym uniwersum nie istnieje nic, co by bez jakiegoś przeznaczenia stworzone zostało. Lecz ostatnim przeznaczeniem oraz celem jest **aby nigdyś upadłe duchowe znowu swoją wolność odzyskało**, do czego wszystko co stworzone zostało przyczynić się ma, zgodnie z mądrym Bożym planem który egzystuje już od wieków. Wszystko co stworzone zostało powstało tylko dla zbawienia upadłych duchowych istot, i każde z dzieł musi spełnić pod prawem przymusu właśnie to przeznaczenie.

Lecz inaczej wygląda już w przypadku **człowieka**, który jest również dziełem stworzonym przez Boga, ale **nie podlega on już** w swoim myśleniu, swojej woli oraz swemu poczynaniu, **prawu przymusu** lecz ten zewnętrzny człowiek, jego zewnętrzna forma jeszcze się pod prawem przymusu znajduje, gdyż został on (ciało) stworzony z duchowych substancji które jeszcze na początku swego rozwoju się znajdują. Ale jego dusza ma już pewną wolność, ona może się rozwijać według jej **własnej woli**, ze strony Boga nie podlega już ona temu prawu. Ale pomimo tego jej rozwój, oraz jej wybawienie z kajdan naziemskiej materii zależą od jej chęci aby się udzielać służąc bliźniemu a więc znowu jest **służeniem właściwym** przeznaczeniem naziemskiego bytu. A ponieważ ona do służących czynności zmuszana nie będzie, to musi się w niej rozwijać **miłość**, która będzie najpewniejszym motorem do służących aktywności.

To co przez nieskończenie długi okres czasu, podlegając prawu przymusu, przed siebie postępowo, i osiągnięte zostało, to powinno teraz jako człowiek

doznać swej koronacji, lecz tylko z wolnej woli. Człowiek powinien służyć z miłości, aby przez to do reszty się uwolnić z jego niewolniczego stanu, który wszystko to to co duchowe jako kajdany odczuwa, oraz jako ograniczenie swojej prasyły- oraz obfitości światła Człowiecza dusza może ten cel na ziemi osiągnąć, jeśli będzie ku temu poważną chęć posiadać, ale ona go osiągnąć nie musi, gdyż Bóg ofiarował jej **wolność woli**, aby mogła się ona jako zupełnie wolna zdecydować na Boga, lub na Jego przeciwnika, który ją niewolnicą uczynił i od którego się ona dlatego uwolnić musi. Służebna miłość jest kluczem do stania się wolnym z nieskończenie długiej niewoli

To co upadłe istoty według Bożej woli czynić musiały, na swojej niezmiernie długiej drodze przez wszystkie stworzone na tej ziemi dzieła, to powinny czynić w swym **ostatnim stadium z wolnej woli** One powinny służyć z miłości Przez co udowadniają swoje Boskie pochodzenie, ponieważ miłość jest cechą Bożej istoty, i ona kształtuje się znowu na to, czym ona już na samym jej początku była. Ona przyjmuje znowu to, z czego ona niegdyś z jej wolnej woli, w jej zarozumiałości zrezygnowała. Gdy tylko człowiek zacznie służyć z miłości, to jego ówczesne przewinienie zniesione zostaje, on wystąpił już ze stanu grzechu, i na powrót odnalazł Boga, od Którego on się oddalić chciał On rozpoznał że jest **dzieckiem Bożym** i pragnie stworzyć z Bogiem właściwy stosunek ... i on dzięki swej miłości stanie się prawdziwym Bożym dzieckiem Lecz wszystko to z wolnej woli stać się musi, i to jest jego **naziemską próbą życia** którą on koniecznie zdać musi. Człowiek cel swój osiągnąć może, ponieważ otrzyma on ze strony Boga pomoc na różny sposób ... ale może też być, że on całą

swoją długą drogę w stanie przymusu **na darmo** przeszedł, kiedy on w stadium „człowiek” zamiast do przodu postępować, **w miejscu stoi** lub nawet do tyłu się cofa, gdyż wtedy nadużywa on ponownie jego wolnej woli On nie korzysta z tych **wielu okazji**, które mu dla osiągnięcia celu dane zostały i będzie musiał też ponieść tego konsekwencje **ponowną drogę** poprzez wszystkie na ziemi stworzone dzieła. On napewno kiedyś cel swój osiągnie, lecz każda istota sama decyduje o tym jak długo ona jeszcze w materii uwięziona pozostać chce, gdyż Bóg dał jej **wolną** wolę, którą On też szanuje, aby mogła ona stać się doskonałą Amen

B.D.7840

03.03.1961

Służenie w Prawie przymusu Służenie w miłości

Wszystko co wy wokół was widzicie podąża ku doskonałości, bo wszystko co stworzone zostało zawiera w sobie upadłe duchowe istoty, które rozproszone zostały na niezliczoną ilość drobnych partykułów, które wędrują przez wszystkie te dzieła z celem powrotu do Mnie z Którego one niegdyś swój początek wzięły. Ja wybrałem te przeze Mnie stworzone dzieła, jako nadające się do przemienienia stawianego Mi niegdyś przez te istoty oporu, i w dziełach tych będzie można obserwować stale postępujący rozwój, ponieważ to duchowe pod prawem przymusu Moją wolę spełnia, gdyż spełnia ono zarazem prawo odwiecznego porządku, ponieważ służy

Służenie jest **aktem miłości** Wprawdzie pod prawem przymusu miłość jako taka nie dozna jeszcze przełomu, ale to niegdyś „upadłe duchowe” zaczyna się

powoli dostosowywać do podstawowego prawa odwiecznego porządku, i przez to zmniejszy się też dzieląca go do Mnie odległość, tak że może ono kiedyś dojść do posiadania wolnej woli i wtedy już z własnej woli dobrowolnie służy co już miłości wymaga, a ona Mi tą niegdyś upadłą istotę z powrotem przyniesie, ponieważ się ona przez tą miłość ze Mną, jako Praźródłem miłości znowu złączy.

Wszystko, co wy wokół was widzicie, postępuje w swoim rozwoju w górę, ale wy sami ten człowiek, ta duchowa istota posiadająca wolną wolę ... może utkwic na tej prowadzącej w górę drodze rozwoju, jeśli ona zawiedzie, jeśli nie będzie z wolnej woli **w miłości** służyć I takim postępowaniem możecie zagrażać tej całej w górę prowadzącej drodze, wy możecie się znowu w dół obsunąć I Ja chciałbym was przed tym ochronić, lecz Ja sam nie mogę o waszej woli decydować, Ja mogę wam jedynie tego skutki przedstawić, was ostrzegać i wam pomóc, kiedy posiadacie dobrą wolę.

I wy ciągle znowu powinniście obserwować znajdujące się w okół was dzieła prze ze Mnie stworzone i o tym myśleć, że wy już wszystko to pokonaliście, że i wy służyliście, gdyż każde jedno dzieło swoje przeznaczenie posiada, i że wy osiągnęliście dzięki temu pewien stopień dojrzałości, który przyniósł wam łaskę wcielenia jako człowiek I wy powinniście Mi z całego serca dziękować, że Ja wam umożliwiłem uzyskanie tego stopnia dojrzałości, i wy powinniście Mnie dlatego kochać i wtedy za niedługo cel wasz osiągniecie, wy wkrótce się ze Mną połączycie i staniecie się błogimi

istotami. Jeśli ale wy się ode Mnie z dala trzymać będziecie, a czynicie to, jeśli bez miłości oraz myśli o Mnie żyjecie to wówczas znajdujecie się w wielkim niebezpieczeństwie, że się w dół obsuniecie i że będziecie musieli całą waszą rozwojową drogę jeszcze raz powtórzyć. I to oznacza dla was stan niesamowitego cierpienia oraz niesamowitej ciemności.

Ale jako człowiek jesteście w stanie stan ten przemienić i zasłużyć sobie na światło i błogość. Korzystajcie więc dobrze z tego czasu łask, pomyślcie o sobie samych, oraz o waszym losie po śmierci waszego ciała, i pracujcie pilnie nad przemianą waszej duszy abyście mogli jeszcze wszystko to odłożyć, co wy jako negatywne skłonności w was rozpoznacie, abyście mogli przemienić się w miłość. Gdyż wtedy będziecie znowu mogli przyjąć tą praistotę, która przed waszym ówczesnym ode Mnie odpadem waszym duchowym stanem była, i wy będziecie mogli też rozkoszować się światłością i błogością, jak to już kiedyś na samym prapoczątku było. Bo Ja chcę abyście wy, z waszego niebłogoskiego stanu wydostać się mogli, ponieważ Ja was kocham, i Ja z tego też względu pozwoliłem wam iść tą długą drogą, aby wam dopomóc w uzyskaniu jak najwyższego stopnia dojrzałości, który wy ale jako człowiek samemu podnieść musicie aby się znowu ze Mną całkowicie zjednoczyć.

Ja byłem tym z Którego wy wasz początek wzięliście, i wy nieodwołalnie do Mnie znowu powrócić musicie. I gdy wy już kiedyś cel wasz osiągniecie, to będziecie niezmiernie błogimi istotami i śpiewać Mi będziecie pieśni pełne chwały i dziękczynienia, że Moja nieskończenie wielka miłość was nie opuściła, chociaż wy dobrowolnie Mnie opuściliście. Ale o długości

waszego pobytu z dala ode Mnie decydujecie wy sami, i także o czasie waszego powrotu, którego Ja z Mojej miłości oraz mocy wymuszałem nie będę, ponieważ jesteście **wolnymi** Bożymi stworzeniami, które dlatego same o sobie decydować mogą. Lecz Moja miłość jest bezgraniczna i zawsze was wspierać będzie, abyście cel wasz osiągnąć mogli, jeśli wy tylko dobrą wolę posiadacie Amen

B.D. Nr. 3345

25.11.1944

Wielokrotna droga poprzez dzieła stworzenia

Boży plan uzdrowienia Rozpoznanie w królestwie światłości

Każda z upadłych duchowych istot ma już daleką drogę za sobą, zanim jako człowiek dopuszczona zostanie do jej ostatniej próby życia. Ona przejść musiała wiele przeistoczeń jej formy bytu, ona musiała się podporządkować Bożej woli, pozbawiona była swojej wolności, a więc w pewnym sensie do tego zmuszona, przechodzi ona jej naziemską drogą, dążąc do jej ostatecznego celu, którym jest jej wolność. Jej wcielenie jako człowiek ma być już jej **ostatnią** próbą, podczas której istota ta sprawdzić się musi, aby otrzymać swoją ostateczną wolność. To co ona w stanie przymusu czynić miała „służyć” to powinna ona teraz z wolnej woli czynić, bez jakichkolwiek na nią wpływów ona musi udzielać się służąc z własnej chęci, zachęcona do tego przez miłość. Jeśli istota ta jest teraz zdecydowana do

pójścia w miłości tą służebną drogą, to może ona w krótkim czasie uwolnić się od jej ostatniej materialnej formy (ciało) i może wkroczyć do sfer światłości, gdzie może ona znowu pełna błogości w zupełnej wolności działać.

Ponieważ cel ten wymaga od danej istoty jej dobrej wolnej woli, to jest zrozumiałe, że istota ta może również zawieść, jeśli swojej wolnej woli właściwie nie używa Ona może nie osiągnąć celu i iść niewłaściwą drogą, która ją od celu oddala. W takim przypadku nie wystarczy jedna naziemska droga przez wszelkie materialne formy, ona musi, aby cel swój osiągnąć, jeszcze raz nią przejść, czasami nawet i wiele razy aż już w końcu swoją wolność osiągnie. I każda ponowna droga poprzez dzieła stworzenia wymaga nowych możliwości dojrzewania, ciągle stawiane są nowe warunki, pod którymi ta duchowa istota swoją drogę w górę prowadzącą przejść musi. I to jest właśnie od wieków już istniejący Boży „plan zbawienia” który dopiero wtedy ludzkości zrozumiałym się stanie, kiedy będzie ona wiedzieć o jej prapoczątku oraz o jej ostatecznym celu dzięki przebudzeniu jej ducha. I tylko wtedy są oni w stanie pojąć Bożą nieskończenie wielką miłość oraz Miłosierdzie Boże, Jego wielkość, Jego wszechmoc i Jego przeogromną mądrość. Lecz rozpoznać Boga będą oni potrafili dopiero w królestwie światłości, kiedy już opadną im z oczu wszystkie welony i gdy będą oni oglądać pokonaną drogę przez nich na ziemi, jak w filmie który do tyłu leci ... Gdy będą już wiedzieć o nieskończenie wielkiej miłości, oraz trosce ich Stworzyciela którą On swoim stworzeniom okazuje, oraz o ich upartości w niezbawionym jeszcze stanie i o wspaniałościach duchowego królestwa

Wszystko co jest, ma tylko jeden cel, jedno przeznaczenie, to duchowe, które Mu się niegdyś z powodu woli Jego przeciwnika zgubiło, któremu on pomimo to zupełną wolność ofiarował, do Niego z powrotem poprowadzić Dojrzałe duchowe istoty wiedzą o swoich brakach, oraz o ich odstępach od Boga i są wiecznie wdzięczne i oddane Bogu, że On nie pozostawił je w tym stanie, tylko starał się je wszystkimi sposobami z powrotem odzyskać; one wiedzą o ich własnej przeciwności oraz o przeogromnej Bożej miłości, i one płoną w miłości do Tego, Który je uratował z ich duchowego dna. I chociaż ta naziemska wędrówka tym istotom niezmiernie męki sprawiała, i chociaż trwała ona wiecznie, to ta istota sama dziękuje jej Stwórcy, że On jest tą drogą pójść pozwolił, że dał jej możliwość osiągnięcia jej ostatecznego celu, który jej umożliwia oglądanie Boga. Gdyż teraz jej błogość przewyższa wszystko to, co istota ta na swojej drodze wycierpieć musiała I dlatego też jest każde nowo stworzone dzieło dowodem Bożej miłości, Który to jeszcze Go nie rozpoznające duchowe do rozpoznania prowadzić chce, aby je na wieki błogim uczynić Amen

Przykład Jezusa Chrystusa

B.D. Nr. 5421

26.06.1952

**Mostem z królestwa światłości prowadzącym jest
Jezus Chrystus**

W imieniu ukrzyżowanego Uzdrówiciela zostaje wam powiedziane: że niebiańskie królestwo każdemu z tych się otworzy, który Go uzna jako Bożego Syna i Zbawiciela świata, i że ono zamknięte pozostanie dla tego, który Go uznać nie chce Wy ludzie powinniście wiedzieć o tym, że przed Jego na krzyżu śmiercią oba te światy, które znane są jako królestwo światłości, oraz królestwo ciemności, zupełnie od siebie oddzielone były, że były to dwa **zupełnie różne** obszary, które nie miały ze sobą połączenia, gdyż stały one w stosunku do siebie w zupełnej sprzeczności. Wytłumaczenia na to powinno szukać się w zupełnym odwróceniu się tych stworzeń od Boga, co potem spowodowało powstanie takiego świata, którego porządek przeciwny był do Bożego, podczas gdy istoty za Bogiem będące pozostały w Bożym porządku, który jest zarazem obszarem doskonałości, światłości i bezgranicznej siły

Pomiędzy tymi dwoma światami nie mogło być żadnego połączenia, gdyż za wielkie były dzielące je przeciwności ... ponieważ tak wielki od Boga odstęp w każdym przypadku negatywnie oddziaływać musiał on był w pewnym sensie dążeniem do **przeciwnie** skierowanego bieguna, lecz nigdy nie dążyło by się do któregoś z biegunów gdyż brak było jakiegokolwiek połączenia pomiędzy królestwem światła i ciemności, co jesze łatwiej zrozumiałe będzie dzięki wytłumaczeniu, że panujące na obu obszarach siły zupełnie odwrotnie do siebie się miały i do zupełnie przeciwnych celów dążyły: najwyższa doskonałość w wolności, światłości oraz sile oraz „kneblowanie” duchowych istot których przeznaczeniem była działalność o wysokiej randze Egzystowała więc pomiędzy tymi dwoma światami przepaść nie do pokonania, która by ze strony ciemności

przez wieki zniesioną zostać nie mogła, ale na pewno ze strony świata pozostającego w Bożym porządku, którego mieszkańcy się w pełnym rozpoznaniu znajdowali i dlatego też wiedzieli o jedynej możliwości stworzenia prowadzącego do nich mostu Pewna istota z duchowego świata musiała by się odważyć udać się do tych ciemnych sfer, i z tamąd stworzyć drogę, po której by później każda następna istota, która do królestwa światłości dostać by się chciała, pójść by mogła. Ta z góry na ziemię udająca się istota musiała by tam przywrócić Boży porządek, przez to że ona najpierw sama w takim zamieszkiwała, a potem zapoznała z nim mieszkańców tego ciemnego świata, aby i oni przez jej przykład zachęteni prowadzić zaczęli inne życie jak dotychczas, ażeby oni zamiast w przeciwnym, w tym samym kierunku podążali jak człowiek Jezus, Którego cel był na górze, a więc powrót do królestwa które On opuścił z powodu ludzi w ciemnościach mieszkających

Wola aby dostać się do góry znajdzie zawsze właściwą drogę, lecz tej właśnie woli człowiekowi brak było, on skierowany był w dół, gdyż działanie negatywnych sił ma w królestwie ciemności stałe powodzenie, a siły te tylko jeden cel mają, aby zabrać tej istocie **dar rozpoznania**, i tym samym zapobiedz jej powrotowi i do Boga. Wola takiej istoty mogła by się oprzeć księciowi ciemności, i uniemożliwić mu jego działanie, lecz ona tego nie czyni Ona sama jest tak słaba i skazana na każdy negatywny wpływ któremu nie stawia ona oporu

O tym wiedzano w królestwie światła, i pewna duchowa praistota zaoferowała siebie aby postawić naprzeciw temu złemu wpływowi Bożego przeciwnika

swoją miłość i wolę Tak więc walczyło dwoje Bożych dzieci, dwie przez Niego do życia powołane istoty walczyły jako przeciwnicy, ponieważ nie były one **tej samej** woli i miłości, gdyż w innym przypadku nie stali by oni sobie naprzeciw Lecz walka ta musiała odbyć się w taki sposób, że istota śwtała najpierw ubrała naziemską powłokę, która zbrała jej Bożą siłę Ona musiała jako człowiek walczyć przeciw temu, który winien był tego, że wszystkie upadłe istoty człowiekiem się stały Jeśli była ona silniejsza od niego, to jego moc złamana została, a dla ludzi powstała nadzieja że i oni mogą pokonać Bożego przeciwnika, i wówczas została już utworzona droga prowadząca do ojczyzostego domu.

Dusza człowieka którym był Jezus, którego ciało wprawdzie naziemskiego pochodzenia było, przyniosła coś ze sobą z góry, i promieniowała tym będąc na ziemi a była to **Boża siła miłości** Żadnej istocie nie zostanie zabrana miłość, ona w każdej chwili może rozpalona zostać, ale można ją też zdławić swoją własną wolą I ta miłość jest mostem do królestwa światła, bo miłość skierowana jest do góry ... na Boga, Który sam jest tą wiekuistą miłością. Miłość ta zawsze szuka swojego odpowiednika a więc nigdy przeciw Bogu działać nie będzie. Miłość skłoniła pewną istotę światła do zstąpienia na ziemię i ta miłość pozostała w kontakcie z Wiekuistą Miłością. Tak więc został **stworzony przez Jezusa Chrystusa most** pomiędzy królestwem światłości oraz tym które w ciemności się znajdowało. Lecz naziemskie istoty które nie korzystają z Jego przewodnictwa, które się do Niego w wierze nie dołączają, które się w wierze nie dołączają do właściwego Przewodnika który je do królestwa światłości poprowadzi ... one tego mostu nie widzą, bo one Jego

miłości nie odwzajemniają, Go jako Mistrza nie rozpoznają, Który pokonał swojego przeciwnika, któremu się one za to z wdzięcznością podporządkowują, które nie widzą w Nim tego, który jest Panem życia i śmierci, światłości oraz ciemności, które Go nie uznają jako Bożego syna, oraz Zbawiciela tego świata

Przepaść dzieląca królestwo światłości od królestwa ciemności nadal nieodwołalnie istnieć będzie dla każdego, który nie idzie drogą , którą Jezus Chrystus dla niego otworzył i która jako **jedyna** do Ojca prowadzi Gdyż on znajduje się jeszcze całkowicie pod wpływem Bożego przeciwnika, i się tak długo od niego nie uwolni, jak długo nie okaże chęci wstąpienia w prawo wiekuistego porządku ... jak długo nie zrezygnuje on ze swojego oporu i się przez Jezusa Chrystusa zbawić nie pozwoli, Który jest jedyną do naszego Ojca drogą Którego nieskończenie wielka miłość odnalazła drogę, która z ciemności ku światłości prowadzi Amen

B.D. Nr. 6145

25.12.1954

Jezus słyszał w Sobie Boże słowo Pośrednik pomiędzy Bogiem a człowiekiem

W czasie kiedy Jezus jako człowiek po ziemi wędrował, zostało stworzone połączenie pomiędzy ziemią a duchowym królestwem Bóg sam mógł znowu do ludzkości przemawiać, poprzez usta Jezusa Chrystusa

Mogło zabrzmieć znowu Jego słowo, co przedtem z powodu wielkiej odległości, która pomiędzy Bogiem a

człowiekiem istniała, niemożliwe było. Teraz jest już możliwe bezpośrednie odbieranie Jego głosu, kiedy dusza się już tak ukształtowała, że jest ona w stanie głos Bożego Ducha w sobie odbierać; a kształtowanie duszy aż do osiągnięcia tego stanu ma miejsce podczas działania w miłości Człowiek Jezus sam tą miłością był Wszystkie Jego pragnienia oraz dążenia miały tylko jeden cel, aby czynić dobro Swoim bliźnim, aby dopomóc im we wszelkiej cielesnej oraz duchowej biedzie. Jego dusza była czysta i światła, Jego naziemska przemiana była przemianą w miłości Wszystkie warunki, które umożliwiły Bożemu Duchowi aby mógł się odezwać były spełnione, bo dusza człowieka którym był Jezus czysto i wyraźnie słowa te odbierała i mogła słowa te do ludzi skierować Sam Bóg mógł przez Jezusa do ludzi przemawiać, połączenie pomiędzy Bogiem a ludzkością zostało znowu stworzone a Jezus był pośrednikiem pomiędzy Bogiem a człowiekiem

I Jezus nauczał ludzi aby do tego samego dążyli, co On sam już osiągnął On nauczał ich jak mają się w miłości ćwiczyć, aby przemienić się mogli w naczynie Ducha Bożego, do którego mogła by się przelać siła Ducha. Gdyż każdy jeden człowiek może i powinien odbierać w sobie Boży głos, a droga została mu wskazana przez człowieka o imieniu Jezus, który jako człowiek najpierw musiał osiągnąć pewien stopień miłości, który zapewniał Mu obecność Boga, tak że On sam mógł Jego głos w sobie słyszeć. Wprawdzie Bóg przemawia do każdego jednego człowieka, lecz przenigdy jeśli uprzednio nie zostały spełnione pewne warunki a mianowicie oczyszczone przez miłość serce, które potrafi przyjąć w sobie Samego Boga, Który

mu potem poprzez Jego zwracanie się do człowieka, Swoją obecność udowadnia

Człowiek Jezus posiadał nadzwyczaj wysoki stopień dojrzałości duszy, ponieważ miłość całkowicie Go wypełniła Tak więc Sam Bóg mógł Go zupełnie wypełnić, a więc teraz sam Bóg przemawiał przez człowieka Jezus, a nie sam człowiek Jezus. On czynił od samości to, co doprowadziło do Jego połączenia się z Bogiem Ale On pouczał także Swoich bliźnich, On chciał im dopomóc w powodzeniu, które On swojej miłości zawdzięczał i dlatego zawsze na pierwszym miejscu nauczał On miłości i ciągle na nowo miłości Z Jego wielkiej miłości wywodziła się Jego mądrość, bo Duch Boży pouczał ludzi przez Jezusa, a z ognia Jego miłości promieniowało Światło rozpoznania .

Jezus wiedział, że to światło rozpoznania także i ludzi przenikało, jeśli miłość była u nich na pierwszym miejscu Dlaczego nie przekazywało się ludzkości głębszej wiedzy? Ponieważ była ona **następstwem** życia prowadzonego w miłości, gdyż bez miłości była by ona dla ich duszy bezużyteczna. Jedynie sama miłość jest połączeniem pomiędzy człowiekiem a Bogiem, jedynie sama miłość sprawia, że Bóg może w człowieku zamieszkać, i tylko miłość powoduje, że Bóg się do niego odzywa A więc człowiek żyjący w miłości będzie słyszał w sobie Boże słowo, on wprowadzony zostanie w głęboką duchową wiedzę, on będzie mógł twierdzić, że jest on pouczany przez samego Boga, on słyszy Jego słowo, i on według tego sam się z Nim za pomocą swojej miłości połączył

Człowiek którym był Jezus udowodnił ludziom, że możliwym jest osiągnięcie takiego stopnia, tak więc pokazał on im tą drogę, która z głębi w górę ... do Ojca prowadzi On nauczał ich miłości i On żył tą miłością i ukoronował na samym końcu Swoją naziemską przemianę swoją na krzyżu śmiercią, aby zabrać od ludzi wszelkie słabości, które przez niegdyś popełniony grzech ich udziałem były Aby ludziom możliwe było z własnych sił tą drogą kroczyć i aby Duch Boży na wszystkich się rozlać mógł, którzy chcą za Nim postępować, którzy prowadzą życie w ofiarnej miłości, tak jak Jezus to na ziemi praktykował Amen

B.D. Nr. 7056

05.03.1958

Jezusowa walka z pokusami

Także i Moje naziemskie życie narażone było na te same pokusy i walki z którymi i wy się uporać i je pokonać musicie Także i Ja walczyć musiałem, aby wszystkie substancje Mojego naziemskiego ciała doprowadzić do właściwego porządku. Także i Ja wiedziałem co to są pożądania i z nimi walczyć musiałem, gdyż Ja obciążony byłem tymi samymi słabościami jakie i wam trudności sprawiają, i tylko znajdująca się w Mnie Moja siła woli potrafiła nad nimi zapanować. I Ja czyniłem Mojemu ciału przemoc, Ja nie pozwoliłem mu na zdobycie władzy nad Moją duszą, Ja go przewyciężyłem, a umożliwiła Mi to siła Mojej miłości która we Mnie się rozpałała, kiedy Ja wędrowałem pośród tej zniewolonej ludzkości Ja widziałem panującą wokół Mnie biedę,

która zarówno naziemsko jak i duchowo ludzi uciskała. I we Mnie przebudziło się gorące pragnienie aby udzielić jej pomocy Dlatego też nie zwracałem uwagi na to czego chciało Moje ciało, Ja jego życzeń i pragnień nie spełniałem, gdyż wiedziałem, że osłabiły by one tylko Moją wolę niesienia pomocy ludziom gdybym Ja poświęcił Moim cielesnym pożądaniam Moją uwagę je spełniając.

Lecz była to ciężka walka, gdyż ze wszystkich stron skradały się do Mnie pokusy, a to co we Mnie ludzkie było szukało ich spełnienia Lecz Moja dusza zwróciła się do Boga, ona tym więcej szukała połączenia z Ojcem, im silniejsze były te ataki, i dlatego otrzymywała ona coraz więcej siły, ponieważ ten związek z Bogiem nigdy bez skutków nie pozostawał.

Ja zaprawdę nie miałem na ziemi łatwego do pokonania życia, i to aż do czasu, kiedy nastąpiło Moje zupełne zjednoczenie się z Duchem Mojego Ojca Ponieważ Ja tak samo jak i wy byłem **człowiekiem**, i Ja musiałem najpierw czynić to samo, co jest także i waszym zadaniem: sprawić aby się miłość do najwyższego stopnia rozwinąć mogła, aby dzięki temu Boga tą Wiekuistą Miłość w całej Jej obfitości w sobie przyjąć, a więc znaleźć to **ostateczne się z Nim połączenie**, które i do wyszego naziemskiego celu należy.

I chciarz Moja dusza z królestwa światłości pochodziła, to pomimo **tego jej cielesna powłoka**, która jak i wasze ciało materią była i z niedojrzałych duchowych substancji się składała, **bardzo silnie ją napastowała**. Gdyż Mój przeciwnik miał nad nią jeszcze władzę i stale skłaniał ją do pożądań i namiętności wszelkiego rodzaju.

To że Ja im jako człowiek nie uległem, to spowodowała znajdująca się we Mnie miłość, która wzmacniała Moją wolę, tak że Ja potrafiłem stawiać im opór.

A Mój pobyt w ciemnym i grzesznym otoczeniu pozwalał nieczystym duchom napastować z zewnątrz Moje ciało, i przedstawiać mu zachęcające obrazy, aby zamglić Moje zmysły i Mnie w Moim oporze osłabić. Ale Mi nie wolno było tych duchów ode Mnie odepchnąć, Ja musiałem się starać je udobruchać, Ja musiałem im się w miłości na przeciw postawić, ponieważ rozpoznałem, że i one są istotami godnymi pożałowania, które Mój przeciwnik w swoich rękach miał, i które kiedyś od niego uwolnione zostać powinny. Dlatego nie wolno Mi było używać w stosunku do tych duchów przemocy, Ja musiałem ćwiczyć się w cierpliwości i łagodności, Ja musiałem stawić im opór a przez Moją miłość osiągnąć to, że one Mnie same opuściły

Ja byłem człowiekiem i musiałem walczyć i cierpieć jak każdy człowiek, ponieważ należało to do tego zbawienego dzieła, które Ja dla moich upadłych braci spełnić chciałem Gdyż Ja chciałem zarazem pokazać ludziom, w jaki sposób mogą się oni stać panem swoich słabości i porządka, Moje życie miało być dla nich przykładem, aby i im mogło pomóc w uwolnieniu się, oraz w połączeniu z ich wiekuistym Ojcem Ja chciałem im udowodnić, że z pomocą miłości możliwe jest oparcie się wszelkim pokusom, że miłość jest pierwszym i ostatnim warunkiem, abyśmy mogli nasze naziemskie życie z powodzeniem zakończyć, stać się doskonałym, i zjednoczyć się z Bogiem

Znajdująca się we Mnie miłość dała Mi jako człowiekowi rozpoznanie przyczyny tego nieszczęsnego stanu, i wy ludzie także do tego właściwego rozpoznania dotrzeć możecie. I ta miłość we Mnie, dała mi także dar silnej woli, abym spełnić mógł to dzieło zbawienia, z powodu którego dusza Moja przybrała na ziemi cielesną szatę Ja jako człowiek wiedziałem o tym, że Ja tylko z pomocą Bożej siły miłości mogłem to dzieło spełnić i dlatego poprosiłem o tą miłość, Ja błagałem ją aby Mi się ona ofiarowała i Ja Sam siebie też na to przygotowałem, aby móc w sobie przyjąć Bożą siłę miłości Ja starałem się oprzeć wszelkim pokusom, i wszystkim nieczystym myślom, które Mój przeciwnik starał się we Mnie wzbudzić, Ja nie dopuszczałem ich do Mnie, Ja ciągle na nowo stawiałem mu na przeciw Moją miłość, której on z drogi zejść musiał i w krótkce jeszcze tylko sama miłość serce Moje wypełniała, Mój związek z tą wiekiustą miłością, która Mi się ofiarowywała, stawał się coraz bardziej gorący, ona czyniła Mnie silniejszym, tak że Ja pełen silnej woli kroczyłem w kierunku Mojego ostatecznego naziemskiego celu.

Ale mimo to Mój przeciwnik nadal nie ustawał Mnie nadzwyczaj silnie poprzez Moje ciało napastować, coraz bardziej Mnie kusząc, im bardziej Moje dążenie dla niego widocznym się stawało I Ja musiałem aż do Mojego końca przeciw niemu walczyć Raz po raz dawało Mi się we znaki to co we Mnie ludzkie było, tak że Ja w Mojej słabości do Ojca się modliłem prosząc: „Ojcze, jeśli jest to możliwe, to oddal ode Mnie ten kielich” Mój związek z Ojcem stał się silniejszy, a Ja się zupełnie Jego woli poddałem Ja ujrzałem tą bezgraniczną ludzką nędzę, a Miłość która coraz to potężniejsza się stawała była gotowa do przyniesienia

ludzkości ratunku. Wprawdzie cierpiał i umarł na krzyżu człowiek Ale ten człowiek był jedynie **powłoką** dla Mnie Samego, Ja mogłem w nim zamieszkać, a więc sama Miłość spełniła to zbawienne dzieło. To miłość zmasała ludzką winę grzechu ... a tą miłością Ja Sam byłem Amen

B.D. Nr. 8331

18.11.1962

Jezus wskazał ludziom Swoim życiem jak oni żyć powinni

Jezusowe na ziemi życie było nieustannym służeniem z miłości, gdyż chciał On być dla ludzkości przykładem właściwej życiowej zmiany, aby skłonić ją do pójścia w Jego ślady, aby i ona doznać mogła błogosławieństwa które przynosi ze sobą **życie prowadzone w miłości** On sam wypełniony był miłością, gdyż On przyniósł ją ze sobą z królestwa światłości, z którego Jego dusza na ziemię zstąpiła On nie był obciążony prawiną, która polegała na tym, że te istoty całkowicie ze swojej miłości zrezygnowały, że odrzuciły one promienie miłości płynące od ich wiekuistego Ojca Jezus był ze swym Ojcem połączony gorącą więzią miłości, tak że bezustanku odbierał On boże promienie miłości, i dlatego przyniósł on tą miłość ze sobą na ziemię Dzięki Swojej miłości wiedział On też co oznacza dla ludzkości brak miłości On wiedział że jej duch bez miłości zaciemniony być musiał, i że ona zupełnie pod panowaniem tego była, który całkowicie był miłości pozbawiony, i który ją stale do sprzecznych z Bogiem

czynów nakłaniał I Jezus się nad tą wielką ludzką biedą zlitował On przyciągał wszystkich ludzi do Jego miłości i służył jej starając się tym, którzy się w okół Niego znajdowali udzielić w ich biedzie pomocy, On ulecział ich z chorób i uwalniał ich od ich słabości On zajął się również ich duchową biedą, On nauczał ludzi starając się wprowadzić ich w prawdę, aby przepędzić z nich ciemność i aby im wyjaśnić, że oni **jedynie za pomocą miłości** mogą znowu do Boga powrócić Gdyż wiedział On już, że spełni spełni dla ludzkości to zbawienne dzieło, aby swoim upadłym braciom ten powrót do Ojca umożliwić, który bez Jego na krzyżu śmierci jako spłaty za ich przwinę nigdy by możliwym być nie mógł.

Ale to zbawienne dzieło mogło mieć powodzenie tylko dla ludzi, którzy **chcieli** prowadzić życie w miłości, gdyż dopiero dzięki temu mogli oni z powrotem odzyskać swoją prąstotliwość ponieważ **tylko miłość** umożliwiała im zbliżenie się do Boga który to sam wiekuistą Miłością był Dlatego też nauczał On bez ustanku, a zawartością Jego Ewangelii była Boża nauka o miłości oraz przykazania o miłości do Boga oraz do bliźnich co potem Jego apostołowie po świecie rozprzestrzeniać mieli Dlatego wy ludzie powinniście pójść jako następcy Chrystusowymi śladami Wy powinniście się dzięki miłości zmienić, ale także wziąć na siebie z cierliwością pewną dozę cierpienia. Bo **Jezusowa** naziemska droga pełna była cierpienia, On już najpierw wiedział jak wielkie cierpienia Go oczekują, i pomimo tego kroczył z własnej woli tą ciężką drogą Gdyż przeszedł On na ziemię aby odpokutować w stosunku do Ojca, za Jego upadłych braci, bardzo wielką winę.

Ta wielka wina grzechu mogła zostać zmazana tylko nadzwyczajnie ciężką, pełną cierpienia drogą, i tą właśnie drogą Jezus zaprawdę przeszedł Lecz zamieszkująca w Nim miłość dała Mu też potrzebną do tego siłę Boża miłość całkowicie go wypełniała, w Jego ciele zamieszkiwała osobiście Wiekuista Miłość Tak więc mógł On stale z Jej siły korzystać, która umożliwiła Mu spełnienie Jego zbawienego dzieła. Sam Bóg się w Nim znajdował, Jego dusza była duszą należącą do światłości, jedynie Jego ciało należało do ziemi, gdyż zawierało w sobie niedojrzałe jeszcze substancje, które ale człowiek Jezus Swoim życiem prowadzonym w miłości uduchowił, ale także swoim cierpieniem i śmiercią na krzyżu A więc był On Swoim życiem dla ludzi przykładem, które ludzie również, z Jego pomocą prowadzić mogli, tzn. jeśli zostali oni przez Jezusa zbawieni i jeśli wybaczył im On ich winę Gdyż **bez zbawienia są ludzie za słabi** do pójścia śladami Jezusa. Oni nie będą żyć w miłości i nie będą też chcieli znosić swojego cierpienia, ponieważ ciąży ciągle jeszcze na nich ich prawina a więc znajdują się oni jeszcze pod wpływami Bożego przeciwnika, który sprawił że upadli oni w dół się staczając

Kto jednak gotów jest do pójścia śladami Jezusa, ten Go też rozpozna jako Bożego Zbawiciela, i on swoją winę pod Jego krzyż już zaniósł, on wyprosi sobie u Niego wzmocnienie swojej woli, ponieważ korzystał on będzie z łask, które Jezus Chrystus przez Swoją śmierć na krzyżu pozyskał. Także i jego dusza przez miłość i cierpienie dojrzewać będzie Ona jako pozbawiona już prawiny będzie mogła odrzucić również wszelkie przylegające do niej jeszcze resztki, do czego się miłość oraz cierpienie przyczynią Gdyż Jezus nie nadarmo

wypowiedział krzyżu następujące słowa: „**Weźcie na siebie swój krzyż i idźcie za Mną**” On przed wami krzyż Swoją niósł a wy powinniście pójść za Nim. On wziął siłę na Swoją krzyżową drogę z miłości która w nim zamieszkiwała

Wy ludzie możecie w każdej chwili korzystać z **Jezusowej** miłości i siły, gdyż On Sam jest tą Wiekuistą Miłością, która zamieszkała w Jego ludzkiej powłoce, która tą powłokę całkowicie uduchowiła i ją przenikała, aby stać się widzialną dla istot, które z niej niegdyś wyszły, i które chciały zobaczyć Boga Ale zawsze musi się człowiek najpierw w taki stan przenieść, który posiadał on na samym prapoczątku swojego istnienia O musi się na powrót **przeistoczyć w miłość** ... jak długo on jeszcze na ziemi przebywa. I on może to osiągnąć, jeśli się on tylko do Jezusa Chrystusa ucieknie jeśli pójdzie on w Jego ślady idąc drogą miłości oraz cierpienia Amen

B.D. Nr. 7035

06.02.1958

Wzmocnienie ludzkiej woli przez Jezusa Chrystusa

Ocena woli

Tam gdzie czyn nie może zostać wykonany, tam wystarczy dobra wola gdyż was ludzi ocenia się według waszej woli, a mianowicie na co wasza wola jest unieruchomiona, ale nie ma to was zwolnić od wykonywania czynów jeśli to dla was możliwym będzie. Gdyż same słowa nie wystarczą, wasza wola musi być

poważna, a poważna wola czyni wszystko co jest w ludzkiej mocy wam zostanie też przesłana siła, gdy tylko Ja wasze poważne zamiary będę mógł rozpoznać, co jest zrozumiałe, gdyż w innym przypadku Ja nie mógłbym pociągnąć was do odpowiedzialności za zaniechanie jakiegoś czynu kiedy wykonanie jego było dla was możliwe. Ale wy potrzebujecie pomocy abyście wogóle poważnie potrafili waszą decyzję podjąć

Celem waszego naziemskiego pobytu jest podjęcie decyzji z waszej wolnej woli, której byście prawie że podjąć nie byli w stanie, gdyby wasza wola nie otrzymała wzmocnienia od Jezusa Chrystusa. Wprawdzie jest każdy człowiek w stanie skierować ku Mnie swoją wolę, ale on popadał by raz po raz w słabość woli i dlatego nie wykonał by on tego czego się jeszcze uprzednio podjął; ale przemiana jego Woli prowadząca ku Mnie czyni już możliwym poprowadzenie go do źródła łaski które wypływa ze zbawiennego dzieła Ona sprawia, że Ja mogę go zaopatrzyć w siłę i na niego przez Mojego Ducha oddziaływać, tak aby poczuł on chęć do sprawiania uczynków z miłości I on będzie mógł już odczuć przyływ siły jeśli on za tą wewnętrzną zachętą pójdzie. Ale prawdziwy i pewny duchowy postęp **umożliwia** dopiero **pomoc ze strony Jezusa Chrystusa**, gdyż w innym przypadku jego wola raz po raz by słabła z powodu ataków Mojego przeciwnika, który ciągle jeszcze władzę nad człowiekiem posiada, ponieważ nie jest on jeszcze wolny od swojego grzechu. Lecz pomimo tego wysoko oceniam skierowaną ku Mnie wolę i Ja tak długo nie spocznę, aż się człowiek uda w drogę prowadzącą do krzyża Bo Ja mam zaprawdę wystarczająco wiele środków, aby to osiągnąć, jeśli człowiek dopuści już w sobie myśli o Mnie. I wówczas

Ja mam już prawo do tego, aby o tego człowieka z Moim przeciwnikiem walczyć. Kiedy już człowiek się świadomie do Jezusa Chrystusa zwróci, to jego woli już tak łatwo osłabić się nie da, bo wtedy on już świadomie do swojego celu podąża i wtedy za jego wolą także i czyn postępuje, a więc robi on postępy w górę a jego dusza uzyska stan dojrzałości. Gdyż pomoc Jezusa nie polega jedynie na wzmocnieniu woli, tylko na stwarzaniu sytuacji i okazji w których to człowiek może się w miłości do bliźniego ćwiczyć

Ale Mój przeciwnik wie jak to osiągnąć, aby tej ludzkiej działalności w miłości postawić na drodze bariery, on potrafi serca swoich zwolenników tak trawdymi uczynić, że nie zezwolą oni swoim bliźnim na uczynki wykonywane z miłości. I ci zwolennicy to prawdziwi niewolnicy szatana Gdyż ingerują oni decydująco w proces duchowego rozwoju, lecz oni tego celu nie osiągną, bo tam gdzie ludziom się na działalność z miłości nie pozwala, tam Ja oceniam ich dobrą wolę i zaliczam im to tak, jak gdyby oni ten dobry uczynek naprawdę spełnili. I to się Mojemu przeciwnikowi uda, aby uniemożliwić spełnienia Moich bożych przykazań miłości wszędzie tam, gdzie ludzka wola jeszcze słaba jest i nie stawia wewnętrznego oporu.

Lecz Ja oceniam ludzkie serce, a nie widoczny na zewnątrz ludzki uczynek ale Ja żadnego człowieka od wykonania tego uczynku nie zwalniam, jeśli wykonanie go możliwe jest. Tak więc otrzymaliście ponownie wyjaśnienie że i dlatego Ja dzieła miłości wspieram, i dlatego chęć udzielenia pomocy w jej powadze tą samą ocenę otrzymuje, jeśli człowiek jest zmuszony zaniechać wykonania tego czynu. Lecz Ja samą wolą się nie zadowolę, jeśli brak jej bez uczynku odpowiedniej

powagi. Jak długo wy nie udaliście się jeszcze w drogę do Jezusa Chrystusa, to wasza wola jeszcze bardzo osłabiona będzie, i dlatego powinniście skorzystać z łask płynących z Jego zbawiennego dzieła, aby się z tej słabości woli wydostać. Ale potem pełni zapału będziecie do waszego celu dążyć, co jest Moją wolą: aby zapłonąć w miłości do Mnie i do waszych bliźnich i dzięki temu zasłużyć sobie na niebiańskie królestwo Amen

B.D. Nr. 7857

24.03.1961

Miłość do bliźniego Następcy Jezusa Prawda

O weźcie sobie wszyscy za **przykład** przebieg Mojego życia i pójďte w Moje ślady Prowadźcie wasze życie w miłości

Ćwiczcie się w stosunku do waszego bliźniego w cierpliwości i łagodności, bądźcie pokojowego i litościwego usposobienia i zawsze starajcie się tylko pozyskać miłość waszych bliźnich. A wówczas pobudzacie także waszego bliźniego do wzięcia z was przykładu i do życia w miłości, zgodnie z Moją wolą. Tylko miłość może wam dopomóc w osiągnięciu błęgiego stanu, i dlatego musicie się starać o zmianę waszej istoty Wy musicie waszą egoistyczną miłość pokonać, wy musicie rozkwitnąć w miłości do bliźnich, całemu waszemu chceniu, oraz myśleniu powinna towarzyszyć miłość Wy nie możecie o wyższym bliźnim myśleć z nienawiścią, nie wolno wam mu

wyrządzić szkody, wam nie wolno uważać się za jego sędziów. Wy powinniście cierpliwie znosić jego słabości i zawsze tylko z miłości dopomóc mu w odnalezieniu właściwej drogi, aby i on mógł się rozpoznać i swoją istotę zmienić A wtedy nad wszystkim co wy zamierzacie i czynicie spoczywać będzie Moje błogosławieństwo, wy będziecie teraz w prawdzie postępować za Mną, Który pełny byłem miłości i zawsze gotowy do udzielenia pomocy.

Wami powinna zawsze kierować tylko miłość, co byście nie zamierzali ... wy zawsze musicie się was samych zapytać co Ja bym na waszym miejscu uczynił? I zawsze serce wasze da wam na to odpowiedź, że wy zawsze powinniście dopuść do głosu **tylko miłość**, i że żadna negatywna myśl nie powinna w waszym sercu znaleźć dla siebie miejsca. A wy zawsze powinniście **pozostawać w prawdzie** i także nie pozwolić na to, aby wasz bliźni w błędzie się znajdował, wy powinniście mu pomóc, aby on swoje błędne przekonania rozpoznał, gdyż one nie mogą mu przynieść żadnego błogosławieństwa.

A więc co wy jako błędne rozpoznacie, to starajcie się w miłości waszemu bliźniemu wytłumaczyć, i pozostawcie w jego gestii, czy on z tym do Mnie samego przyjdzie prosząc o właściwe myślenie, oraz o wyjaśnienie. Ja wam sam to obiecałem, że Ja was w błędzie nie pozostawię, jeśli z **powagą** się o prawdę starać będziecie, i Ja zawsze Moje obietnice spełniał będę i wam światło zsyłał, tam gdzie w was jeszcze ciemno jest. I oczekujcie potem odpowiedzi w waszym **sercu**, jeśli wasze pytania do Mnie z waszego serca płyną Pozwólcie Mi na to, abym Ja mógł do was przemówić, a

wy będziecie w was mogli odebrać wyraźną odpowiedź

Jest to Moją wolą byście sami weszli w wewnętrzny ze Mną związek, że wy sami do Mnie przyjdziecie, abyście mogli usłyszeć w was zwrócone do was Moje słowo, a sobie sami udowodnili jaki jest wasz do Mnie stosunek. I na to Ja wam zawsze okazje dawał będę, kiedy naurtować was będą myśli, których wy nie będziecie potrafili sobie właściwie wytłumaczyć A wówczas wy do Mnie przyjść powinniście i Mnie poprosić A Ja wam wszystko właściwie wytłumaczę, tak że będziecie w sobie odczuwać jasność, i nie będziecie już więcej pytać, tylko postępować według Mojej woli, bo Ja wam tą wolę do serca jako odpowiedź włożę. I wy sami tak postępować powinniście, którzy do Mnie należeć chcecie Tak więc powinniście się też starać wyrzeć wpływ na waszych bliźnich jeśli chcecie im okazać waszą miłość i chronić ich przed popełnianiem życiowych błędów. Wy **zawsze** potrzebujecie waszego Ojca I tak jak Ja na ziemi w miłości czynny byłem, i zawsze tylko miłości nauczałem, tak samo i o waszej drodze zawsze tylko miłość decydować powinna, a wtedy wy zaprawdę Moimi prawdziwymi następcami będziecie, i wtedy wasza działalność będzie dla ludzi prawdziwym błogosławieństwem, a wasza działalność na ziemi będzie miała zbawienną naturę Amen

B.D. Nr. 7129

24.05.1958

Codzienne zawołanie imienia Jezus

Ze Mną i z Moim imieniem powinniście każdy jeden dzień i każdą pracę rozpoczynać, i wasze codzienne zadania spełniać, a możecie być tego pewni, że praca wasza, czy to duchowej czy też materialnej natury, błogosławioną będzie. Ale jeśli wy sami po ziemi krocycie, tzn. nie prosząc Mnie o Moje wsparcie, to dużo waszej pracy nadaremna będzie, i wy będziecie musieli się z trudnościami borykać, lub też wasza praca nie zawsze wam się uda. Jedną we waszym wnętrzu do Mnie skierowaną myśl, zapewnia wam już Moją pomoc, a jeśli wy Mnie świadomie o pomoc i błogosławieństwo poprosicie, to wówczas wiele się od samości tak ułoży jak dla was dobrze jest, a wy waszą codzienną pracę w spokoju wykonać możecie. Wy zawsze o tym pamiętać powinniście, że na was stale oddziaływać będą nieczyste siły, które zawsze mieć będą do was dostęp, gdy zapomnicie zbudować wokół was ochronną ścianę, przez zawołanie Mojego imienia, przez prośbę o Moje błogosławieństwo na wszystko co zrobić zamierzacie. Znalazły już one raz do was dostęp, to jest już w porównaniu do początku o wiele trudniej się przed nimi bronić. Gdyż osłabiają one waszą wolę, która potem tylko przy zmobilizowaniu wszystkich sił nadrobić będzie mogła to co przedtem zaniedbała, a mianowicie zawołania do Mnie o pomoc.

Walka o waszą duszę stale prowadzona będzie, i często będzie się wam ze strony ciemnych mocy utrudniać zwycięstwo, ale często zależy to od was samych, ponieważ wy zawsze o siłę poprosić możecie i zawsze to czynić powinniście przez uwewnętrzną modlitwę o Moje prowadzenie, Moją ochronę oraz Moje błogosławieństwo Dlatego nigdy nie powinniście

rozpocząć dnia bez Mnie, wy powinniście w waszym sercu zawołać imię Moje, poprosić o wzmocnienie woli i się Mi bezgranicznie powierzyć A wówczas Ja was chronić mogę przed wrogiem waszych dusz, i wtedy będzie wokół was niezliczona ilość istot światła, które uniemożliwią dostęp do was tym ciemnym mocą, a wy pogodnie i łatwo wasze codzienne zadania wykonywać będziecie. Wy będziecie odczuwać siłę oraz wewnętrzny pokój. I wtedy już nic nie będzie potrafiło wami wstrząsnąć, bo wy wiecie, że Ja zawsze przy was obecny jestem i za was wszystko reguluję.

Wasz wewnętrzny ze Mną związek jest najlepszą gwarancją aby się wasze plany udały, czy to naziemskiej, czy też duchowej natury, wtedy zawsze Ja sam mogę wywierać na was wpływ i wasze myśli oraz czyny tak sterować, aby były one właściwe i wam służyć mogły. Lecz jeśli wy się ode Mnie odizolujecie, jeśli wy wasz ze Mną związek poluzujecie, to wówczas i inne myśli nad wami zapanują, które wam ze strony Mojego przeciwnika wysyłane będą, które wam wasz wewnętrzny spokój zabiorą, które was niepokoić będą i coraz bardziej złym siłom dostęp umożliwią, które potem ich dzieło wewnętrznego niepokoju oraz dysharmonii kontynuować będą, tak że wasza codzienna praca błogosławiona nie będzie, a wasza dusza znajdzie się w niebezpieczeństwie dostania się do jego niewoli. I znowu będzie wam możliwe uwolnić od takiego bezpieczeństwa, jeśli wy do Mnie się uciekniecie. Lecz bez Mnie wy nie będziecie potrafili od niego się uwolnić, z pod jego wpływu się wydostać, Bez Mnie jesteście za słabi i dlatego na niego skazani. Od wszystkich takich niebezpieczeństw wy się ochronić możecie, jeśli się ciągle na nowo Mnie i Mojej ochronie

powierzycie, jeśli Mnie o Moje błogosławieństwo poprosicie, gdy wy wasze cielesne, oraz duchowe dobro Mi powierzycie i nigdy nie zapomnicie zawołać Mojego imienia A wtedy wy budujecie ścianę, której Mój przeciwnik zburzyć nie potrafi, bo przede Mną i przed Moim imieniem to on ucieka, a więc i was zostawi on was w spokoju, jeśli tylko pełni wiary w każdej potrzebie i w każdym niebezpieczeństwie Moje imię wypowiecie Amen

Służyć lub walczyć

B.D.Nr. 3220

23 i 24.08.1944

Służyć lub walczyć Różny cel cierpienia

W stadium wolnej woli, żadna istota nie musi bać się Mojego przeciwnika, jeśli tylko w miłości przez życie iść będzie. Wtedy ona go już pokonała, bo przeciwnik Boga zupełnie bezsilny jest w stosunku do miłości. A więc mógł by się człowiek od pokus oraz ataków uwolnić, gdyż nie mają one na niego żadnego wpływu, jeśli jest on aktywny w miłości. Ale to ostatnie zależy od wolnej ludzkiej woli, i dlatego też sam człowiek jest powodem swego naziemskiego życia, które albo jest stałą walką, lub też służącą miłością. Bóg patrzy do serca każdego jednego i zsyła na człowieka to, czego on potrzebuje, ale też pozostawia go w biedzie, jeśli nie potrzebuje on Bożej pomocy i pociechy, ponieważ jest on w swoim wnętrzu przeciw Niemu, a więc nie żyje w miłości która była by dowodem jego ku Bogu skierowanej woli

Miłość i Bóg są jednością, tak więc każdy kochający człowiek połączony jest z Bogiem i musiał by mieć nad przeciwnikiem Boga przewagę. Jeśli człowiek pragnie udzielać się bliźnim w służącej miłości, to pokusy tego świata nie będą go tak napastować; gdyż on je już w pewnym stopniu przewyciężył, co jednak nie wyklucza możliwości że będzie on musiał znosić pewne cierpienia, bo cierpienie nie tylko do Boga prowadzić powinno ludzi którzy się od Niego odwrócili, ale również oczyszczać człowieka który do Boga podąża. Lecz cierpienie to w tych dwóch różnych stadiach różnie odczuwane będzie. Pierwszy z nich będzie się przeciw niemu buntował, gdyż nie chce się on jeszcze ugiąć przed Mocą, która mu jego radość życia redukuje On szuka tylko tego świata i odczuwa każde jedno cierpienie jako posunięcie wstecz, jako niedoskonałą rozkosz życia, a więc jako mus, którego on zaakceptować nie chce. I czasem potrzeba bardzo dużo cierpienia zanim on się w końcu podda, a walka ta jest dziełem Bożego przeciwnika, który ciągle jeszcze próbuje zdobyć człowieka tym światem, oraz jego uciechami, trzymając je wszystkie przed jego oczami, aby spotęgować jego pożądaną w stosunku do nich, i aby go od Boga odciągnąć. Jeśli jednak człowiek w miłości się udziela, to wówczas służy mu cierpienie jedynie w uzyskaniu duchowej doskonałości, w dojrzywaniu jego duszy. A wtedy Boży przeciwnik niewielką ma nad nim władzę, bo on odwróci się od tego świata a przez to cierpienie coraz bardziej się do Boga zbliża.

Ta różnica musi zostać rozpoznana, jeśli się rozważa o różnych aspektach cierpienia, jeśli trafi ono zarówno dobrych jak i złych ludzi Ludzi którzy jeszcze zupełnie z dala od Boga żyją jak i ludzi którzy

aby odnaleźć Boga tego cierpienia pozornie już nie potrzebują Cierpienie zawsze mieć będzie inne przeznaczenie, lecz **jego końcowym celem jest połączenie się z Bogiem**. Największym dla człowieka niebezpieczeństwem jest jego **przywiązanie do tego świata oraz brak u niego miłości**, gdyż wtedy znajduje się on jeszcze całkowicie w rękach tego który chce jego zepsucia. I wtedy taki człowiek potrzebuje ostrych środków wychowawczych, aby mógł się on zmienić. Dopiero gdy jego przywiązanie do tego świata osłabnie to może się w nim rozpalić miłość, i wtedy jego cierpienie może przyjąć inne formy, lecz nie może mu one być całkowicie zaoszczędzone, jak długo jeszcze jego dusza starych złóg zupełnie się nie pozbędzie.

Dlatego decydującym o stopniu jego duchowego rozwoju jest udzielanie się w ofiarnej miłości do bliźniego, ono jest także decydującym o tym jak głębokie jest nasze cierpienie, bo tam gdzie się w miłości działa i Bóg sam obecnym jest, tam daje się też cierpienie lżej znosić, bo człowiek odbierać potrafi przez Boga wypromieniowaną siłę, tak że nie dokucza mu ono za bardzo. On nie musi już więcej walczyć, a tylko być cierpliwym i mieć nadzieję na Bożą pomoc, która każde cierpienie od niego zabierze gdy nadejdzie czas. Człowiek albo musi służyć albo walczyć w zależności od jego woli oraz zdolności do kochania Służenie przjdzie mu łatwo, walczenie natomiast ciężko, gdyż wymagać będzie od niego dużo siły, jeśli nie chce on się poddać sile, która wszystkie środki zastosuje aby jego duszę wciągnąć w ciemność, i która tak długo wpływ na człowieka posiada, jak długo on bez miłości przez życie idzie, gdyż wtedy jest on jeszcze bardzo daleko od Boga. Dopiero miłość może go od tej mocy uwolnić, dopiero

miłość czyni go silnym, bo kochający człowiek znajduje się w związku z Bogiem i otrzymuje od Niego swoją siłę, aby mógł on pokonać Bożego przeciwnika Amen

B.D. Nr. 5913

24.03.1954

Walczyć albo służyć

Nie zapomnijcie, że wy musicie służyć albo walczyć Lecz walka ta nie ma być walką przeciw waszym bliźnim, przeciw słabym i bezbronny, także żadną walką jednego przeciw drugiemu, aby go z powodu naziemskich celów pokonać. Ma to być walka przeciw **was samym**, przeciw waszym błędom i niecotom, nałogom i pożądanom A walka ta nie jest walką łatwą i ona potrzebuje wszystkich waszych sił; ale jeśli wy w tej walce zwyciężać będziecie, to oczekuje was wspiana nagroda Ale wy możecie też wybrać inną drogę, która wam tą samą nagrodę przyniesie, a mianowicie drogę służącej miłości do bliźniego. Bo kiedy wy służyte, to zwyciężacie jednocześnie nad sobą samym, gdyż wówczas dobrowolnie przemieniacie waszą istotę. Siłę, którą wy potrzebujecie aby odłożyć na bok wszelkie wasze błędy i niecoty, uzyskacie przez słuzenie w miłości, i wy otrzymacie wiele Bożej łaski ... jeśli wy w miłości służyte Bo wy jako pierwsze waszą pychę przewyciężycie, wy staliście się pokornymi i możecie teraz bez ograniczenia korzystać z bożej łaski Wy nie musicie już prowadzić żadnej ze sobą walki, jeśli wy w miłości służyte Słuzenie w miłości jest tylko inną formą walki z własnym ego, lecz z

tym samym powodzeniem osiągnąć przez nie można zwycięstwo nad wszystkim co nieszlachetne, nad pożądaniem, nad brakiem miłości. Ludzka istota może się przemienić przez walczenie lub służenie, lecz służenie jest o wiele łatwiejsze jak walczenie, i kto swoim bliźnim zawsze służącym bratem będzie, ten spotka na swej drodze mniej oporu jak człowiek który planowo nad pokonaniem własnych słabości pracuje, gdyż temu nie będzie się ze strony ludzi okazywać cierpliwości i miłości, które pierwszy z nich pozyska przez swoje postępowanie w stosunku do jego bliźnich. Dlatego też pytanie walczyć lub służyć ... ponieważ temu który służy wewnętrzne walki zaoszczędzone zostaną, które ten drugi często będzie musiał prowadzić.

Walka z bronią którą jest miłość ma zawsze dobre widoki, i zaprawdę silniejszym jest ten, który służy w pokorze, gdyż on cel swój szybciej osiągnie, bo on stale zaopatrywany będzie w łaskę oraz siłę które ten co walczy sobie najpierw wyprosić musi, gdyż inaczej przegra on w walce ze sobą. One zostaną mu też przez Boga po modlitwie ofiarowane, tak że może mu się udać przemiana jego istoty, która jednak dopiero wtedy osiągnięta zostanie, gdy on również w miłości służyć będzie, kiedy jego egoistyczna miłość po ciężkiej walce ofiarną miłością się stanie kiedy i on otrzymywał będzie siłę oraz łaskę dzięki jego działaniu w miłości
Amen

Służenie w miłości

Życiowe zadanie: służyć w miłości

Jest to waszym na ziemi zadaniem, abyście sobie nawzajem w miłości służyli, wy możecie sobie na wyższe sfery jedynie przez służenie w miłości zapracować, gdyż jedynie miłość podnieść może stopień dojrzałości waszej duszy. Ona sama czyni was zdolnymi do wstąpienia po waszej śmierci do królestwa w którym panują światłość oraz błogość. Wszystkie inne starania nic wam nie przyniosą, jeśli wy nie będziecie praktykować służenia w miłości ... jeśli serce wasze zatwardziałym pozostanie, jeśli chcielibyście panować, tam gdzie wy służyć powinniście. Gdyż tylko przez służenie w miłości do bliźniego możecie naprawić wasze ówczesne przewinienie, podczas którego odrzuciliście Bożą miłość, gdzie wy sami z miłości zrezygnowaliście aby pójść za tym który jest wszelkiej miłości pozbawiony, który Mi się sprzeciwił. Wasze naziemskie życie zostało wam tylko dlatego dane, abyście sobie znowu zasłużyli na miłość, którą wy niegdyś odrzuciliście Abyście mogli udowodnić, że wy waszą istotę przemienić chcecie, że wy przez służenie w miłości udowodnić możecie zmianę waszej woli A więc wy miłości pomijając nie możecie, jeśli chcecie stać się znowu doskonałymi istotami, jeśli chcecie do Mnie powrócić, aby stać się nieskończenie błogimi istotami.

Wiedza o tym nic wam nie da jeśli wy jej w czyn nie obrócicie. A okazja do służenia stale wam się nadarzać będzie i zawsze widzieć będziecie wokół was biedę, zawsze będą się do was zwracać ludzie potrzebujący pomocy ... prosząc was o pomoc i wtedy

nie pozwólcie na to aby odeszli od was nie otrzymując pomocy, jeśli będzie to wam możliwe I nie martwcie się o to, że wy sami niedostatek cierpieć musicie, bo tak jak wy wymierzycie, tak i wam znowu mierzone będzie Lecz używajcie przy tym także waszego rozumu, abyście waszemu bliźniemu bardziej nie zaszkodzili jak pomogli Gdyż będę z własnej winy musi się samemu pokonać ... tam gdzie to w ramach własnych możliwości jest możliwe A żeby to możliwe było, to musi sobie człowiek jeśli on taką chęć posiada u Mnie wyprosić Wy musicie więc umieć odróżniać potrzebę od lekkomyślności Potrzebę to wy łagodzić powinniście, lecz nigdy nie wspierać człowieka w przypadku braku u niego rozsądku, co jest wielką słabością i dlatego nie powinno się tego wspierać Lecz tam gdzie miłość pomocną rękę przykładą, tam bieda szybko załagodzona zostanie, bo Ja dopomogę jeśli rozpoznam po jednej stronie miłość a wdzięczność po drugiej

Ja nie opuszczę żadnego człowieka, a jeśli on sam się do Mnie zwraca, to zostanie mu też wskazana droga, która go z jego biedy wyprowadzi Lecz kto jedynie na człowieku polega, ten nie ma właściwie do pomocy prawa, a jego bieda go do tego prowadzić powinna, aby on sam zrozumiał, że on sam się zmienić musi Gdyż często **bieda jest dla człowieka środkiem wychowawczym**, który Ja stosuję aby go dla Mnie pozyskać, aby ta bieda go do Mnie popędzała, aby spowodowała, żeby on o Mnie pomyślał i do Mnie się uciekł, i którego Ja już nigdy nie zawiodę.

Ja chcę, aby wszyscy ludzie błogimi się stali, tak więc chciałbym aby Mnie wszyscy rozpoznali Ale wielu ludzi o Mnie wogóle nie myśli, jak długo dobrze

im się na ziemi powodzi, i oni są dlatego na drodze która w dół prowadzi ... prowadząc ich do Mojego przeciwnika Tylko za pomocą biedy mogę spowodować, że oni zawrócą i Mnie za cel ich dążenia obiorą, ażeby oni ich ręce prosząc o pomoc ku Mnie wzniesli A Ja wysłucham takiego zawołania i im z pomocą przyjdę gdy nadejdzie czas Działajcie w miłości jak długo wy po ziemi krocycie, i dajcie to czego bliźniemu waszemu brakuje A Ja będę was błogosławił i wszystko to, co wy z miłości do Mnie dla waszych bliźnich czynić będziecie Amen

B.D. Nr. 1786

25.01.1941

Służyć oznacza stać się wolnym Wiedza o tym

Wszystko co jeszcze jest do formy uwiązane podąża do uwolnienia się od niej. Istota ta jest do tego zmuszona i ona odczuwa ten przymus jako mękę. Ten przymus, który Bóg na nią wywiera zabierając jej wolność woli, nie ma w żadnym przypadku **decydującego** aspektu, on ma za zadanie wspierać ją przez to, że jej silne pragnienie uwolnienia się z tego stanu skłoni ją do zdecydowania się na coś, przed czym się ona przedtem wzbraniała że będzie ona **gotowa służyć**. A więc służyć oznacza jednocześnie stać się wolnym. Istota która nie ma żadnej do tego chęci musi dać sobie spodobać stan w którym się znajduje, ona musi cierpieć, a jak długo ta istota się jeszcze przed służeniem wzbrania, tak długo nie można jej jeszcze zaoszczędzić cierpień. A więc musi ona w pokorze wykonywać/spełniać taką czynność, która

poniejszała by stan cierpienia jakiejś innej istoty. Ona musi wziąć coś na siebie, co inna istota nosić powinna; przez to zbawia ona siebie samą jak i tą istotę której ona służy. Im chętniej ta istota do służenia chęć okazuje, tam bardziej Bóg rozluźnia więzy jej uwiązanej jeszcze woli, aby na końcu zdjąć z niej je zupełnie, aby teraz sama się o jej zbawienie zatroszczyła podejmując wolne decyzje, tzn. że nie jest już ona do służenia zmuszana, a tylko sama dobrowolnie to czynić musi, aby uwolnić się z jej ostatniej już materialnej formy bytu. Ale do służenia z wolnej woli potrzebna jest nam wiedza o jego sensie oraz celu; istota ta musi zostać zaznajomiona z tym co jej naziemskie życie dla niej oznacza. Ona nie może być pozostawiona w niewiedzy co do celu und sensu naziemskiego życia, ona najpierw musi zostać zaznajomiona ze wszystkim co ona na ten temat wiedzieć powinna, zanim można ją będzie pociągnąć do odpowiedzialności za jej naziemskie życie, za to co ona zrobiła lub czego ona nie zrobiła. Nie miało by to żadnego sensu, gdyby się teraz tą istotę do służenia skłaniać chciało. Ona musi się od siebie samej zdecydować, czy ona chce służyć czy też nie. Ta istota została podczas jej bardzo długiej naziemskiej drogi, jeszcze przed wcieleniem jako człowiek tak ukształtowana, że znajduje się już ona w pewnym stopniu dojrzałości, a więc posiada już **zdolność rozpoznania** co jest Bożą wolą, a co nie. Lecz spełnić ją ona musi z własnej nieprzymuszonej woli, nie można jej do jej postępowania i myślenia jako człowiek zmuszać, gdyż w innym przypadku nie byłoby to całkowite zbawienie, gdyż wola przeciwnej Bogu mocy nie została by zupełnie pokonana.

To co w człowieku boskie może dopiero wówczas absolutną władzę osiągnąć, gdy Boży przeciwnik całkowicie przewyciężony zostanie; pomiędzy człowiekiem a Bożym przeciwnikiem nie może istnieć nawet najmniejsze połączenie, jego pragnienie musi być jedynie na Boga skierowane. I to właśnie pragnienie skłania człowieka do służenia; on czyni wszystko co Bóg chce, on pozbył się wszelkiej zarozumiałości i przekształcił się w miłość i pokorę, a więc wybawił się od wszelkich wpływów Bożego przeciwnika, a więc jest teraz całkowicie wolny od wszelkiej zniewalającej go formy egzystencji, bo ta istota jest teraz taką, jaką być powinna, aby mogła się znowu połączyć z Bogiem Ona jest teraz taką, jaką była na samym początku ... światłością oraz siłą z Boga Amen

B.D. Nr. 1943

07.06.1941

Droga ciała Upřednia o niej wiedza Służenie

Drogą ludzkiego ciała przejść musi każda jedna istota, która chce się uwolnić od wszystkiego tego, co przeszkadza jej w tym, aby mogła stać się wolną. Zanim ta istota nie przejdzie w postaci człowieka przez jej naziemskie życie, to nie może ona jako wolna ... bez jakichkolwiek więzów wejść do duchowego królestwa. Ale istota ta sama do takiego wcielenia dążyła będzie, aby się raz na zawsze uwolnić od tego przymusu, który dla tej istoty oznacza każda jedna forma bytu. I dlatego też całkowicie zgadza się na tą naziemską walkę. Ona czuje się wystarczająco silna do pdjęcia się tego zadania i

dlatego się go nie boi. Dlatego też dusze palić się będą do tego aby znaleźć się w ludzkim ciele, celem spełnienia ich ostatniego zadania. Im pokazuje się przedtem ich naziemską drogę, oraz stopień duchowej dojrzałości który one sobie na ziemi wywalczyć mogą. Przedstawiony im też zostaje rozmiar łaski, który umożliwi im ich dojrzewanie, i dlatego żadna dusza nie waha się podjęcia swej ostatniej wędrówki, chociaż jej przedtem zabrana zostaje świadomość uprzedniego już formowania się duszy, aby ona w zupełnej niewiedzy jej naziemski byt rozpocząć mogła.

Im chętniej ona uprzednio służyła, tym bardziej urosła już ona do tych naziemskich wymagań, tzn. że ona da sobie radę z jej naziemskim życiem, ponieważ okazała ona swą gotowość do tego aby zbawić się przez służenie. Teraz człowiek znajdzie się w życiowych sytuacjach, w których jego wola służenia dozna wstrząsu; on pozna życie z wszystkimi jego uciechami i przyjemnościami i teraz musi się dusza sprawdzić, czy ona ciągle jeszcze gotowa jest służyć. Gdyż ona przejść musi przez różne opory i potrafić je też pokonać. A więc **obraca** ona teraz **w czyn** jej uprzednią chęć do służenia i dopiero to daje jej możliwość uwolnienia się. Chęć do służenia przyniosła jej łaskę wcielenia się jako człowiek, ale dopiero jej aktywna wola pozwoli uwolnić się jej z jej ostaniej już naziemskiej formy/postaci

Jeśli jej wola **aktywną się nie stanie**, to ona właściwie nie zasłużyła sobie na jej wcielenie się jako człowiek; ona **nie spełniła** tego, co ona zrobić zamierzała. I ona sama jest teraz tą, która cierpieć musi, bo godzina wyzwolenia się z duchowych kajdan jeszcze

dla niej nie wybiła, chociaż ona przez śmierć jej ciała stanie się **pozornie** wolna od jej zewnętrznej postaci/formy. Ona zabierze tą formę ze sobą do wiekuistych światów tzn. ona odczuwać będzie te duchowe kajdany tak samo boleśnie jak przedtem w naziemskim ciele. I ona będzie musiała je tak długo odczuwać, aż zdecyduje się na służenie w miłości

Żadnej istocie nie może zaoszczędzona zostać jej naziemska, w ludzkim ciele droga; ale służenie w miłości także jej zaoszczędzone zostać nie może, i jeśli ona tego na ziemi czynić nie będzie, to **przedłuży** ona jedynie jej pozbawiony wolności stan, a więc jej czas pobytu na ziemi. Bo niedojrzała jeszcze dusza tak długo się od ziemi nie będzie uwolnić mogła, jak długo nie spełni ona jej służącej czynności, chociażby ona nawet już ziemię opuściła. Lecz chęć ku służeniu jest w zaświatach najczęściej tylko bardzo słaba. I potrzebna będzie na to podwójna siła aby wola aktywną stać się mogła. Dlatego też jest o wiele trudniej niż na ziemi stać się ostatecznie wolnym, gdzie już najslabsza dobra wola przyniesie człowiekowi Bożą siłę, tak że on bez dużego wysiłku swoje naziemskie zadanie spełnić może służyć w miłości aby stać się bez reszty wolnym od wszelkich form egzystencji Amen

B.D. Nr. 2299

12,04.1942

Służenie grzechy wywodzące się z naziemskiej beczynności

Droga przez naziemskie życie to świadome jak i nieświadome służenie, ale zawsze aktywna czynność, jeśli ta droga znośną ma być. Jeśli dla jakiegś z

wcielonych istot słuzenie niej jest możliwe, to stan jej równoznaczny jest ze śmiercią, wprawdzie wywołany z własnej woli, ale niezmiernie bolesny. Ale w stadium jako człowiek istota ta z wolnej woli decyduje czy chce one służyć czy też nie. I nie odczuwa ona jej nic nie robienia tak boleśnie jak w poprzedzających stadiach jej naziemskich egzystencji, ale za to skutki bezczynności ciężej ważą niż uprzednio, ponieważ ociążałość duszy poważnie obciąża. Dusza odczuwa tę bezczynność jako **przeszkodę** w jej wspinaczce w górę. Ona wprawdzie to odczuwa, lecz bardziej skierowana jest na ciało spełniając jego pragnienia. I tak jak ona na ziemi jej zadań nie spełnia, tak samo nie będzie się ona i w zaświatach z jej zadań wywiązywała, które zostaną jej postawione, aby zmienić jej stan pełen męk, który jest następstwem, oraz oddziaływaniem jej uprzedniego naziemskiego życia. Ona swego bezczynnego w zaświatach stanu jako przyczyny jej cierpienia nie rozpozna, i dlatego nie będzie też ona miała chęci ucieczki od niego, chociaż odczuwać będzie cierpienia płynące z braku wolności. Po za tem tak jak na ziemi szukać ona będzie rozrywki oraz spełnienia naziemskich pragnień, lecz nigdy gotowa nie będzie do niesienia pomocy wszystkim tym, którzy tak samo jak i ona cierpieć muszą. Stan taki jest nadzwyczaj beznadziejny, jeśli ta dusza nie odczuwa żadnej wewnętrznej potrzeby do udzielania się, co jest teraz następstwem jej naziemskiej bezczynności.

Na ziemi dopływa stale do człowieka nowa siła, i ona powinna być **właściwie** wykorzystana, powinno się jej używać do służących ludziom czynności, gdyż jedynie przez to dusza sama uwolnić się może, i pomaga tym także niedojrzałym jeszcze, znajdującym się w

materii duchowym substancjom w ich rozwoju do góry. Lecz gdy człowiek na swojej naziemskiej drodze duchowo beczynnym pozostaje, to nadużywa on także bez pożytku dla jego duszy dopływającej do niego siły. Oznaczało by to dla niego stan zupełnej beczynności, gdyby nie istniało też niebezpieczeństwo, że człowiek z powodu swoich słabości w swoim duchowym rozwoju z powrotem cofać się może. Gdyż teraz wkracza do akcji Boży przeciwnik który temu człowiekowi wszelkie na ziemskie uciechy przed oczami jego prezentuje starając się skłonić go do tego, aby zaczął się on za nimi uganiać.

Rozkoszowanie się naziemskimi uciechami, cielesne pożądania, objadanie się, skłaniają go do wielu grzechów, osłabiają ciało oraz duszę, czyniąc go niezdolnym do stawiania im oporu. Pożądanie naziemskich darów będzie w nim coraz bardziej rosło, a dusza od spełniania jej **właściwych** naziemskich zadań powstrzymywana będzie, jeśli nie pójdzie ona za głosem ducha, który poleca duszy aby zmieniła jej naziemskie postępowanie. Jeśli duszy jeszcze się uda zebrać na to siły, to jest ona uratowana, lecz na to potrzeba wielkiej siły woli, oraz gorącej do Boga modlitwy o wsparcie i posilenie woli. Lecz najczęściej niewłaściwemu trybowi życia towarzyszy silne pożądanie tego świata, na duchowe zadanie człowiek nie zwraca żadnej uwagi. I takie niewłaściwe prowadzenie życia dusza musi w zaświatach gorzko odpokutować, gdyż męki jej letargicznego stanu nie zostaną jej zaoszczędzone. Ona będzie musiała jej tak długo znosić, aż sama nie poczuje ona tęsknoty aby stać się aktywną, co niezmiernie długo trwać może Amen

Ludzka pyszność

Nie unosić się ponad waszych bliźnich a tylko służyć im Gdyż dopiero wtedy stajecie się prawdziwymi następcami Jezusa, i dopiero wówczas jest w was aktywna miłość, która wszelką pychę wyklucza, uczy ludzi widzieć was jako braci i wyrównuje wszelkie różnice pomiędzy ludzkich rang, które istnieją jedynie na tym świecie, gdyż w Moim królestwie nie ma dla nich miejsca. Służąca miłość przebudzi w was prawdziwe uczucie szczęścia, w służebnej do bliźniego miłości stajecie się właściwymi następcami Jezusa człowieka, który był ludziom przykładem właściwego życia. On zaprawdę posiadał w pełnej obfitości światłość, siłę oraz moc, ponieważ on Mnie samego w swoim sercu przyjął, lecz On nie korzystał z tej mocy ... On nie panował nad ludzkością i nie dawał się przez nią obsługiwać On służył Swoim braciom w najgłębszej miłości i pokorze; a to uczyniło go Panem światów oraz niezliczonej ilości stworzeń, bo Ja Sam zamieszkałem w Jego materialnej zewnętrznej powłoce wypełniając Go światłością oraz siłą. Pycha jest właściwością tego, który stoczył się z powodu pychy oraz żądzy panowania w głęboką otchłań.

I jeśli wy ludzie się w pysze unosicie, to otwieracie dla tego pana wasze ucho i dajecie się mu uwieść, wy przejmujecie jego cechy charakteru oraz jego przywary i stajecie się mu posłuszni. Nigdy nie wywyższajcie się ponad waszych bliźnich, którzy właściwie waszymi braćmi są, bo wy wszyscy jednego Ojca macie, i jako Jego dzieci się wzajemnie kochać i sobie służyć powinniście z miłości do Mnie. Pycha szybko was do upadku doprowadzi, bo kto pysznego ducha jest, ten już w krótkie nie będzie wstanie Mnie rozpoznać ... Który wiekiustą miłością jestem, ponieważ nie ma w nim żadnej miłości. Gdyż prawdziwa miłość jest w jedności z pokorą ale nigdy z pychą.

Służenie w **pokorze** ducha świadczy o głębokiej do Mnie miłości, która się służebnej do bliźniego miłości się objawia. I wy zaprawdę o wiele więcej zyskacie, jeśli będziecie pełni pokory wyższym bliźnim służyć, zamiast w pysze panować. Gdyż wy na ziemi jedynie przez pychę do władzy dostać się możecie, lecz duchowo niczego nie osiągniecie, a nawet **utracicie** jeszcze to trochę co jeszcze posiadacie. Ponieważ pycha do Mojego przeciwnika należy, a więc wzmacnia ona jeszcze jego królestwo, a co to dla was ludzi oznacza, to nie trudno jest odgadnąć. Ale Moje królestwo nie z tego jest świata, dlatego też służebna miłość do bliźniego oznaczać może materialne straty, utratę uznania oraz władzy, ale ona zapracuje sobie na duchowe wartości które są nieprzemijalne i kiedyś w Moim królestwie duszy zaliczone zostaną, który wówczas w światłości oraz obfitości siły o wiele przewyższać będzie tych, którzy na ziemi panowali uciskając swoich bliźnich.

Kto sam się wzniesie ten będzie poniżony Pamiętajcie zawsze o tych słowach ... i nie łudźcie się, że

wam to pozostanie czego wy się w pysze dorobiliście
co sobie w pewnym sensie niesłusznie
przywłaszczyliście. Bo ten który panować chce dla siebie
bierze.... on bierze to co się mu nie należy, on sobie robi
prawo i nadużywa swojej władzy Służąca miłość,
w przeciwieństwie do tego, daje bez ustanku, w słowach
oraz czynach, ona ofiarowuje się temu, który w
potrzebie się znajduje i jej pomocy potrzebuje. Służąca
miłość to prawdziwa pokora, i dlatego Ja mam w niej
Moje upodobanie, służąca miłość to prawdziwe
następstwo Jezusa które pewnie do Mnie prowadzi ... do
wiekuistego Ojca Amen

B.D. Nr. 7308

14.03.1959

„Pokornemu ofiarowuje Bóg Swoją łaskę”

Chęć do służenia oznacza wstąpienie w pokorę, ona
jest początkiem zwycięstwa w walce z **pychą**, która
charakteryzuje człowieka jako dziecko szatana, i dlatego
powinien on ją ze wszystkich swoich sił zwalczać. Pycha
chce panować, ona unosi się wysoko ... ponad wszystko
co obok niej stoi; człowiek wypełniony pychą chciałby
sobie wszystko podporządkować i zmusić do tego aby
mu służyło. Człowiek pychy jest brutalny i pozbawiony
miłości, on ma cechy charakterystyczne Bożego
przeciwnika, które dają się wyraźnie zauważyć, i on
znajduje się dlatego na drodze zepsucia, jeśli się nie
zmieni i nie zacznie nad swoją pychą poważnie
pracować. I on będzie to czynił, gdy tylko przebudzi się
w nim chęć służenia

Służenie swoim bliźnim jest zaprawdę uwalniające, gdyż wówczas opuszcza on obszar działania Mojego przeciwnika i wkracza w inną sferę, bo pokora prowadzi go do Boga, dzięki pokorze zbliża się on do Boga i otrzymuje w nadmiarze łaski ... zgodnie z Moją obietnicą: „Ja tylko pokornemu ofiarowuję Moją łaskę”

Pokora zawsze sprawdzi się w okazywanej chęci do służenia, człowiek wstępuje wtedy w inne stadium rozwoju, jeśli prowadzi swe życie w pokorze, jeśli zwalcza u siebie wszelkie przejawy pychy, gdy on samego siebie rozpoznawać zaczyna i staje się **świadomym słabości** własnej woli oraz swoich błędów, które odbiorą mu wszelkie skłonności ku pysze i przeniosą go w świadomość głębokiej niskości. I odpowiednio do tego będzie on się jeszcze w dalekiej od Boga odległości widział, on pełen pokory oczy swe ku Niemu wznosił będzie prosząc Go o Jego łaskę Lecz nie będzie to jakaś gra, czy też zewnętrzna forma, a tylko **głębka wewnętrzna** pokora, która czyni go godnym Bożej łaski, aby mógł on zostać wzmocniony w swoim postanowieniu „aby nad sobą pracować, pozbyć się błędów i stać się godniejszym miłości oraz łaski Bożej” które skromny człowiek sobie z serca życzy i też wyprosi.

Człowiek pokory już się od Bożego przeciwnika odwrócił, ponieważ pokora jest także bożą właściwością, pewien stopień doskonałości, którego warunkiem jest ciągle odwracanie się od Bożego przeciwnika ... aby stać się godnym stałej obecności Boga. A służebna miłość, która teraz już całego człowieka wypełnia, przemieni w

krótkim czasie całą jego istotę w miłość, i zaprawdę pokorny człowiek wkrótce tak bardzo zbliży się do Ojcowskiego serca, że połączy się on z Wiekiustą Miłością a więc swoją doskonałość osiągnie.

Ale jak długo brak jest jeszcze człowiekowi prawdziwej pokory to i proces jego dojrzewania jeszcze zakończony nie został, gdyż prawdziwa pokora to z całą pewnością Ojca do Swego dziecka przyciąga, które swą prawdziwą pokorą daje dowód na to, że jest Bożym dzieckiem I jak długo jeszcze w człowieku tylko mała iskierka pychy się znajduje, to droga do złączenia się z Bogiem **jeszcze daleka**, bo tak długo bierze jeszcze Boży przeciwnik w naszym życiu udział i walka przeciw niemu musi z pełnym udziałem naszej woli, oraz z mocnym postanowieniem być prowadzona, i ona też prowadzona być może gdy tylko człowiek się na służebną miłość zdecyduje, która pomoże mu w zwycięstwie nad sobą samym. Człowiek musi tylko kiedyś udać się do swego wnętrza i zastanowić się nad swoimi błędami i słabościami, nad swoimi złymi przewyczeniami oraz grzesznościami I on wtedy znacznie się od swojej pychy oddali, jeśli tylko szczerzy będzie w stosunku do siebie samego Ale samokrytyczne przyjrzenie się sobie samemu może oznaczać zwrot w jego życiu, bo jeśli on się tylko sam rozpozna i okaże dobrą wolę, to zwróci się on w pokorze do Boga z prośbą o łaskę i litość ... na które on potem z całą pewnością liczyć może, bo „pokornemu ofiarowuje Bóg łaskę Swoją” Amen

Ofiarne słuzenie w każdym życiowym położeniu

Bieda Chęć dzielenia się z bliźnim

Wszystko, co wy czynicie, powinniście czynić ze **świadomością** że spełnacie tym **Bożą wolę**. Dlatego też całe wasze myślenie, mówienie, oraz to co czynicie powinniście polecić Bogu, wy musicie wyprosić sobie do tego Jego błogosławieństwo i dlatego was całkowicie się Jego bożemu prowadzeniu polecić Wy musicie wasze życie zupełnie Jego woli podporządkować, tzn. tylko chcieć, aby ono Mu się podobało i stale starać się pozyskać sobie Jego miłość. A wówczas ani wasza mowa ani też myśli wasze Jemu przeciwne nie będą, a wasze naziemskie życie nie pozostanie dla waszych dusz bez sukcesu. Ale wy Bożą wolę spełnacie tylko wówczas, kiedy sobie za przewodnika waszego życia Jego **przykazania miłości** obierzecie, gdyż wtedy spełnacie jedno z najważniejszych praw Bożych i Bóg was błogosławił będzie zarówno duchowo jak ich materialnie.

Wasze naziemskie przeznaczenie to **ofiarne słuzenie**, i wy to w każdym życiowym położeniu czynić możecie; czy jesteście biedni czy też bogaci, wielcy lub mali, znaczący, posiadający ludzkie uznanie i władzę, czy też niepozorni i słabi Wy możecie stale służyć, jeśli wy tylko służyć **chcecie**. Każdemu człowiekowi daje się wystarczającą ilość okazji, aby mógł się on udzielać w ofiarnej miłości do bliźniego i nikt z was nie powinien uważać się za osobę która stale tylko potrzebującą jest, i swoją chęć do pomagania na bok

odłożyć, gdyż uważa że on sam nic nie posiada co mógłby komuś ofiarować Nawet najbiedniejszy człowiek może coś dać bo jeśli nie posiada on dóbr materialnych, to może on dać komuś swoją miłość i przez to w innym wzajemną miłość przebudzić Jego wola może posiadać chęć ofiarowania, a wtedy oceniać się będzie jego dobrą wolę tak jak jakiś dobry uczynek.

Bóg stale patrzy tylko na serce, i nic z tego co się w nim dzieje przed Nim się nie ukryje. Jakiś pozornie wielki czyn miłości, może okazać się w Bożych oczas bezwartościowy, jeśli w sercu nie odczuwa się miłości, co czyni z uczynku uczynek na pokaz; a z kolei najmniejszy datek będzie się Bogu podobał, jeśli będzie on uczyniony z **kochającego serca**. I kto zaprawdę z **miłości** dawać chce, ten zawsze coś ofiaruje, nawet jeśli on sam niewiele posiada; on nie pyta siebie pełen lęku, on rozdziela co posiada I on otrzyma wielokrotnie zpowrotem bo „jak wy wymierzacie tak i wam wymierzonym będzie” mówi Pan, a Jego słowo jest prawdą. Tak więc nikt nie powinien lękliwie trzymać swoje posiadłości, jeśli stara się on żyć zgodnie z Bożą wolą, on powinien się z bliźnim dzielić z radosnym sercem, bo uczynki z miłości przynoszą mu o wiele większe błogosławieństwo jak jego mały majątek mu kiedykolwiek dać by potrafił, ponieważ otrzyma on materialnie i duchowo nieporównywalnie więcej ... On dojrzewa duchowo, on stale po właściwej drodze prowadzony będzie, bo Bóg sam się tym opiekuje, który Mu swoim życiem sprawia radość, a Jego prowadzenie zapewnia człowiekowi osiągnięcie duchowego celu.

Tylko jedno powinno być dla was ważne ... abyście żyli w miłości, aby to, co wy myślicie, mówicie, oraz czynicie zwsze przez miłość płynącą z waszego serca kierowane było, i abyście się pełni wiary łasce Tego polecali, Który wam to życie ofiarował aby dusza wasza swoją dojrzałość osiągnąć mogła Z pomocą Jego łaski oraz siły wszystko wam będzie możliwe Nawet w największej cielesnej lub duchowej potrzebie będziecie potrafili okazywać bliźnim miłość, jeśli wy tylko sami się za pomocą modlitwy z tą Wiekuistą Miłością połączycie, Która wam niezmierną siłę oraz łaskę ofiaruje, bo wy chcieliście się do Niej zbliżyć przez waszą w miłości działalność Amen

B.D. Nr. 4986

21.10.1950

Miłość ... Radość z ofiarnych datków ... Miłość wzajemna Wiara w zbawienne dzieło Chrystusa

Przebudźcie się do **nowego** życia Starajcie się rozpalić w was płomień miłości, dawajcie mu stale nowe pożywienie i rozpalcie przez to miłość do Boga, która was na wieki błogą czyni. A wtedy wy zapewnacie sobie życie wieczne ... stan, który pełen jest energii i światłości przy zupełnej wolności. Wy możecie wtedy działać według waszej woli, wtedy przewyciężyliście już śmierć, bo każda słabość, każdy brak siły od was odpadnie a wy żyć będziecie w stanie błogości. Lecz **jedynie miłość** może to spowodować, i ona nie może wam zostać ofiarowana, wy sami ją w was rozpalicie

musicie. Wy nieść musicie pomoc, gdzie pomoc jest konieczna, i przez uczucie wewnętrznej błogości być zachęceni do ciągle nowych uczynków miłości, a wtedy stale utrzymywać będziecie znajdujący się w was płomień, wy go żywić będziecie, wy będziecie bez ustanku czynni w miłości, która wolna jest od osobistych korzyści.

Tylko z dawania płynąca radość zachęca was do ponownego uczynku z miłości, a tej doznacie gdy spojrzycie w oczy człowieka znajdującego się w biedzie, kiedy już udzieliliście mu pomocy. Jest to wynagrodzenie, które piękniejsze jest od materialnego wynagrodzenia, gdyż to jest **wzajemna miłość**, która do was z tych oczu promieniuje. A wy wtedy w sercu waszego bliźniego rozpaliliście wzajemną miłość, wam udało się w jego sercu wskrzesić małą iskiarkę, i znowuż rozprzestrzenia się płomień miłości udzielając się innym ludziom. I **tylko zjednoczona aktywność w miłości może wybawić ludzkość ze stanu duchowej biedy**, w którym się ona znalazła. Tylko działalność w miłości przynosi światło oraz łaskę i prowadzi was do Boga, który jest wiekiustą miłością. Ale im bliżej koniec tego świata, tym bardziej ta miłość pomiędzy ludźmi oziębła będzie, bo oni tylko dla siebie samych żyć będą, i nie będą okazywać serca dla trudnej życiowej sytuacji swoich bliźnich. I z tego też powodu ich wielka odległość od Boga coraz wyraźniej widzialna będzie ta przepaść dzieląca ich od Boga jest już prawie nie do pokonania, a ciemność w ludzkich sercach nie do przeniknięcia, bo światło miłości nie może w nich zapłonąć i dlatego też żadnej jasności dawać. A Ten jedyny, Który by mógł pomóc nie będzie o pomoc proszony, gdyż nie będzie się Go uznawać **Jezus Chrystus** nie może rozdawać łask

Jego zbawienego działa, nikt się do Niego w tej sprawie nie zwraca, ponieważ ludzie w Niego nie wierzą. A to właśnie jest najgorsze, gdyż wówczas brak jest im wszelkiej siły i wsparcia, bez których oni się błogimi stać nie będą mogli.

Ludzie nie wierzą już w to, co im się jako zawartość wiary przedstawia, a kiedy oni już ich Bożego Zbawiciela nie uznają, to nie wołają też do Niego o pomoc, dlatego duch ich przepłniony jest ciemnością, a więc znajdują się w wielkiej duchowej biedzie.

Oni są już **martwi**, i mogli by wprawdzie od śmierci uratowani zostać, lecz przenigdy bez miłości, przenigdy bez Bożej łaski, na co się jednak ludzka wola ciągle na nowo decydować musi, oznajmiając ją przed Bogiem.

Starajcie się przebudzić was do życia ... wy to potraficie, jeśli tylko tego zechcecie ... Udzielajcie się w ofiarnej do bliźniego miłości, a wtedy będzie wam łatwo uznać Jezusa Chrystusa jako Zbawiciela tego świata, oraz jako Bożego syna Gdyż wtedy duch wasz da wam oświecenie, tak, że będzie wam możliwe aby uwierzyć, ponieważ znajdujecie się teraz w miłości. Przebudźcie się do nowego życia, gdyż blisko już godzina w której się okaże czy dusza wasza się na życie, czy też na śmierć zdecydowała. Korzystajcie za każdej nadążającej się wam okazji do udzielania się w miłości do bliźniego, a z błogością odczujecie jak nowe życie was przenikać zaczyna A wtedy już pokonaliście śmierć i nie musicie się obawiać ostatecznego dnia, gdyż wtedy wy sami już w świetle prawdy stoicie i żyć będziecie wiecznie Amen

Jaką miarką wy wymierzacie

Jaką miarką wy wymierzacie, tak i wam wymierzone będzie Wy nie powinniście bojaźliwie szacować, ile wy ofiarować możecie Wy powinniście rozdzielać z wewnętrznej potrzeby, bo tylko to oceniane będzie co wy z miłości ofiarowaliście, i jeśli wy kochacie to liczyć nie będziecie a tylko pełnymi rękami rozdzielać. I wy nie staniecie się przez to uboższymi, gdyż obficie zostanie wam to wynagrodzone, wy sami nigdy nie doznacie niedostatku, gdyż Ja sam dam wam bardzo obficie z powrotem, Ja zwracam wam z taką samą miłością, lecz zaprawdę z o wiele większą miarką. Ta moja obietnica dotyczy zarówno duchowej jak i naziemskiej strony, gdyż wy ludzie powinniście wszędzie łagodzić biedę, wszędzie powinniście waszym bliźnim to ofiarować czego on potrzebuje

A duchowa bieda jest o wiele większa od naziemskiej biedy, dlatego też apeluje się do waszego serca, abyście zaopiekowali się ludźmi potrzebującymi duchowej pomocy, szczególnie ci, którzy posiadają duchowe skarby powinni zawsze i wszędzie to bogactwo rozdzielać. Wszyscy którzy sami posiadają powinni się tym co posiadają dzielić. Lecz ich bogactwo nigdy nie stanie się mniejsze, gdyż tym więcej otrzymywać oni będą im więcej oni dają. Duchowe bogactwo jedynie Ja ludziom ofiarować mogę, a więc mogę też dać im Moje zapewnienie że Ja ich z pustymi rękami nie zostawię, jeśli czynić będą to, czego Ja od nich wymagam, ażeby **pomyśleli oni o ich bliźnich**, gdyż brak jest im tego, co

by im pomóc mogło w uzyskaniu błogości ducha

Kto dzieli się swymi naziemskimi dobrami, które on posiada, ten zapracowuje sobie na dobra duchowe i otrzymuje jednocześnie także według potrzeby

dobra naziemskie Im większe jego bogactwo tym bardziej hojnym on być może i też być powinien, gdyż będzie to dla niego samego jak i dla potrzebujących prawdziwym błogosławieństwem, miłość w nim mieszkająca stanie się jasnym płomieniem, bo każde okazanie miłości wzajemną miłość wzbudza, i też dlatego że tam gdzie się miłość rozpala i Ja obecny być mogę i Moje dary bez ograniczenia rozdzielać. W ludzkich serca musi zapłonąć miłość, a wtedy można bezmiernie otrzymywać i rozdawać, ale **bez miłości** staje się każda ofiara jedynie wyrachowaniem lub też pewną formą, których Ja jednak jako podarunku miłości nie oceniam.

Pozwólcie na to, aby bieda w której znajdują się wasi bliźni do was przemawiała. Zarówno bieda duchowa jak i naziemska powinna przebudzić w was współczucie, a wówczas serce wasze brać w tym udział będzie, i wtedy każdy ofiarny datek budził będzie radość, zarówno u dającego jak i u otrzymującego, i wtedy i Ja będę mógł dać, ponieważ wasza miłość do Mnie to spowoduje, i wtedy będzie się to bogactwo pomnażać ... duchowo jak i w sensie naziemskim będziecie obdarowywani i nigdy nie będziecie musieli zaznać niedostatku, gdyż pyłnąca do was Moja miłość oraz łaska niezmiernymi będą niezmiernie wiele będziecie wtedy

otrzymywać według Mojej obietnicy: „Jaką miarką wy wymierzacie, tak i wam wymierzone będzie” Amen

B.D. Nr. 6703

1.12.1956

Jeden powinien służyć drugiemu

Zawód człowieka

Każdy człowiek ma za zadanie pomagać swojemu bliźniemu, bo właśnie dlatego ja ludzi tak różnie wyposażylem, ich różnymi uzdolnieniami obdarowałem, im różną siłę darowałem i ich życiowe sytuacje bardzo różnie ukształtowałem, tak że właściwe międzyludzkie współzycie także wzajemną wymianę każdemu do dyspozycji stojących darów wymaga. I każdy człowiek powinien dać drugiemu to co on posiada a czego drugiemu brakuje Jeden ma służyć drugiemu ... ponieważ jest to zadanie człowieka podczas jego naziemskiego życia ... aby się poprzez służącą miłość zbawił. Ja z jednej strony wymagam od was wolnej od osobistych korzyści miłości, ale ta miłość powinna też zostać uznana i wynagrodzona w sprawiedliwy sposób. Tak więc i każda zawodowa czynność może przyczynić się do osiągnięcia duchowej dojrzałości, jeśli człowiek tylko starał się będzie według swoich sił służyć swoim bliźnim, jeśli będzie on swoją pracę z miłością wykonywał starając się nią bliźniemu radość sprawić ... Jeśli nie wykonuje on swojego zawodu jedynie z powodu wynagrodzenia.

Współzycie ludzi w taki sposób stale pełne będzie błogosławieństwa i gwarantować ono będzie stan wewnętrzznego spokoju i pewnej bez troski ... jeśli się przy tym i o Mnie pomyśli ... A więc jeśli miłość do Mnie oraz do bliźniego rozpoznawalnie pielęgnowana będzie, gdyż wówczas wszystko od samości regulować się będzie, ponieważ ludzie prowadzą swe życie zgodnie z Bożem porządkiem. Ale ludzkość zupełnie z tego porządku wystąpiła, gdyż ich dążenia i cele to pomnażanie naziemskich dóbr, a to co czynią, to czynią oni bez miłości do bliźniego, w przeciwieństwie do tego ich materialne pragnienia mocno dają się odczuwać ... Nie ma już duchowego służenia, a jedynie chęć wzbogacenia samego siebie i to na koszty bliźnich. I prawie każdy zawód, który traktuje się tylko jako zarabianie pieniędzy, posiada tę cechę charakteru, nie jako służenie człowiekowi tym, czego on sam nie posiada. Każda ludzka praca stała się jedynie zawodem, i nawet praca dla Mnie i dla Mojego duchowego królestwa często bez odpowiedniej ... ofiarnej miłości ... wykonywana zostaje, nawet i taka praca jest jedynie jako zawód traktowana, bo z powodu zarobku wykonywana.

I wszędzie tam, gdzie materialne dążenia przeważają, tam brak też będzie duchowego błogosławieństwa, także i z tego da się wytłumaczyć ten niski duchowy stan, w którym się ludzkość w czasach porzedzających koniec tego świata znajduje. Materia wypełnia ludzkie myślenie, a więc ma Mój przeciwnik na nią wielki wpływ, gdyż ten materialny świat do niego należy, a wszelka materia to o wiele niżej od człowieka stojące duchowe i ku niemu ludzkość podąża. Gdyby mogli się oni materii uwolnić, możnaby było na ziemi zauważyć służącą miłość która mogła by stać się

aktywna, oraz pełną pokoju harmonię, a ludzie spełniali by ich właściwe naziemskie zadanie.

Ale miłość u ludzi oziębła i dlatego Mój przeciwnik ma na nich wielki wpływ, a chciwość posiadania materialnych dóbr staje się coraz większa, im bliżej końca ludzkość się znajduje. Za to podwójnie błogosławieni są ci, którzy bezinteresownie o bliźnich swych pamiętają i im swoją siłę do dyspozycji dadzą Oni nie dorobią się wprawdzie dóbr naziemskich, ale ich duchowe bogactwo będzie duże i przetrwa nawet wtedy, gdy już wszystko co naziemskie przeminie. Gdyż żaden człowiek nie będzie się mógł długo swoim naziemskim bogactwem nacieszyć, i biada tym, którzy żadnego innego jak naziemskiego Bogactwa nie posiadają Gdyż ich pożądanie materii spełni się oni sami staną się tą materią, i bardzo długi okres czasu będzie upłynąć musiał zanim oni z więzów tej twardej materii uwolnieni zostaną, lecz oni z ich własnej woli ku niej podążają i dlatego wola ich spełniona zostanie Amen

B.D. Nr. 5886

24.02.1954

Co czyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych

Co czyniliście jednemu z tych braci Moich najmniejszych, Mnieście uczynili" Codziennie, o każdej godzinie daje wam się okazję do czynienia dobra, do powiedzenia przyjaznego słowa, aby być pomocnym bliźniemu radą i czynem i w ten sposób złagodzić jego

trudną sytuację. Nie musi się tutaj rozchodzić wyłącznie o naziemskie potrzeby, może być potrzebne także i duchowe wsparcie, które oznaczać może dobre słowo, lub też poprowadzenie na właściwą drogę, co bliźniego od duchowej jak i naziemskiej biedy uwolni. Nie powinniście dopuścić do tego, aby serce wasze twarde się stało, odwracając wasze oczy kiedy widzicie kogoś w potrzebie; nie powinniście być obojętni i uważać że już wystarczająco dużo učiniliście, jeśli kiedyś udzieliliście komuś pomocy Zawsze i wszędzie powinniście okazywać waszą miłość, a wtedy poznacie w sobie uszczęśliwiający uczenie osoby która obdarza bliźnich, i którą Ja błogosławię która tą samą miarą którą ona rozdzielała teraz ode Mnie otrzymuje, a są to zaprawdę dary które o wiele bardziej uszczęśliwiają jak naziemskie dobra które ona pośród potrzebujących rozdała. Wy, kiedy waszym bliźnim dajecie, dajecie jednocześnie i Mi wy ofiarujecie Mi waszą miłość, którą wasz bliźni od was otrzymuje. Wy macie tylko jedną możliwość okazania Mi waszej miłości, a mianowicie **przez okazanie miłości waszemu bliźniemu**. Wy nie jesteście w stanie tego ocenić, jak wielkie bogactwa wy sobie zbieracie dzięki waszej ofiarnej do bliźniego miłości Lecz kiedyś rozpoznacie uszczęśliwieni prawdę Mojego słowa i przyznacie, że to naprawdę aż tak trudne nie było zbierać sobie na ziemi duchowe skarby. I tą szczęśliwość Ja wam chcę stworzyć i was dlatego stale upominam, abyście byli aktywni w miłości ... Jeśli wy tylko stale o tym myśleć będziecie, że to Jam Sam przed wami stoję, jako osoba prosząca was o pomoc, gdy ktoś potrzebujący do was się zwróci ... jeśli o tym pomyślicie, że Ja o każdym waszym darze wiem, który wy w miłości ofiarujecie, i was przy tym

błogosławiącymi oczami obserwuję, to wówczas wasza do bliźniego miłość rosnąć będzie, bo miłość zawsze wzajemną miłość wzbudza i nosi w sobie siłę oraz błogosławieństwo.

Co czyniliście jednemu z tych braci Moich najmniejszych Wy wszyscy jesteście Moimi dziećmi, i jeśli dzieci te pomiędzy sobą miłością się obdarowują, to czynią Ojca swego bardzo szczęśliwym, ponieważ jedynie miłość wielką błogość sprawiać potrafi, i też dlatego że wasza miłość wasz do pełnej doskonałości prowadzi, która bez miłości przenigdy osiągniętą zostać nie może. Bądź wdzięczny jak długo masz okazję do tego, aby móc komuś udzielić pomocy lub dobrej rady, gdyż jeszcze posiadacie potrzebną do tego życiową energię, której wam jednak będzie brak, gdy wy kiedyś wasze zaniedbanie rozpoznacie i będziecie chcieli to nadrobić **Wykorzystajcie was naziemski czas do działania w miłości**, abyście pełni sił wstąpić mogli do królestwa znajdującego się w zaświatach i tam działać ze skarbami, na które wy sobie na ziemi zasłużyliście działając w miłości, abyście nie byli słabi i bezradni i abyście kiedyś nie musieli gorzko żałować tego, że nie uczyniliście na ziemi co czynić powinniście byli ... Amen

Służąca działalność: Przeistaczanie materii

B.D. Nr. 2333

12.05.1942

Przeistaczanie materii Służenie Działalność Rozwój prowadzący w górę

W każdej materii znajdują się także **duchowe** substancje, bo właściwą istotą materii jest sama ta substancja jaką jest **dusza** człowieka, a wiedza o tym powinna was zachęcać do ciągłego starania w przeistaczaniu materii, lub aby być przy tym pomocnym. To duchowe które uwięzione jest w materii stara się z niej wyzwolić, ono chciałoby uciec z tej formy istnienia w której się obecnie znajduje, a może to zrealizować jedynie przez przewyciężenie tejże formy, tzn. jeśli w tej postaci bytu w której się teraz znajduje chętnie służy, a to aż do czasu kiedy ta forma bytu w inną się przeistoczy. Tak więc człowiek dopuszczony został do działalności na ziemi, i może teraz różny materiał przeistoczyć swą pracą w rzeczy które **służą** ludziom jako przedmioty codziennego użytku, a więc spełniają też swoje **duchowe** przeznaczenie. Przez to jest człowiek tym w materii uwięzionym partykułom duszy pomocny w ich uwolnieniu się z niej. Dlatego też naziemska czynność jest wielkim błogosławieństwem i dla rozwoju wszystkiego co duchowe nieodzowna.

Ale musi się też tym z ludzkiej woli stworzonym przedmiotom dać możliwość do służenia, gdyż inaczej przedłużyło by się jedynie niepotrzebnie czas pobytu duchowego w tej właśnie formie bytu, co by dla uwięzionego w niej duchowego jedynie mękę oznaczało, a i dla człowiekowieka też nie było by to korzystne, bo potęgowało by w nim tylko rządę posiadania tego. Człowiek dąży wówczas do czegoś, co on już właściwie

przewycięzył i od czego teraz jako człowiek ostatecznie się uwolnić powinien, czyniąc się wolnym od pragnienia posiadania tego. Im szybciej jakiś przedmiot do służenia człowiekowi dopuszczony zostanie, tym szybciej może się to w nim uwięzione duchowe z tego uwolnić i znowu jakąś nową formę bytu ożywić, w ten sposób się ku górze rozwijając, co jest też jego przeznaczeniem. Każda czynność związana z wytwarzaniem nowych przedmiotów, która służy ludziom dobru, lub dobru pewnych kreatur jest przez Boga pobłogosławiona, a człowiek sam to błogosławieństwo na sobie poczuje, gdyż to przez ludzką rękę uwolnione duchowe będzie człowiekowi za to że je uwolnił bardzo przychylne i będzie go za to swoimi właściwościami wspierało. To co człowieka otacza poddane jest stałej przemianie, nic nie pozostanie po wiekusite czasu w swojej starej formie bytu, ciągle następują jakieś zmiany, często nawet dla ludzkiego oka niespostrzegalne, i jeśli człowiek się do tego przyczynia że z jego woli coś z konkretnym przeznaczeniem powstaje, to sprawia on tym temu duchowemu które materię ożywia dobrą przysługę

Tak więc służy człowiek, oraz to duchowe w tym co człowiek z jego woli stwarza. Lecz zawsze musi też ludzka wola być do służenia gotowa, tzn. że jemu nie wolno jest swoją czynnością produkować rzeczy które jego bliźnim przynieść mogą szkodę. Gdyż w tym przypadku zawarte w tym przedmiocie duchowe zmuszane będzie do czynności, które nie są sprzyjające jego duchowemu rozwojowi. To duchowe zmuszone będzie spełnić pewne zadanie wbrew jego woli, i będzie musiało zadanie to spełnić, lecz nie to duchowe, a sam człowiek w jego wolnej woli za to do odpowiedzialności

pociągnięty zostanie. To duchowe dążyć będzie do jak najszybszego opuszczenia tejże formy, ponieważ odczuwa w swoim zadaniu tę sprzeczność. Jedynie **służąca** czynność czyni zaprawdę wolnym, i tylko taką powinno się na ziemi wykonywać, jeśli człowiek chce siebie, oraz to duchowe od materii uwolnić Zawsze decydować musi o tym miłość do bliźnich, i zawsze muszą przez niego wyprodukowane rzeczy im jak najlepiej służyć, gdyż wówczas i to zawarte w nich duchowe będzie mogło swoje zadanie spełnić, aż do zupełnego rozkładu jego obecnej formy istnienia Amen

B.D. Nr. 2789

26 i 27.06.1943

Materia Przemiana – Rozwój w górę Służenie ...

We wszystkim, co zostało stworzone, daje się zaobserwować pewien proces przemiany. I on musi zgodnie z **Bożą** wolą ciągle dalej postępować, ponieważ żadna inna istota nie ma na to wpływu. Bożą wolą jest; aby się to **duchowe**, które jest we wszelkich stworzonych dziełach „uwiązane” w procesie przemiany znajdowało, a przemiana ta tylko wtedy może mieć miejsce, jeśli i jego **zewnętrzna** forma również przemiany doznaje. I ta zewnętrzna przemiana jest tym **właściwym** życiem tego co w niej duchowe, ona jest widoczną oznaką w górę postępującego rozwoju tego ukrytego w niej duchowego. Bo jak długo ono jeszcze przy swoim oporze obstaje, tak długo pozostanie też jego zewnętrzna powłoka bez zmian. Z tego wnioskować należy, że każda twarda

materia, która przez dłuższe okresy czasu w jej rodzaju oraz strukturze bez zmian pozostaje, **oporne** duchowe w sobie zawiera, i że tego rodzaju materii nie powinno chcieć się posiadać, chyba, że jest ona nam potrzebna ze względu na jej **służącą** człowiekowi funkcję. Jeśli używana ona będzie celem wytwarzania nowych przedmiotów, które są dla człowieka pożyteczne, to sam człowiek przyczynia się do przeistaczania takich zewnętrznych form Jeśli jednak pewna zewnętrzna forma bez zmian pozostaje, a człowiek ją pomimo tejże postaci posiadać chce, to znajduje się on w niebezpieczeństwie że **materia nad nim zapanuje**, a to byłoby bardzo niekorzystne dla jego duszy. Istnieje niezliczona ilość rzeczy, które można zaliczyć do tzw. **martwej** materii, i których ludzie pożąдают, chociaż nie można w nich rozpoznać jakichkolwiek **służących** człowiekowi **funkcji**. Są nimi na przykład wszelkiego rodzaju ozdoby, które wzbudzają w człowieku jedynie radość posiadania tego naziemskiego przedmiotu, nie spełniając jednak żadnego konkretnego służącego przeznaczenia. Są to tzw. pokusy tego świata, jeśli one długo one jedynie do zaspokojenia własnych pożądań służą, a nie w usługowej miłości przeznaczenie swe spełniają. W takim kawałku materii uwiązane duchowe przywiązuje do siebie zmysły człowieka, co dla niego duchowe wstecznicstwo oznacza, ponieważ pożąda on czegoś, co on sam dawno już przewyciężył, a w tej materii zawarte duchowe znajduje jeszcze przez to ludzkie pożądanie wsparcie, kiedy on stara się to posiadać, czego on pożąda, a posiadaniem tego daje temu duchowemu możliwość aby jeszcze długo w tej formie pozostawać. Ale co się w swojej formie nie zmienia, to nie posuwa się też w swoim rozwoju do przodu.

Żądza posiadania tego rodzaju twardej materii jest bardzo niekorzystna dla ludzkiej **duszy**, gdyż człowiek czyni siebie niewolnikiem materii, ona nad nim zwycięża, ale to właśnie człowiek materię przezwyciężyć powinien. Przedmioty powstałe z ludzkiej ręki, które nie mają dla człowieka żadnej służącej funkcji, nadają się również do tego, aby przebudzić w człowieku żądzę ich posiadania, one przez długi okres czasu pozostają w swej obecnej formie istnienia, a znajdujące się w nich duchowe substancje tak samo długo w nich uwięzione pozostają. One nie mogą się rozwijać i posuwać się w górę, gdyż nie pozwala im się służyć człowiekowi, ponieważ brak im jest do tego chęci, a i sam człowiek im nie dopomaga chroniąc starannie ten przedmiot przed zmianami jego postaci, przedłużając tym samym ten przymusowy stan w którym się zawarte w nim duchowe znajduje a to z powodu człowieczej miłości do martwej materii.

Także i wszystkie inne przedmioty, których właściwym przeznaczeniem jest aby one praktycznie człowiekowi służyły, które jednak z powodu ludzkiej miłości do materii tego przeznaczenia nie spełniają ponieważ **nie używa** się ich, oznaczają dla znajdującego się w nich duchowego kajdany sprawiające jemu prawdziwe męki, trwające tak długo jak długo posiadający je człowiek w swojej miłości do materii pozostaje Jeśli z Bożej woli forma ich zewnętrznej powłoki zmieniona zostanie, tzn. jeśli na przekór ludzkiej woli przedmioty te z różnych powodów ulegną zniszczeniu, to wówczas w takiej formie znajdujące się duchowe gotowe jest służyć, a jego zewnętrzna powłoka pomimo ludzkiej do niej miłości poluźniona lub nawet zniszczona zostanie. Tak więc musi stale postępować

zmiana zewnętrznej formy u wszelkich stworzonych dzieł, jeśli dzieła te swoje przeznaczenie spełnić mają, w każdym z nich musi to co duchowe dojrzewać przez słuźenie, aby kiedyś uwolnione zostało celem przejścia do następnego stopnia swego rozwoju.

Ludzka miłość do materii przedłuża przymusowy stan znajdujących się w niej duchowych partykułów, a to uparte jeszcze duchowe, które stanu swego nie zmienia, ma także wpływ na ludzkie myśli powodując ludzkie do niego przywiązanie, a więc **skłania ludzi do materializmu** wyrządzając pośród ludzkości wielkie duchowe szkody. Pomimo tego to duchowe odczuwa swój przymusowy stan, który jego zewnętrzna forma stwarza, ono stara się jej bezprawnie uciec, starjąc się zdeorientować ludzkie myślenie, tzn. siły Bogu przeciwne wykorzystują wtedy ludzi słabość do materii, aby ich w zawiści skłócić, skłaniając ich do przzywłaszczania sobie materii należącej do bliźnich, nawet jeśli zajdzie potrzeba użycia siły przemocy, co może też doprowadzić do zniszczenia tej materii. Zawarte w niej duchowe wierzy wtedy w swej niewiedzy że stało się wolne, gdy jego zewnętrzna powłoka przez ludzkie zło zniszczona została.

Lecz gwałtowne zniszczenie nie oznacza jednak nigdy duchowego postępu, gdyż jest to wbrew Bożemu prawu przerwana droga rozwoju, ponieważ uwolnienie od pewnej formy zawsze zależy tylko od tego, czy forma ta spełnia pewne **słuźące** przeznaczenie. Tak więc musi zniszczenie pewnej materialnej formy zawsze mieć na celu stworzenie z niej czegoś nowego, co by posiadało pewne **słuźące** człowiekowi przeznaczenie. I tylko wtedy

jest zmiana pewnej formy w zgodzie z Bożą wolą i oznacza dla zawartego w niej duchowego jego postępowanie w górę Amen

B.D. Nr. 3300

20.10. 1944

Zniszczenie Bożych dzieł i jego skutki

Wszysto, co jest widzialne dla waszych oczu, jest świadectwem Bożej miłości; i powstało to po to, aby pomóc upadłym duchowym istotom, aby wyprowadzić je z ich upadłego stanu na drogę w górę prowadzącą. Dlatego też powinno się każde przez Boga stworzone dzieło widzieć jako wypłynięcie Bożej miłości, i według tego powinno być też onohb traktowane oraz szanowane.

Nic co Bóg stworzył nie może zostać umyślnie zniszczone, gdyż wówczas przeznaczenie tego nie pozwoli mu na spełnienie jego zadania. Także nie wolno jest niszczyć ludzkiego dzieła, które tak samo otrzymało przeznaczenie, którym jest spełnianie pewnego służącego człowiekowi zadania. Gdyż każdemu stworzonemu przez Boga dziełu, zostało przydzielone pewne przeznaczenie, ponieważ bez tego nie byłby możliwy jego w górę prowadzący rozwój. Tak samo powinno oceniać się według ich przeznaczenia dzieła powstałe z ręki

człowieka, jeśli one takie samo zadanie mają, aby służyć w jakiś sposób służyć jego bliźnim, lub też innym dziełom, bo one też przyczyniają się do dalszego rozwoju tego co w nich duchowe i one spełniają tym swoje zadanie.

Zniszczenie takich dzieł oznacza dla znajdujących się w nich duchowych partykułów przerwanie drogi ich duchowego rozwoju i nie znajdzie w Bożych oczas żadnego usprawiedliwienia ... bo każde zniszczenie materii jeśli ma przez Boga usprawiedliwione zostać jedynie z miłości następować powinno. Jeśli więc ma miejsce jakieś zniszczenie materii aby zrobić z niej jakieś pożyteczne przedmioty, które będą służyć człowiekowi, to ma to zniszczenie w miłości do bliźniego swe uzasadnienie. Każde inne zniszczenie to przestępstwo Przystępstwo w stosunku do bliźniego i w stosunku do Boga, Który w Sojej mocy pozwolił powstać dziełom, które zaprawdę inne przeznaczenie mają jak zniszczenie z ludzkiej woli I takie wykroczenie ma dla człowieka poważne skutki.

To co z materii na wskutek wzajemnej ludzkiej nienawiści zniszczone zostanie, to muszą też ludzie zapłacić zarówno w czysto naziemskim sensie, bo utracą wiele rzeczy, które im w życiu służyły, ja i w sensie duchowym, a tym przypadku odczuje on to szczególnie boleśnie bo uwięzione w materii duchowe stało się wbrew jego woli wolne i prześladowuje teraz wszelkie istoty znajdujące się w jego otoczeniu, a w szczególności człowieka, pojawiając się stale przed oczami jego duszy, tzn. że ciągle zajmuje jego myśli tymi utraconymi rzeczami, to jest dla jego duszy szczególnie szkodliwe, gdyż przez to hamowana jest ona w jej rozwoju. Ona wstrzymywana zostaje od jej duchowego dążenia, a jej

zmysły stale na to co naziemskie skierowywane są. Tak więc mogą stworzone dzieła stać się dla człowieka cichą udręką, kiedy mu jest ich brak, gdy staną się one ofiarą ludzkiej woli zniszczenia.

Powinno mieć się szacunek do każdego stworzonego dzieła, które jest Bożym lub też ludzkim dziełem, które chce działać budująco. Niszcząca zasada ukazuje się podczas działalności Bożego przeciwnika A on obecnie jak wściekły grasuje na świecie On skłania ludzi do uczynków skierowanych przeciw Bogu, przeciw stworzonym przez Niego dziełom. On przebudził w człowieku żądzę niszczenia, gdyż ludzie pozbawieni są wszelkiej miłości i nie rozpoznają już sensu oraz przeznaczenia tych przez Boga stworzonych dzieł. A to będzie miało dla ludzkości złe skutki, bo temu dziełu zniszczenia pod wpływem złych mocy, wysła Bóg naprzeciw dzieło zniszczenia które będzie o wiele większe, ale jego działanie uzasadnione będzie w Bożej miłości

On uwolni z nieskończenie długo trwającej niewoli to duchowe, które okazuje już chęć do naziemskiej drogi w służący sposób On zluzuje twardą materię, aby w ten sposób zatrzymać ludzką chęć do siania zniszczenia i aby ludzie nauczyli się widzieć przez Boga stworzone naziemskie dzieła jako to czym one tak naprawdę są; jako środek do duchowego rozwoju, kiedy wolno im jest spełniać ich służące funkcje. To Boże dzieło zniszczenia o wiele bardziej ludzkość trafi, ale jest to konieczne, aby skierować ludzkość z powrotem na właściwą drogę myślenia, aby szanowała ona każde stworzone dzieło, aby rozpoznała ona jego przeznaczenie i zaczęła znowu pozytywnie działać, odbudowując to co zniszczyła. Boży porządek oznacza, że wszystko co jest, w górę

podąża, i że każde ludzkie dzieło gwarantuje zawartemu w nim duchowemu jego rozwój, jeśli tylko swoją służącą funkcję spełnia, jeśli wywodzi się ono z ludzkiej woli która chciała pomóc Amen

B.D. Nr. 6320

27 i 28.07.1955

Służyć z dobrej wolnej woli Miłość do samego siebie

Kto wie o drodze duchowego na ziemi, którego celem jest jego duchowy rozwój, kto został pouczony o sensie oraz celu wszystkiego co Bóg wraz z ziemią stworzył, ten też wie, że człowiek jako doskonałe dzieło stworzenia, oznacza końcową fazę w nieskończenie długim rozwojowym procesie który ma miejsce na tej ziemi On wie także, że po nim nastąpi nieodwołalny pobyt w królestwie znajdującym się w zaświatach, w których nie ma już żadnych materialnych dzieł stworzenia, w których dalszy duchowy rozwój w o wiele trudniejszych, a nawet przerażających warunkach odbywał się będzie, a więc zupełnie inaczej jak to ma miejsce w materialnym świecie, jeśli naziemska droga rozwoju nie została w takim stopniu zakończona, że dusza może już teraz wstąpić do królestwa światłości. Ale to rozpoznanie posiada tylko niewielu ludzi na tej

ziemi, bo aby móc to pojąć i także w to uwierzyć potrzebna jest najpierw dobra wola aby się o tym dowiedzieć, a ją można tylko bardzo rzadko u człowieka znaleźć.

Za to bardzo silna jest wola mająca na celu podporządkowanie sobie i według możliwości korzystania z tego co stworzone zostało, aby cielesne życie mogło mieć z tego korzyści Nie wiedząc o tym ludzie pomagają uwięzionemu w materii duchowemu w jego rozwoju w górę, gdyż ono im służy chociaż obywa się to pod przymusem Z ludzkiej woli zostaje poluzowana wielka ilość materii, ona zostaje przeistaczana w ciągle nowe dzieła, którym nadawana zostaje pewna służąca funkcja, która zawartemu w niej duchowemu siłą rzeczy wznosić się pomaga

Lecz sam człowiek może przy tym w swoim rozwoju w miejscu utkwąć, lub się nawet z powrotem posuwać, jeśli on sam z wolnej woli ludziom nie służy, gdyż on sam nie znajduje się już pod wpływem prawa przymusowego służenia i dlatego też **sam** musi się troszczyć o swój duchowy rozwój Jeśli czyni on wszystko świadomie, i zawsze z chęcią służenia ludziom, to jego naziemska czynność może przynieść jego duszy niezmiernie wielkie błogosławieństwo Nawet wtedy, gdy on nic duchowym rozwoju wiedział nie będzie, nawet wtedy gdy nie posiada on żadnej wiedzy o sensie i celu naziemskiego życia oraz wszystkiego co na ziemi stworzone zostało On tego wiedzieć nie musi, jeśli tylko dobrowolnie **z miłości** ludziom służy. Lecz najczęściej skłania go do tego miłość jedynie do siebie samego A wówczas jego działalność może być na szkodę dla bliźniego, bo egoistyczna miłość tym bardziej zaspokojenia doznaje, im skromniej jego bliźni

obdarowywany będzie Egoistyczna miłość ma także negatywny wpływ na dzieła stworzenia, które zostały człowiekowi przydzielone przez to, że często ich droga rozwoju z powodu ludzkiego profitu **przedwcześnie przerywana** zostaje, ponieważ egoistyczna miłość sprzeczna jest z Bożym porządkiem i dlatego też ludzkie postępowanie skierowane jest całkowicie przeciw Bożemu porządkowi Nawet gdyby ludzie o sensie i celu naziemskiego życia wiedzieli, to i tak nie zmienili by oni ich niewłaściwego sposobu życia, oraz sprzecznego z Bożym porządkiem postępowania, ponieważ ich egoistyczna miłość całkowicie nad nimi panuje, tak że nie są oni w stanie sobie innego sposobu życia wyobrazić. I tacy ludzie przejdą do duchowego królestwa w okropnym duchowym stanie, gdyż w nim nie mogą już oni swej egoistycznej miłości tak zaspakajać jak to było na ziemi, a droga do miłości do bliźniego, jest nieskończenie daleko i wogóle nie można jej odnaleźć

Człowiek który kocha tylko siebie samego, zabierze w zaświaty **swoją miłość do materii**, i bardzo trudno będzie mu się od niej uwolnić, bo stale powstają przed jego oczami, przedmioty które on wszystkim zmysłami posiadać pragnął, budząc w nim ogromną chęć posiadania ich ... aby natychmiast zniknąć w momencie gdy zapagnie on zaspokoić swoją chęć ich posiadania A pożądaniami te stawać się będą coraz to silniejsze, i są to potworne udręki, które dusza teraz tak długo znosić musi, aż ona sama te pożądaniami w sobie zwalczy, czego skutkiem będą coraz to słabsze pokusy. Ludzie nie wiedzą jakie korzyści oni sobie stworzą, kiedy już na ziemi uda im się materię przewyciężyć, kiedy uczynią z siebie jej pana a nie niewolnika

Człowiek może sobie na ziemi wszystko podporządkować, gdyż jest to przeznaczeniem wszystkiego co na niej stworzone zostało, aby służyło człowiekowi i wszelkim kreaturom bo służenie oznacza zbawienie dla uwięzionego w nim duchowego Tak więc człowiek sam się do tego przyczynia, dając materii okazję do służenia jemu, jeśli on sam przedmioty wytwarza, które ludziom w życiu służyć mają i z których on się też cieszyć może traktując je jako Boże dary. Lecz człowiek zawsze powinien mieć na uwadze duchowe przeznaczenie tych materialnych przedmiotów i siebie samego do nich nie przywiązywać, aby całe jego dążenie nie było skierowane na zdobywanie dóbr materialnych, aby sobie coraz to przyjemniejsze życie stwarzać ... i coraz to bardziej uzależniać się od tego, co w swym duchowym rozwoju jeszcze daleko za nim stoi A to oznaczać dla niego będzie duchowe cofnięcie się do tyłu Nasz duchowy rozwój musi się stale w górę posuwać, a celem który człowiek osiągnąć powinien jest całkowite uwolnienie się od materialnej formy bytu, jej przewyciężenie, gdyż wówczas może dusza jako wolna i nie obciążona opuścić ludzkie ciało i wznieść się ku świątłym wysokościami I wtedy już materia jej przytrzymywać nie będzie i zmuszać ją do pobytu w przyziemskich sferach, chociaż ona już dawno na ziemi nie żyje

Dusza, która od tych sfer uwolnić się może jest nieskończenie wdzięczna. O tym wy ludzie na ziemi nic nie wiecie, ale pozwólcie to sobie powiedzieć, że to, do czego wy ze wszystkimi waszymi zmysłami na ziemi dążycie, jest waszym największym wrogiem. Ponieważ **błogość wasza znajduje się w wolności**, ale wy tak długo pozbawieni wolności pozostajecie, jak długo wy

się jeszcze do tej materii przywiązujecie, a wy sami przywiązujecie się do niej tak długo, jak długo jeszcze wasza egoistyczna miłość wami rządzi, jak długo wy sami się jeszcze przez usługną miłość od niej nie uwolniliście Tylko ten jest zaprawdę wolny, kto służy Wasz naziemski byt jako człowiek daje wam stale okazję do służenia z miłości do bliźniego Ale wy posiadacie waszą wolną wolę i nie będziecie już jak to waszym poprzedzającym stadium było do służenia zmuszani. A skłaniać was do tego powinna wasza miłość ... i ćwiczył się w służącej miłości będzie tylko ten, który w sobie zwalcza swój egoizm, który nie pragnie posiadać tylko ofiarowywać. On będzie was uczył gardzić materią, on od niej się uwolni i stanie się zupełnie wolnym ... Jego droga rozwoju zakończona została powodzeniem ... zupełnym uduchowieniem jego duszy, która działać teraz może w duchowym królestwie, pełna światła oraz siły, i zaopiekować się w służącej miłości tymi duszami, które nie stały się jeszcze wolnymi, które w ciemnościach wegetować muszą i potrzebują pomocy aby się w końcu z ich kajdan wyzwolić Amen

B.D. Nr. 7988

09.09.1961

Człowiek powinien dopomóc temu duchowemu, które się jeszcze w materi uwiązane znajduje, aby i ono służyć mogło

Także i wy powinniście zaopiekować się upadłymi duchowymi istotami, oddziaływując na wszystko to co w

waszym otoczeniu się znajduje w sposób przynoszący mu błogosławieństwo, otaczając wszystko waszą miłością, czy to ludzi, czy też zwierzęta lub też świat roślin Spoglądajcie na wszystko co stworzone zostało, jak na nosiciela zawartego w nim upadłego duchowego, które znajdując się pod działaniem prawa przymusu w górze piąć się stara ... i pomóżcie mu w tym, aby mogło ono spełnić swoje zadanie, które pozwoli mu na jego duchowe dojrzewanie. Wy możecie Mi uwierzyć, że to duchowe odczuwa waszą miłość i także na nią reaguje, rezygnując ze swojego oporu i okazując chęć do służenia, bo to duchowe może tylko przez duchowe dotknięte zostać, jak długo znajduje się na ziemi jako istota jeszcze nie świadoma swojego jestestwa. Lecz gdy tylko wy temu duchowemu stworzycie możliwość służenia, jak tylko wszelkie stworzone dzieła aż do twardej materii swoje przeznaczenie spełnić potrafią dzięki waszej dobrej woli, to jego czas skrócony zostanie, a to co w materii uwiązane prędzej mogło będzie się uwolnić ze swojej materialnej powłoki aby przyjąć potem nową formę bytu, co znowu jeden krok w górę dla tego duchowego w jego duchowym rozwoju oznacza. I wy powinniście się nim z miłości opiekować, tzn. zawsze jego służące zadanie uznając i okazywać waszą wdzięczność za każdą pomoc, której wy dzięki tym stworzonym dziełom doznajecie.

Wszystko co wam w codziennym życiu służy spełnia dane mu przeznaczenie, gdyż nie istnieje żadne stworzone na ziemi dzieło, które nie miało by sensu i przeznaczenia, nawet jeśli wy sensu jego istnienia rozpoznać nie potraficie I gdy wasza istota promieniuje miłością, to wszystko duchowe wokół was się znajdujące miłość tą odczuwa, ale często potrzebuje

ono najpierw waszej woli aby wam służyć mogło. Tak więc wy sami możecie utrudniać mu jego rozwój jeśli gromadzicie materialne dzieła, jeśli zbieracie bogactwa które **bezużytecznie** leżą i przez długi okres czasu nie spełniają ich przeznaczenia, tzn. jeśli wy ich czas rozwoju przedłużacie nie pozwalając mu na słuzenie. I wtedy wy sami za bardzo jeszcze do materii przywiązani jesteście, co jest zarazem oznaką jeszcze niskiego stopnia miłości, wy kochacie ten świat oraz jego bogactwa, dlatego zbieracie jego skarby przedłużając niepotrzebnie ich cierpienia, gdyż nie mogą one przez długi okres czasu uwolnić się z ich dotychczasowej formy aby móc potem jakąś inną ożywić.

Ale gdy znajduje się w was miłość, to wasze myślenie będzie właściwe, i wy będziecie rozdawać, ale nie zbierać Wy spowodujecie wtedy, że wszystko w okół was służyło będzie wypromieniowując na otoczenie prawdziwe błogosławieństwo I jeśli wy sami własnymi rękami coś stworzycie, używając do tego materii z której wy po jej przetworzeniu nowe dzieła stwarzacie, to wy sami przyczyniacie się do zbawienia tego co w niej jeszcze uwiązane było, bo wy stwarzacie sobie wtedy z niej przedmioty, które wam służą, a każda przemiana zewnętrznej formy oznacza duchowy w górę postęp.

Ale zwasze muszą was do takiego przeistaczania materii inspirować dobre motywy Zawsze musicie tym przedmiotom które wytwarzacie nadawać pewną **służącą** funkcję, i im bardziej wy przedmioty te potrzebujecie, tym szybciej postępuje uwiązane w nich duchowe w górę, chociaż pomimo tego jeszcze dość długi okres czasu upłynie, zanim proces dojrzewania taki stopień osiągnie, że ono już jako żywa istota aż do

stadium człowieka rozwijać się może że w końcu służyć już może z **wolnej** woli. Miłość wszystko skłaniać będzie do aktywności ... i miłość zawsze korzystnie wpływać będzie na to duchowe i jeszcze w materii uwiązane spoczywa. I dlatego też człowiek w miłości żyjący oddawał będzie na jego bliźnich nadzwyczaj dobre promieniowanie I miłość zawsze **zbawiennie** oddziaływać będzie, nawet gdy wy ludzie tego spostrzegać nie będziecie, lub brak wam będzie takiej wiedzy. Wy ludzie powinniście służyć na ziemi z dobrej nieprzymuszonej woli, i także znajdujące się wokół was duchowe służyło wam będzie, ponieważ jego opór coraz słabszy będzie i podświadomie do osiągnięcia wolności dążyć będzie Amen

B.D. Nr. 5161

30.06.1951

Z miłości wypowiedane modlitwy za bliźnich oraz za dusze zmarłych

Siłę płynącą z modlitwy za zmarłych powinniście ofiarować wszystkim tym, którzy już od was odeszli, nie zależnie od tego jaki stopień duchowej dojrzałości wy im przypisujecie, bo oni wszyscy jeszcze siły potrzebują i są wam dzięczni za każdą okazaną im pomoc. Świadomość że dopomogło się duszom w ich wspinaczkę do w górę czyni szczęśliwym, i wy to dopiero tak naprawdę rozpoznacie, kiedy wy sami już w zaświatach się znajdziecie i tam tą wielką biedę spostrzeżecie w której tak wiele dusz się znajduje, ponieważ nikt się za nie nie modli, ponieważ nie mają one na ziemi żadnego człowieka, który by o nich w miłości pomyślał i im siłę ofiarował której one tak bardzo potrzebują aby się w górę posuwać. Dusze które doświadczyły już siły z miłości

płynącej pracują z niesamowitym zapalem z siły tej korzystając, ale najpierw potrzebna jest im inspiracja płynąca ze strony ludzi za pomocą modlitw za zmarłych, gdyż one najczęściej poruszyć je potrafią zmieniając kierunek ich myślenia. Lecz takie modlitewne prośby muszą być wykonywane świadomie, tzn. z zamiarem niesienia duszom pomocy w ich rozwoju w górę.

Wy ludzie wiedzieć musicie, że wasze prośby są wartościowe, i dlatego powinniście zająć się duszami które odeszły z tego świata ... i z kochającego serca wysyłać modlitwy z prośbą o siłę dla tych dusz. I one ten przyływ siły odczują i także tą miłość do nich skierowaną z wdzięcznością odbierać będą, która w nich wzbudzi taką samą miłość, i ona teraz wywiera wpływ na ich otoczenie oddziaływując jak słabe światło, które wszystkim duszom dobrze robi.

Wy ludzie moglibyście czynić tyle zbawiennego dobra, gdybyście tylko posiadali chęć do łagodzenia biedy i cierpienia Gdyż ta właśnie wola skłania was do modlitwy która **z serca płynie**, i tylko to posiada zbawienną siłę. Wszystko co wy czynicie, czynić powinniście **świadomie**, nie jako jakąś zewnętrzną czynność, lub modlitwę jedynie ustami wypowiedaną, gdyż taka modlitwa nie ma żadnej siły ani żadnego skutku, a to dlatego, że nie działa się ze **świadomej** chęci niesienia pomocy.

Tylko **miłość** zbawić potrafi i to trzeba wam zawsze powtarzać. **Z miłością** osiągniecie niezmiernie dużo, wy możecie przez kochającą wstawienną modlitwę nieść w kierunku ciemności tak dużo promieniującego światła, że będzie się tam dużo dusz zbierać, a światło to je poruszy zawsze z takim powodzeniem, że i w nich

przebudzi się uczucie miłości które zechce się aktywnie udzielać. Kochająca modlitwa z dusze zmarłych to niezmiernie silny strumień siły, którego działanie zwasze cel swój osiągnie. Ogarnijcie waszymi modlitwami wszystkich których kochacie, przywołajcie ich w myślach do was, i powiedzcie im, że chcecie im pomóc, i że powinni oni w spokoju i bez oporu przyjąć waszą pomoc; pouczcie ich myślowo, że i dla nich egzystuje możliwość posuwania się do góry, jeśli tylko zechcą oni skorzystać z siły którą wy im waszymi modlitwami przesyłacie. I stale wskazujcie im na Jezusa Chrystusa Tylko On jeden może ich zbawić, i tego jedynego zbawiciela pozyskać można jedyne poprzez miłość.

Dlatego poinformujcie je, że one z tą im przesyłaną siłą z kolei innym duszom pomóc mogą, duszom które również w wielkiej biedzie się znajdują, i że taka z miłości działalność na rzecz tych dusz je same coraz to bliżej do Jezusa Chrystusa prowadzi, Który potem w Jego wielkim miłosierdziu wszystkie do Siebie przyciągnie i poprowadzi je do królestwa światłości Jeśli uda się wam dopomóc jakiejś duszy we właściwym używaniu dopływającej do niej siły, to jej postęp w górę jest jej zapewniony. I wówczas słabość jej woli, oraz brak energii od niej odstąpią i ona z zapałem do góry się wspinać będzie i pociągać w górę za sobą niezliczoną ilość innych dusz, gdyż ona teraz to co już sama rozpoznała innym przekazuje, tak więc jedna jedyna właściwie wykonana modlitwa z dusze zmarłych niepojęte błogosławieństwo za sobą pociągnie

Wy ludzie na ziemi nie powinniście za nisko szacować siły modlitwy za dusze, i pamiętajcie zawsze o tym, że płynąć ona powinna z **kochającego** serca aby naprawdę mogła przynosić siłę I ujmijcie w niej

wszystkich waszych ukochanych, ponieważ oni wszyscy potrzebują jeszcze siły i będą wam na wieki wdzięczni, jeśli wy ich słabą jeszcze siłą pomnażacie i o nich w miłości pamiętacie Amen

B.D. Nr. 6582

28.06.1956

Modlitwy za naszych bliźnich

Losem wszystkich tych którzy znajdują się jeszcze pod wpływem Bożego przeciwnika, którzy nie znaleźli jeszcze zbawienia u Jezusa Chrystusa, jest życie w **duchowej ciemności** i dlatego idą oni przez swoje naziemskie życie w słabości i bez rozpoznania, oni są ślepi duchowo i nie posiadają siły aby móc się od Mojego przeciwnika uwolnić. Dusze tych ludzi otoczone są szczelnymi powłokami i żaden promyk światła nie potrafi przez nie przeniknąć aby oświecić ich duszę. Ona ubrała na siebie cielesną powłokę aby w niej duchowo dojrzewać, ale od początku jej pobytu w ciele stale mu ulegała, a ono było dla Bożego przeciwnika zdatnym narzędziem do tego, aby przeszkadzać duszy w jej dojrzewaniu ... aby jemu zapobiedz. Dusza, to co w człowieku duchowe, prowadzi teraz w jej ciele życie godne pożałowania, bo co by ono nie robiło to otacza ono za każdym razem mieszkającą w nim duszę coraz to gęściejszą powłoką, i powoduje że nie jest ona już w stanie wstąpić do światła, jeśli nie udzieli się jej pomocy. I jeśli człowiek tylko swoim ciałem żyje, i z jego strony żadnej przemiany oczekiwać nie można, to pomoc przyjść musi z zewnątrz ... Dusza musi zostać uwolniona z tej przemocy, która zapanowała nad ludzkim

ciałem A w tym dziele wyzwolenia duszy powinni brać udział ci współludzie, którzy już ich zbawienie znaleźli ... co zawsze tylko przez to zrealizowane być może, że się taką duszę łasce Jezusa Chrystusa poleca, gdyż jedynie On sam ją z jej biedy wyzwolić potrafi, który porafi ją wyzwolić z przemocy Jego przeciwnika.

Najkrótszą drogą uratowania takich dusz jest, że przedstawia się człowiekowi Bożego Zbawiciela którym jest Jezus Chrystus, że oznajmia mu się Jezusową naukę o miłości, aby człowiek sam się przemienić potrafił, i do Chrystusa się w drogę udał, która zaprawdę przyniesie powodzenie duszy którą Jezus Chrystus sam się zajmnie Jeśli jednak człowiek całkowicie w przemocy szatana się znajduje, to nie będzie on chciał przyjąć nauki mówiącej o zbawieniu przez Jezusa Chrystusa, on będzie wrogo do tej nauki ustosunkowany, ponieważ Boży przeciwnik wie jak egoistyczną miłość na wielką wychować, a więc nie będzie on nawet o tym myślał aby przyjść duszy z pomocą i usunąć te powłoki. To może mieć miejsce jedynie **za pomocą miłości**, w czym mu jednak jego egoistyczna miłość przeszkadzać będzie. Tak więc musi się człowiek nad taką duszą zlitować on musi jej tą miłość ofiarować, której jej własne ciało dać nie zamierza Ona może odnaleźć ratunek jedynie przez miłość, i każda pełna miłości myśl dobrze jej robi, ona odczuwa ją jak jakąś iskierkę światła, jak przyływ energii, i w końcu uda jej się na jej cielesną powłokę wyrzucić pozytywny wpływ

Każda dusza może zostać uratowana, jeśli się jej z miłości udzieli wsparcia ... To powinno wam wszystkim dać do myślenia, bo wy **wszyscy** możecie się zbawiennie udzielać, jeśli tylko serca wasze kochać potrafią i chcą. Wprawdzie nie może wasza miłość wziąć na siebie winy

takich dusz i czynić za nie pokutę, ale może ona ofiarować jej siłę która pomoże jej zmienić jej swą i z własnej woli udać się na drogę prowadzącą do **Jezusa Chrystusa**, do krzyża, gdzie otrzyma ona **zbawienie**. Dusza, to to co w człowieku myśli, czuje i chce Jeśli się duszy przez ofiarną miłość dostarczy siłę, to wtedy zacznie ona od środka wywierać na człowieka wpływ skłaniając go do właściwego myślenia i chcenia, i wtedy zostanie w nim przełamana ciemność za sprawą iskiereki miłości, ona rozpozna błędne ukierunkowanie jej woli i zrobi ze sobą rachunek sumienia Człowiek rozpocznie zastanawiać się nad swoim dotychczasowym życiem, i jego przemiana jest tym pewniejsza im więcej miłości on ze strony swoich bliźnich otrzyma, bo miłość to **siła** która nigdy nie pozostanie bez skutku.

Dlatego też kochająca wstawiona modlitwa nigdy daremną nie będzie, i żaden człowiek do którego docierają kochające myśli, za którego ktoś się modli, którego się Jezusowi poleca, nie pójdzie na stracenie

To czego ludzkie wyobrażenia osiągnąć nie mogą, to da się osiągnąć przez wewnętrzną modlitwę, jeśli miłość do słabej zaciemnionej duszy nas do tego skłania bo chce ofiarować jej światło oraz siłę I żaden człowiek nie musi pójść na stracenie jeśli tylko miłość jednego człowieka nad nim się zlituje Amen

B.D. Nr. 7132

27.05.1958

**Prośba modlitewna wymawiana z serca wypełnionego
miłosierdziem**

Wy, którzy wzbraniacie się okazać wasze miłosierdzie ludziom którzy coś złego wam uczynili nie możecie prosić Mnie o miłosirdzie. Gdyż żaden człowiek nie jest wolny od grzechu, każdy jeden z was skazany jest na Moje miłosierdzie, że Ja mu je okażę pomimo jego grzeszności Tak więc Ja wszędzie udzielać muszę łaski, co i wy także czynić powinniście w stosunku do tych, którzy bardziej pomocy jak surowego wyroku potrzebują, jeśli mają oni wyzdrowieć na duszy. Raz po raz muszę wam to przypominać, że wy wszyscy ludzie napastowani jesteście przez Mojego przeciwnika Wprawdzie może się każdy jeden z was przed nim bronić przez wasze zawołanie Mnie, Który posiadam nad tym przeciwnikiem władzę i której też używam gdy jakiś wierzący człowiek Mnie w zaufaniu o pomoc poprosi. Ale on zbliża się do ludzi w takiej masce że nie są go oni w stanie rozpoznać i dlatego też w jego sieci wpadają

Ale jest to też ich własna zasługa, gdyż są oni zaciemnionego ducha i nic nie robią aby rozpalić w sobie przynajmniej małe światełko, i oni kiedyś gorzko tego żałować będą że tak zawiedli, bo oni tą ciemność ze sobą zabiorą do duchowego królestwa, a przecież mieli oni podczas ich naziemskiego życia wielką szansę aby dotrzeć do światłości Moja łaska, oraz Moje miłosierdzie będą im mimo to stale przychodzić z pomocą, zarówno na ziemi jak i w zaświatach. Ja ich nigdy nie potępię, Ja ciągle starał się będę uwolnić ich z ich godnego politowania stanu.

I wy zawsze o tym pamiętać, i tak też czynić powinniście ... a słabości u waszych bliźnich powinne

budzić w was gorącą litość. Wy powinniście troszczyć się o ich dusze i starać się im pomóc, co jest dla was możliwe za pomocą wstawiennych myśli oraz modlitw, przez skierowanie ku nim **siły waszej miłości**, która te dusze w przyjemny sposób dotknie. Wy musicie o takie dusze z Moim przeciwnikiem walczyć ... i wy będziecie silniejsi jak on, jeśli wasza miłość was do tego skłania aby tej duszy dopomóc.

I aby mogła rozpaść się w was miłość do takich nieszczęśliwych dusz, które mój przeciwnik uwięzione trzyma, to powinniście sobie wyobrazić, że on je jeszcze długo na wolność nie wypuści ... gdy one kiedyś opuszczą ich ciało i przejdą do ciemności znajdujących się po drugiej stronie, gdzie brak im będzie siły aby mu się oprzeć, gdzie one całkowicie w jego mocy się znajdują. Ale nawet jeszcze i wówczas może miłość jakiegoś człowieka je od niego uwolnić, bo jak długo człowiek jeszcze na ziemi przebywa, to siła pewnej modlitewnej prośby może zmienić jeszcze zawartość jego myśli, i człowiek taki sam jeszcze może pracować nad sobą i dojść do rozpoznania swoich słabości oraz błędów. I już samo to rozpoznanie może uratować go od losu przebywania w zaświatach w ciemności.

Ofiarujcie waszą litość wszystkim tym, którzy zostali wprowadzeni na błędną drogę, i starajcie się wyprowadzić ich na drogę właściwą. A jeśli wam się to nie uda, to módlcie się za nich, ale nie pozostawiajcie ich w rękach ich wroga, który ściąga niesamowite cierpienia na dusze które wy uwolnić możecie dzięki waszym z miłości płynącym do Boga prośbom. Ja słyszę każde z miłości płynące do Mnie skierowane zawołanie, i ze względu na waszą miłość jestem też gotów udzielić im pomocy. Ale jeśli pozostawi się taką duszę na pastwę

losu, to ona coraz bardziej zaplącze się w szatańskie sidła, sama tego jednak nie rozpoznając, ponieważ jest ona w duchu zupełnie ślepa ... sama nie przyjmując światła które mogło by jej świecić na jej naziemskiej drodze. Gdyż tą właśnie słabość woli stara się mój przeciwnik w niej utrzymać, i może ona zostać zniesiona jedynie przez przyływ nowej siły która zawsze rezultować będzie z wypowiedanej w miłości modlitwy za bliźnich.

Nie bagatelizujcie sił wstawiennej modlitwy Co dobremu kaznodzieji się nie uda, to może osiągnąć wypowiedziana z miłości modlitwa I dlatego przkładam wam do serca wszystkie te w ciemności wędrujące dusze, abyście je w waszej do Mnie modlitwie uwzględnili, abyście okazali im waszą litość, bo one są bardzo biedne i jedynie dzięki przepelnionej miłością myśli mogą doświadczyć one przyływu nowej siły. Zawsze traktujcie Mojego przeciwnika jako największego wroga i pomóżcie im się od niego uwolnić ..., A wy spełniliście zaprawdę pewne dzieło miłości za które wam te dusze wiecznie dziękować będą Amen

B.D. Nr. 7438

27.10.1959

Modlitewna prośba za dusze znajdujące się w zaświatach ...

Wy nie wiecie, jak bardzo muszą cierpieć dusze, które przebywają w zaświatach, za którymi nikt się nie

wstawia, i od których woli jedynie zależy, czy uczynią one jeden krok do przodu. Najczęściej nie dysponują one tak silną wolą, a wszelkie starania ze strony istot światła które je często w przebraniu odwiedzają aby im pomóc nie mają żadnego powodzenia. Duszom tym **brak jest siły** aby chcieć, a więc wegetują one tam stanie apatii, aż do czasu kiedy im z jakiejś strony ofiarowana zostanie nowa siła. A ją może im jedynie modlitewna prośba ze strony jakiegoś człowieka przynieść Wszystko musi się odbywać w zgodzie z wiekuistym porządkiem Bóg nie może spontanicznie ofiarować siłę pewnej duszy, która jej zupełnie niegodna jest, której ona ani nie pragnie ani też przyjąć nie chce, kiedy się jej ją, lub też jakaś pomoc zaoferuje i właśnie dlatego, że dusza ta za słaba jest aby sama coś uczynić, aby swą sytuację poprawić, to właśnie dlatego wy ludzie powinniście sobie on niej przypomnieć, często modląc się za te biedne dusze, aby Bóg ze względu na waszą miłość Swoją siłę tym duszom ofiarował, co On z całą pewnością uczyni, tak że żadna wasza modlitewna prośba bez skutku nie pozostanie.

Dusza, którą się człowiek na ziemi w formie modlitewnych próśb zaopiekuje nie może być skazaną na zaturę. Ona kiedyś dotrze do rozpoznania, że aby jej los mógł się zmienić, to ona **sama** rękę przyłożyć musi I wtedy ona też to uczyni, gdyż wyraźnie poczuje przypływ skierowanej ku niej siły, i używa jej zgodnie z bożą wolą. A to oznacza że ona zacznie się udzielać w miłości pomagając duszom które sie w podobnej do jej sytuacji znajdują. Z miłości wypowiedana prośba to jedyny środek aby aby dopomóc duszom znajdującym się w ciemnościach, bo one same doświadczą przez to siły miłości i są w stanie się zmienić. Dusze te bardzo cierpią

i są one nadzwyczaj wdzięczne gdy dotrą w już końcu do rozpoznania i teraz właściwą drogą idą, która im wskazana została I one okazują ich wdzięczność przez ich zbawienną czynność, bo chcą one pomóc tak jak im udzielono pomocy kiedy to się one same jeszcze w potrzebie i cierpieniach znajdowały. Lecz niezliczone dusze nie mają nikogo kto by się za nimi wstawił, one przebywają w ciemnościach, i żaden człowiek się za nie w miłości nie modli A więc uwzględnijcie je wszystkie w waszych modlitwach, i chciejcie im pomóc i ta wasza dobra wola przyniesie im nową siłę, tak że chwilami odczują one potrzebę wydostania się z tych ciemności, a wtedy tu i tam rozbłyszną od czasu do czasu iskierki światła które zachęcają je do udania się za nimi.

Litościwe myśli które wy ku tym ciemnym sferom wysyłacie, wywołują tam zawsze zacięte dysputy, ponieważ istoty tam przebywające próbują się wzajemnie pouczać o tym co się powinno uczynić, aby móc uwolnić się z tego pełnego cierpień położenia. I jeśli te modlitewne prośby nie utracą na ich intensywności, to pragnienie dusz stanie się coraz silniejsze. A wówczas nastąpi też pewna zmiana. Duszom tym da się okazję do opuszczenia tych niskich sfer i do wzięcia udziału w pouczeniach, które będą im w postaci iskierek światła oferowane i które one jako przyjemne odczuwać będą.

Udzielanie tym duszom pomocy, to wielkie dzieło miłosierdzia, ponieważ one same sobie dopomóc nie potrafią i dlatego skazane są na pomoc z innej strony. Pomoc którą im się w zaświatach bezpośrednio oferuje przyjmują one z wielką trudnością, gdyż są za słabe na to, aby z siebie czegoś chcieć, i dlatego też potrzebują najpierw przyływu nowej siły, do którego wy się ludzie przyczynić możecie modląc się za nie w miłości. Są to

dzieła miłości, które wy tym duszom nawet jeszcze po śmierci ich ciała okazać możecie ... które mają często wielkie znaczenie, ponieważ oznaczać one mogą dla tych dusz dzieło ratunku, które wyprowadza je z ciemności pozwalając im dotrzeć do życia. A gdy takie dusze już raz uratowane zostały i wkroczyły na drogę światła, to one same stają się pilnymi pomocnikami dla innych dusz które się tak samo w ciemności znajdują One na wieki ich ówczesnej duchowej biedy nie zapomną i dlatego też na wieki wdzięczne zostaną Amen

Prawdziwa służba na rzecz Boga

B.D. Nr.6070

05.10.1954

„Nie będziesz miał bogów cudzych przede Mną”

Komu wy waszą miłość ofiarowujecie, ten jest też waszym Bogiem Dlatego sprawdźcie siebie samych z całą powagą, czego wasze serce pragnie. I jeśli wasze zmysły ukierunkowane są naziemsko, to waszym Bogiem jest Mammon, a wówczas służycie bożkowi; wtedy staliście się ofiarą pana ciemności A Boga miłości to wy tak długo nie znacie, jak długo wy jakiemuś bożkowi służycie. A kiedy wasze usta mówią: „Ja wierzę w Boga” to są to jedynie puste słowa. Bo gdybyście z pełnym przekonaniem w Boga miłości wierzyli, to byście go też pragnęli; wy służyli byście tylko Jemu samemu i uwolnili byście się od wszystkiego, co do tego świata należy. Wy nie mieli byście wówczas żadnego innego boga obok Mnie ... Wy ofiarowali byście waszą miłość tylko Mnie

samemu i moglibyście wtedy także i Moją miłość na wieczność posiadać.

Wy nie powinniście za pochopnie obchodzić się ze słowem „Bóg” Wy powinniście być sobie świadomi głębokiego znaczenia tego słowa Wy powinniście sobie to uzmysłwić, że Bóg jest **najwyższą** i najdoskonalszą Istotą, do Której cała wasza miłość należeć powinna Wy nie powinniście mówić o wierze we Mnie, jeśli jeszcze pragniecie jakiegoś innego boga ... tego naziemskiego Mammona, którego wy ludzie ponad wszystko kochacie. I wtedy wyznajcie też otwarcie waszą w niego wiarę, lecz nie bierzcie do ust waszych Mojego Imienia Bo Ja, wasz Bóg i Ojciec chcę posiadać całą waszą miłość, a nie dzielić się z nią z tym, do którego wy tak naprawdę dążycie.

Ja jestem waszym Panem, waszym Bogiem ... i wy żadnych obcych bogów obok Mnie mieć nie powinniście Tak brzmi Moje przykazanie, które wy ludzie zupełnie z waszej pamięci wymazaliście, ponieważ wy wszyscy posiadacie jeszcze obok Mnie także obcych bogów; serca was wszystkich przywiązane są jeszcze do **naziemskich** dóbr, wy wszyscy służycie Bożkom, tak długo jak długo nie potraficie się jeszcze z Mojego powodu uwolnić od tego świata Jak długo pragnienie Mnie **całego** waszego serca jeszcze nie wypełnia. Tylko Ja Sam jestem tym co dobre, co prawdziwe i co godne jest kochania, a kto jeszcze obok Mnie do obcych Bogów się modli tego wiara we Mnie nie jest przekonywująca, gdyż w innym przypadku musiałby on wypędzić wszystko ze swojego serca, aby Mnie samego w swoim sercu przyjąć aby jedynie Mi służyć ... A wy tylko **jednemu** panu służyć możecie ...

Tam gdzie wasza miłość się znajduje, tam jest też wasz bóg ... Zastanówcie się dobrze nad tymi słowami i sprawdźcie siebie samych z całą powagą ... Komu wy waszą miłość ofiarować chcecie ... Gdyż ten weźmie was w swoje posiadanie, aby uczynić was błogimi, lub aby sprowadzić was na zepsucie ... Amen

B.D. Nr. 2200

01.01.1942

Świadoma chęć służenia Bogu

Świadoma chęć służenia Bogu, jest zarazem wyznaniem że człowiek podporządkował się Bożej woli. Kto chce Jemu służyć, ten uznaje nad sobą Pana któremu on się dobrowolnie podporządkowuje. I jeśli człowiek chce Bogu służyć, to uwolnił się on już z pod panowania tego, który Boga zwalcza i tym samym wszystko to, co dobre ... Skierowanie woli do Boga jest decydujące, i człowiek chce tutaj wyraźnie do Boga, kiedy to wyznaje że chciałby Mu służyć. Ale kto do Boga podąża, temu Bóg na przeciw wychodzi, bo każdy kto Go szuka może Go też odnaleźć Bóg ofiarowuje siebie każdemu kto Go zapagnie I wyrok który Bóg kiedyś na tą istotę wydał, ponieważ się od Niego odseperowała, zostaje zniesiony. Istota ta staje się wolna, gdy tylko okaże ona chęć służenia Bogu ... Ona zdała jej naziemską próbę, choć i będzie jeszcze musiała walczyć jak długo się na ziemi znajdować będzie, lecz jej walka nie będzie walką

beznadziejną, ona musi przynieść jej zwycięstwo zupełną wolność w momencie opuszczania naziemskiego świata. Chęć służenia Bogu oznacza w jej następstwie zbawienie, bo kiedy tylko człowiek Bogu służyć chce, to okazuje on zarazem swą gotowość niesienia pomocy bliźnim. To jest właśnie tą służbą, której Bóg od ludzi wymaga, aby pomagali Mu oni w zbawieniu tego co jeszcze niedojrzałe, tzn. że oni powinni starać się aby swych bliźnich także od tego uwolnić, który ponosi winę za ich obecne położenie.

Wszystko co niedojrzałe i uwiązane w materii posiada jeszcze wolę skierowaną przeciw Bogu i wolę tą zmienić powinno. Często nie jest jeszcze człowiek w stanie z własnych sił tego dokonać, tzn. że nie stara się on wyprosić u Boga potrzebnej do tego siły. I w tym powinien mu dopomóc jego Bliźni, przedstawiając mu Bożą dobroć, miłość, oraz Bożą wolę ... starając się spowodować, aby zwrócił się on do Boga z prośbą o siłę i łaskę. A wedy służy on w miłości swoim bliźnim i on swoją gotowością ... aby przyczynić się do zbawienia innych tu na ziemi ... służy świadomie Bogu. On już na ziemi wykonuje pracę która przeniesie mu niebiańską zapłatę, gdyż znajduje się w Bożej łasce A Boża łaska to siła we wszystkim co on rozpocznie, bo znajduje się on w prądzie Bożej miłości, który mu stale tej siły dostarcza. Przez to staje się on tym który przyjmuje siłę jako chcący **służyć** a nie panować

To co się przed Bogiem najbardziej poniżej zostanie przez Niego bardzo bogato wynagrodzone Temu który służyć chce wolno też będzie panować, bo Boży prąd siły uczyni go zdolnym do wykonywania czynności, która mu największe zadowolenie przyniesie. On przebogaty jest w duchowe dobra i on dzieli się z wszystkimi tymi którzy

biedują On oddał w Boże ręce swoją wolę, i teraz Sam Bóg przeznaczył go do nauczającej funkcji, on czyni człowieka oświeconym, a więc ofiarowuje mu światłość. I ta światłość panuje nad ciemnością Kto Bogu swoją wolę oddaje, ten porzucił już swój ówczesny opór i teraz może Bóg obdarzyć go duchowym dobrem, które przetrwa na wieki wieków Amen

B.D. Nr. 2395

04.07.1942

Prawdziwa służba dla Boga Służenie w miłości ...

Radosne służenie w miłości to prawdziwe służenie Bogu, i tylko to powinno się pod tym rozumieć. Każdy człowiek jest Bożym stworzeniem, i jeśli jeden drugiemu służy, to okazuje on jednocześnie i Stworzycielowi swoją miłość i Jemu służy ... Duchowy świat może być ustawicznie aktywnym, jeśli mu przez aktywną miłość dostęp do ludzi umożliwiony zostanie, i teraz działa w miłości, tzn. rozdaje to co od Boga otrzymuje, i otrzymuje znowu co rozdawać zamierza. Bo służenie w miłości jest w zaświatach najważniejszym przykazaniem, ale także najbardziej uszczęśliwiającą czynnością, tak jak i na ziemi służenie w miłości u człowieka szczęście, wewnętrzne zadowolenie, oraz prawdziwą radość wywołuje. Gdzie **brak** jest miłości, tam nie może być mowy o służeniu Bogu, dlatego wszystko co się tam jako służbę na rzecz Boga określa powinno zostać **odrzucone**.

Kto chce służyć Bogu, może to uczynić tylko przez to, że chce on Mu tym sprawić radość, że czyni on właśnie to co jest **od wieków Bożą wolą a mianowicie, że żyje on w miłości dokumentując** tym swoje pochodzenie, że uznaje on fakt, że się od Boga wywodzi i teraz stara się to czynić, co i sam Bóg by uczynił „każdemu Bożemu stworzeniu zawsze tylko miłość ofiarowywać.” A wtedy jego wola znajduje się w Bożej woli, bo stał on się tym, czym sam Bóg jest ... **miłością** ... i wówczas może to samo czynić co i Bóg czyni Swoją miłość wypromieniowywać na stworzenia, aby one nadal istnieć mogły

To stanie się dopiero wtedy zrozumiałe, gdy weźmie się pod uwagę życie **duchowe**, które niezależne jest od życia cielesnego, od cielesnej powłoki. A to duchowe życie może się dopiero wówczas przebudzić, gdy w człowieku stanie się aktywną **miłość**, gdyż dopiero wtedy przjmie człowiek Boże promienie miłości i zacznie siebie kształtować zgodnie z Bożą wolą. Także i ta istota na którą ludzka miłość się skierowała poczuje potrzebę do działania w miłości

Miłość zawsze wzbudza wzajemną **miłość** a więc znowu jedno serce otworzy się dla Bożego promieniowania, a ono stanie się w człowieku aktywne w postaci wzmoczonej miłości która znowu do Boga powróci, a więc to co Bóg stworzył zapagnie znowu powrotu do swego Stworzyciela Praprzeznaczeniem każdego Bożego stworzenia jest, aby ono **w ścisłym związku z Bogiem w duchowym świetle działało**. Ono oddaliło się od Boga, lecz Bóg nie pozwala upaść temu co się z Niego się wywodzi ciągle na nowo próbuje je ku Sobie skierować.

Każde dzieło miłości to zbliżenie się do Boga które oznacza **służenie w miłości**, które jest praprzeznaczeniem każdej istoty, ponieważ służenie w miłości uszczęśliwia i jest jednocześnie panowaniem w jego najczystszej formie Siła która z Boga wypływa, i którą istoty światła odbierają zostaje doprowadzana do duchowych istot które odczuwają pragnienie światła. Ale ta Boża siła to zarazem Miłość, którą te istoty teraz odbierać mogą, lub też pozwolić jej dalej płynąć nie zwracając na nią uwagi. Jeśli te istoty ją przyjmą, to odznacza się to u nich tak że i one w miłości czynne się staną, tak że siła tej miłości stale się potęguje, a każdy naprawdę w miłości aktywny człowiek do tego się przyczynia, że siła ta znowu do Boga powraca.

Jeśli więc jeden człowiek służy z miłości drugiemu, to przynosi on zarazem swoją od wieków miłość Jego Stworzycielowi, ponieważ człowiek jest odziedziczeniem Boga, on jest Bożym produktem i dlatego nie może on na zawsze zaginąć. Boża miłość należy do każdej jednej istoty i Bóg stara się każdej z nich okazać swoją miłość, aby mogła Go ona rozpoznać, i On potrzebuje do tego człowieka, który swych bliźnich w miłości wychowa, gdyż **jedynie przez miłość** może się człowiek do Boga zbliżyć. On powinien wygłaszać miłość i żyć w miłości bo jeśli on w miłości żyje, to stwarza on kontakt z Wiekuistą Miłością, on sprawia że droga do ludzi dla istot z zaświata wolną się staje, tak że mogą one teraz bezpośrednio na ludzi oddziaływać.

Jest to **dzieło miłosierdzia**, na które się powinno zwracać uwagę On służy tymże istotom ułatwiając im ich działalność na ziemi. I jeśli ktoś łączy ludzi z istotami światła, to jego oddziaływaniu nie stawia się żadnych ograniczeń. Człowiek służył w miłości i

zarazem uczynił Bogu przysługę, gdyż Boga troska dotyczy zbawienia wszystkiego duchowego, które nie jest jeszcze wolnym, a ponieważ jest to jedynie możliwe przez aktywną do bliźniego miłość, to człowiek przez to także i Bogu służy przyczyniając się do zbawienia tego duchowego Amen

B.D. Nr. 3797

11.06.1946

Prawdziwa służba na rzecz Boga Dobroczynność i Miłosierdzie

Jeśli dobroczynni i miłosierni jesteście, to wy służycie Mi w sposób dla Mnie widoczny, gdyż okazujecie Mi wówczas waszą do Mnie przynależność, który to sam miłością jestem ... jeśli wy tylko dzieła miłości czynicie. Ludzkość znajduje się w sensie naziemskim jak i duchowym w wielkiej potrzebie, i wy wszystkim tym którzy pociechy szukają wsparciem być powinniście. Wy macie wszędzie tam rozdawać, gdzie wasze dary są potrzebne, wy powinniście pocieszać i starać się łagodzić ból ... i wy powinniście przez słowa wypełnione duchem przyjść z pomocą **ich duszom**, które jeszcze **bardziej** cierpią jak ich ciała Wy powinniście mieć przed waszymi oczami ich biedę i pomagać wszędzie tam, gdzie wy pomoc możecie ... I wy nie tylko złagodzicie ich naziemską biedę, ale obudzicie też w nich miłość znosząc przez to ich duchową biedę, gdyż jedynie miłość jest skutecznym środkiem przeciw wszelkiej duchowej jak ich materialnej biedzie ... i tylko miłością da się ją

złagodzić. I dlatego jest ofiarna miłość służbą z której Ja mam zadowolenie i którą wy **zawsze** praktykować możecie, każdego dnia i w każdym miejscu.

Tam gdzie zauważycie potrzebę waszej pomocy, tam okazujcie też waszą miłość, a Moje oko z radością na was spoczywać będzie ... którzy Mi tym służycie i Mnie czcicie przez każdą waszą pomoc, której wy jednemu z najmniejszych pośród was udzielacie Bo wy **wszyscy** jesteście Moimi stworzeniami, wy wszyscy jesteście dziećmi Mojego ojca ... i jeśli wy waszych bliźnich kochacie i szanujecie, to wy jednocześnie i Mnie kochacie i szanujecie, a Ja przyjmę wasze usługi które odpowiadają Mojej woli.

Dlatego bądźcie pilni w prawdziwym służeniu Bogu, służcie Mi waszymi **czynami**, a nie tylko słowami lub zewnętrznymi obrządkami które się w niczym do tego nie przyczyniają aby złagodzić naziemską oraz duchową biedę. Starajcie się przez wasze służenie w miłości zapewnić wam Moją bliskość, Moją obecność i wiedźcie, że wy wtedy wypełnieni siłą zdolni będziecie wszystkiemu sprostać i znieść każdą naziemską i duchową biedę. Gdyż wtedy to **Ja Sam** przez was działam, bo wy Mnie przez waszą działalność z miłości do siebie przyciągacie i Ja teraz was odczuwalnie wspierać mogę. Zawsze dawać się wam będzie okazję do okazywania bliźniemu miłości, gdyż wielka wokół was bieda rozpaczliwie o pomoc woła, i jeśli wy tych których bieda gniecie na nogi postawicie i im materialnie oraz duchowo pomocni będziecie, do wy idziecie Moimi śladami Wy kroczyć **drogą miłości**, którą Ja wam pokazałem, wy żyćcie **prawdziwym** chrześcijaństwem, wy postępujcie według Mojej nauki o miłości, i doświadczycie też błogosławieństw jak Ja wam to

obiecałem. Wy odziedziczycie Moje królestwo, które nie jest z tego świata, bo miłość zbawi was z wszystkich grzechów. Ona uczyni was wolnymi i doprowadzi do połączenia się ze Mną, Który sam tą wiekuistą miłością jestem Amen

B.D. Nr. 5249

04.11.1951

Prwodziwa służba na rzecz Boga

Tylko z takiej służby Ja się cieszę, która okazuje Mi prawdziwe oddanie, którą się z miłości do Mnie czyni. Ja widzę w sercach Moich dzieci świątynię, którą one uświęcać powinny, a czynić to mogą jedynie przez prowadzenie takiego życia, które Mi się podoba ... życia w miłości. Jeśli udadzą się one do cichego kącika nasłuchując w sobie, okazując chęć do rozmowy ze Mną i otwierając dla Mnie znajdującą się w ich sercu świątynię, abym mógł do niej wstąpić ... a wówczas Ja mogę je pouczać i Duch Mój do nich się dołączy i prowadził je będzie na wszystkich ich drogach. I jeśli pozwolą się one przez Niego prowadzić i czynić będą wszystko to co On im doradzi, to zaczną one ofiarnie z miłości się udzielać i wówczas zaprawdę Bogu służą, bo prowadzą one życie **czynu** zamiast się jedynie za chrześcijaństwa uważać. Oni stale Mnie słyszą, a nie tylko w pewnych miejscach o pewnym czasie; oni mi całym swym sercem służą, gdyż odczuwają oni wielką wewnętrzną do tego potrzebę, Mój duch stale ich do tego zachęca, oni słyszą Moje słowo i są wykonawcami Mojego słowa

Służyć Bogu oznacza jako wierny sługa **Moją wolę** spełniać, a Moją wolą jest i zawsze będzie słuzenie w miłości, słuzenie w prawdziwej pokorze i miłości do bliźniego; a służyć Bogu oznacza być dla Boga aktywnym, coś dla Niego czynić ... pomagać ludziom, z Mojego polecenia ich nauczać, w sensie duchowym jak i naziemskim, wszędzie tam pocieszać gdzie się tego potrzebuje. Słuzenie Mi to wolna decyzja ludzkiej woli, której od człowieka przenigdy wymagać nie można, z czego już wnioskować możecie, że **obowiązek** w uczęszczaniu na mszy świętej przenigdy Moją wolą być nie może, i prze ze Mnie nie może być oceniany jako dobrowolnie poświęconą Mi ofiarę czasu oraz siły ... tak jak to ma miejsce w przypadku gotowości słuzenia Mi, aby pozyskać dusze dla Mojego królestwa, które po za nim się znajdując w wielkiej potrzebie są. Kto Mi taką miłość okazuje ten Mi zaprawdę służy, a Ja chcę jego służbę pobłogosławić. Kto Mi jednak jedynie swoją obecność chce pokazać, kto chce jedynie spełnić niedzielny obowiązek, oraz przez ludzi ustalone przykazania, ten zaprawdę niewiele miał będzie z tego błogosławieństwa, bo on jest równoznaczny z leniwym parobkiem, który jedynie pokazać chce, gdy pan jego w pobliżu się znajduje, że jest pracowity, aby potem znowu w beczynności spoczywać, bo jego chęci słuzenia brak jest powagi.

Kto tak naprawdę chciałby Mi służyć, ten przyjąć musi Moje polecenia i potem stale starać się je spełniać On musi Mnie całym sercem kochać, a z tej miłości musi powstać w nim szczerą chęć do słuzenia Mi A wówczas Ja jego służbę dla Mnie i dla Mojego królestwa pobłogosławię, a on będzie miał powodzenie w swojej dla Mnie pracy Amen

Prawdziwa dla Boga służba

Ja chcę wam dać odpowiedź na wszystkie wasze zapytania, jeśli wy Mi tylko mówić pozwolicie i w to wierzyć będziecie, że Ja znam wszystkie wasze myśli i że wam chętnie wszystko objaśnię Moją wolą jest, abyście **stale ze Mną w połączeniu byli** przez waszą w miłości działalność, i żeby wasze myśli **częściej** w duchowych sferach się poruszały tzn. abyście **o Mnie w waszych myślach nie zapominali**. Jeśli ten związek stworzony został z waszej wolnej woli, to dajecie Mi też prawo, abym Ja kierował wami oraz waszymi myślami. A wtedy ciągle na nowo odczuwać będziecie wewnętrzną potrzebę do służenia w miłości, bo ten wewnętrzny ze Mną związek przyniesie wam dopływ siły która czynić was będzie zdolnymi do działalności z miłości A działalność ta polegać będzie na ofiarnej czynności, na służeniu bliźniemu Bo wy ludzie możecie zostać zbawieni **jedynie poprzez służenie w miłości**

To co wam pozwoliło podczas waszych poprzedzających wcieleń w przymusowym stanie w górę się piąć, to były wasze **służące** funkcje, które wy spełniać musieliście według Mojej woli W każdej postaci wszego istnienia musieliście służyć, i wy uzyskaliście przez to pewien **stopień dojrzałości** który umożliwił wam wasze **stanie się człowiekiem** A w tym obecnym stadium, w którym wy już całkowicie z pod prawa przymusu wystąpiliście, i z wolnej nieprzymuszonej woli działać możecie, powinniście dobrowolnie w miłości

służyć, aby uzyskać na ziemi waszą docelową doskonałość. Wy niegdyś doprowadziliście do waszego upadku, a grzech wasz polegał na tym, że wy chcieliście w zarozumiałości **panować** A więc teraz jako człowiek musicie **służyć** w pokorze i miłości, abyście mogli przeistoczyć się z powrotem w waszą praistotę, która w pełni doskonałości ze Mnie na świat wyszła A więc jest służenie w miłości waszym zadaniem na którego spełnieniu zawsze wam zależeć powinno. A tego służenia w miłości nie da się zastąpić tzw. mszą świętą, gdzie ludzie się regularnie spotykają aby wykonywać pewne obrządku, które mogą być zupełnie bezwartościowe jeśli wykonywane są on mechanicznie i gdy brak im jest jakiegokolwiek głębszego sensu. Do tego Ja zaliczam modlitwy które **jedynie usta** wypowiadają, gdzie usta posługują się wyuczonymi słowami **a serce nie ma w tym żadnego udziału** lub też inne czynności które nic ze służeniem w miłości wspólnego nie mają

Jest to wprawdzie dla duszy dobre i leczące, kiedy człowiek odwiedza miejsca w których oferuje mu się Boże słowo, jeśli on **sam** pragnie Moje słowo usłyszeć i on potem zgodnie z jego pragnieniem błogosławieństwo dla swojej duszy otrzyma Dobra jest także wymiana duchowych myśli z innymi wierzącymi, gdzie żywo się rozmawia, gdzie Moja obecność jest zapewniona, jeśli ci ludzie się **w Moim imieniu** zbierają i wtedy duch Mój oddziaływać może, bo Ja zawsze tam obecny jestem, gdzie dwóch lub trzech w Moim imieniu się spotyka, tak ja Ja wam to oznajmiłem A wówczas dadzą Mi ludzie na to dowód, że oni poważnie Mi służyć chcą, a wtedy wszystko czego oni się podejmą błogosławione będzie, bo oni wtedy wezmą dystans od wszelkich form, od formalnych obrządków, które łatwo stać się mogą

mechanicznymi obrządkami, a tym samym bezużytecznymi.

Wy to powinniście zrozumieć, że Ja zawsze tylko **żywego** połączenia z wami sobie życzę ... abyście stworzyli ze Mną **stosunek dziecka z Ojcem**, a stać się to powinno w zacisznym pokoiku, z dala od tego świata Na co jednak wielkie wspólnoty raczej nie pozwalają, chociaż powinny by być w tym pomocne Chyba, że ludzie ci zbierają się aby wysłuchać Mojego słowa, które im się oferuje Ale dajcie wy Mi ludzie tą możliwość, abym Ja mógł do was przemówić przyjmijcie Moje słowo z góry płynące od Moich posłańców, których Ja sam wam zsyłam, gdyż wiem jak każde jedno ludzkie serce wygląda I wy z takiego bezpośredniego ze Mną kontaktu więcej mieć będziecie, bo w takim przypadku żadne **zewnętrzne** poczynania nie mogą odciągać waszej uwagi i Moje słowo może przeniknąć do głębi waszego serca Wam prawdopodobnie ciężko będzie się uwolnić od przewyczajień lub od przyswojonych sobie poglądów, lecz przy **poważnym** się im przyjrzeniu zauważycie też **ich bezwartościowość**, bo kiedy wy z całą powagą starać się zaczniecie o dojrzałość waszej duszy, to wszystkie te jedynie zewnętrzne formy wiary wam już nie wystarczą i wy je z czasem porzucicie.

Wy rozumieć będziecie, że wasz Ociec czegoś więcej od swoich dzieci wymaga że wy Mu tylko waszą miłość okazać powinniście, która objawia się w dobrych uczynkach wykonywanych z ofiarnej miłości, co **stałe** słuzenie oznacza i zapewnia duszy waszej dojrzewanie. I wy możecie też w to uwierzyć, że światło rozpoznania coraz jaśniej w was się świecić będzie, bo znajdująca się w was miłość przyniesie wam także

mądrość. Dla was stanie się całkiem oczywistym, że to co was kiedyś do pytań skłaniało znajdzie w was teraz jasną odpowiedź, tak że wszelkie istniejące jeszcze w was wątpliwości zamilczą Amen

Żywe Chrześcijaństwo Prawdziwy kościół Chrystusa ...

B.D. Nr. 6649

20.09.1956

Chrześcijaństwo na czas droga do Bożego serca

Drogę do Mojego serca prowadzącą znajdzie tylko niewielu, i także niewielu jest gotowym po niej kroczyć chociaż mówią o sobie, że są wierzącymi chrześcijaninami, chociaż na zewnątrz należą do tych, którzy przyłączyli się do kościelnych organizacji i dlatego nazywa się ich religijnymi ludźmi. Oni wszyscy udali się wprawdzie w drogę do Mnie, ale **utkwili** po drodze zanim dotarli do Mego serca. Wy ludzie zrozumiecie to, kiedy się bliżej waszemu naziemskiemu życiu przyjrzyecie, życiu, które stawia na pierwszym miejscu to co światowe, co dobre jest dla waszego ciała, i jeśli szczerzy ze sobą będziecie, to będziecie mogli spostrzec, jak **niewiele** czasu wy Mi oraz waszemu prawdziwemu celowi naziemskiego życia poświęćcie. Najczęściej poświęćcie mi ten czas który wam tradycje dyktują na krótką modlitwę o poranku w południe i wieczorem, lub godzinę na oficjalną mszę świętą. Bardzo rzadko jednak szukają Mnie wasze myśli

zupełnie dobrowolnie, z własnej inicjatywy, wy rzadko z własnej potrzeby ze Mną rozmawiacie, rzadko budzi się w was potrzeba na wewnętrzną ze Mną komunikację ... zawsze będzie wasze myślenie wypełnione **naziemskimi** zmartwieniami i naziemskimi planami, oraz naziemskimi radościami.

Ja nie jestem **najważniejszą** częścią waszych myśli, nawet wówczas gdy wy we Mnie wierzycie, jako waszego stwórcy, oraz tego, który was przy życiu utrzymuje. Ale wy jeszcze długo nie widziecie we Mnie waszego **Ojca**, za którym wy z miłości do niego tęsknicie Tak więc wy raczej rzadko udajecie się w drogę prowadzącą do Mego serca, rzadko się to zdarza, że rozmawiacie ze Mną jak dzieci ze swym ojcem, że pozwalacie Mi być przy was w każdej życiowej sytuacji, że żyjecie w wewnętrznej ze Mną wspólnocie. Bo wówczas wy ludzie **częściej** byście o Mnie rozmawiali, a wasze rozmowy posiadały by inną zawartość jak ta która jest obecnie, gdyż w życiu codziennym prawie że się Mnie nie wspomina, a ci którzy to czynią traktowani są sztywnym uśmiechem, gdyż uważa się ich za dziwaków. Tak to w rzeczywistości z wami ludźmi wygląda, Ja sam tylko rzadko mogę być przy was obecny, ponieważ wy o Mnie nie pomyślicie, a jeszcze rzadziej spotykacie się w Moim imieniu Bardzo rzadko poświęca mi się godzinę z naprawdę wewnętrznej potrzeby ... dlatego muszę powiedzieć że tylko **niewielu** z was idzie po drodze do Mego serca prowadzącej, tylko niewielu pozwala Mi na to, abym im na tej ziemi towarzyszył. A ich **godzinne** Chrześcijaństwo nie może przynieść człowiekowi **żadnego duchowego postępu**, gdyż w przypadku tradycyjnych odwiedzin mszy świętej, oraz

tradycyjalnych rytuałów, nie można mówić o związku ze Mną Dopiero **żywy** ze Mną związek, wasza silna wewnętrzna potrzeba z **wolnej** woli płynąca może wam ludziom w uzyskaniu duchowej doskonałości dopomóc, a pragnienie usłyszenia Mojego głosu i ofiarowania duszy **duchowego** pokarmu, uważane będzie za pragnienie Mnie Samego i też spełnione zostanie.

I człowiek **sam** siebie sprawdzić powinien, jaki jest jego do Mnie stosunek, w jakim stopniu spełnia on jeszcze tradycyjne wymagania, w których się on wychował i czy on je jedynie z uwagi na tradycję spełnia Ja patrzę do wnętrzy waszych serc, i Mnie nikt oszukać nie potrafi, ale Ja pragnę zarazem wszystkich tych serc i Ja nie potrafię się zadowolić tym że zostają umieszczone dopiero na drugim lub też na trzecim miejscu. I jak długo jeszcze świat ten z jego wymaganiami na pierwszym miejscu stoi to wy należycie do tych **martwych** chrześcijan, bo żywe chrześcijaństwo postępuje inaczej. Ono jest **stale w miłości aktywne**, działa więc wspólnie ze Mną. A dla kogo Ja mogę być poprzez miłość stale obecnym, ten też zawsze o Mnie myśleć będzie, on będzie Mnie stawiał przed wszystkim co naziemskie i on niczego zaczynał nie będzie zanim się uprzednio w swoim wnętrzu ze Mną nie połączy

Tych jest jednak niewielu, lecz pomimo tego wierzy wielu ludzi w to, że żyją właściwie, gdyż spełniają to, czego kściół od nich wymaga. I oni wszyscy zawiodą kiedy będzie o ich ostatnią decyzję chodziło, gdyż brak będzie im siły, którą by oni ode Mnie samego otrzymać musieli, a do tego konieczny jest **wewnętrzny ze Mną związek** Pozwólcie zwrócić sobie na to uwagę, że nadejdzie kiedyś taki czas, kiedy wymagać się będzie od was tej decyzji i wy popadniecie wówczas w wielką

biedę, jeśli nie będziecie posiadali żywej wiary, co jest jednak warunkiem do odnalezienia drogi do Mojego serca prowadzącej, oraz do kroczenia po niej. Gdyż jedynie Ja Sam mogę zaopatrzyć was w tą siłę, ale Ja muszę być przy was obecnym, dlatego też powinniście się ze Mną wewnętrznie połączyć

B.D. Nr. 6834

19.05.1957

Prawdziwe Chrześcijaństwo

Dobrym chrześcijaninem jest tylko ten człowiek, który stara się prowadzić swoje życie idąc śladami Chrystusa. A to oznacza że on żyje **w miłości**, swój krzyż cierpliwie na siebie bierze i Mi oddany go według Mojej woli niesie. Jedynie ustne przyznanie się do Jezusa Chrystusa Mi nie wystarcza. Głęboka w nim wiara w Jezusowe zbawienne dzieło musi u niego spowodować, że on tak żyć będzie **jak Jezus Chrystus na ziemi żył**, bo on dopiero wówczas przyjmie tą bożą naukę którą Jezus na ziemi wygłaszał Dopiero przez swoje **życie w miłości** prowadzone pokaże on, że jest **prawdziwym** chrześcijaninem, **lecz nie przez zewnętrzną** przynależność do pewnego kościoła, w którym mogą się też znajdować zupełnie niewierzący i pozbawieni miłości ludzie, którym tak właściwie to trzeba by odebrać to ich określenie „Chrześcijanin”.

Jeśli więc chce się rozprzestrzeniać chrześcijaństwo, to nie wystarczy że spowoduje się, że ludzie przyłączą się do jakiegoś kościoła, lub do pewnej

religijnej organizacji. Ich trzeba obok wiedzy o Jezusie Chrystusie oraz Jego zbawiennym dziele na pierwszym miejscu zapoznać z bożą nauką o miłości i uświadomić im że **urzeczywistnienie** jej w codziennym życiu jest najważniejsze, aby potem zostać przyjętym jako „Chrześcijaństwa” do **Mojego** kościoła który jedynie **prawdziwych** chrześcijan przyjmuje ... ponieważ pozorne chrześcijaństwo nie może oznaczać przynależności do Mojego kościoła, który tak jak jego założyciel **Duchem i Prawdą** jest

Wy ludzie musicie się kiedyś poważnie nad tym zastanowić, że Ja Sam, jako Wiekuista Prawda nigdy nie mógłbym się zadowolić **pozornym** chrześcijaństwem A potem musicie się was samych zapytać, czy wy z całą **powagą** staracie się nosić miano „Chrześcijanin” Wy musicie wziąć sobie za przykład Jezusa jako człowieka i starać się pójść za Jego przykładem A to oznacza pracę na sobą samym, bo wy wszyscy musicie stać się łagodnymi, cierpliwymi, pokornymi i litościwymi, aby stać się do Tego podobnymi, Który jako człowiek wziął na Siebie to naziemskie życie, aby być dla was przykładem na to, jak powinna przebiegać na ziemi prawdziwa życiowa przemiana I tylko ten, który nad sobą świadomie pracuje idzie drogą następców Jezusa i stara się być prawdziwym chrześcijaninem, a Jezus Chrystus mu w tym pomaga. On kroczy razem z nim tą naziemską drogą i on też należy do „Gminy wierzących” którą powinno się jako Jego kościół rozumieć Gminy, która ze wzrokiem skierowanym na Bożego Zbawiciela w miłości i w cierpieniu swoimi drogami idzie, zbawiona z jej prawiny. Są to ludzie, którzy w swoim sercu Go rozpoznają i się do Niego przyłączyli. Oni nie należą do tych, którzy wypowiadają jedynie puste słowa lecz tak

naprawdę, to oni ich bożego Zbawiciela Jezusa Chrystusa jeszcze nie znaleźli.

Chrześcijaństwo rozpowszechniane będzie na całej ziemi Tam gdzie się w sercu prawdziwa miłość rozpali, tam uznawać się też będzie bożego Zbawiciela, a duch Mój będzie ich w prawdę wprowadzał Dlatego też Moja ewangelia wszędzie rozbrzmiewać może i dotykać serc ludzkich Ale nie wszędzie jest zagwarantowane oddziaływanie Mojego ducha, nawet wówczas gdy się ludziom przekazuje wiedzę o Jezusie Chrystusie bożym Zbawicielu. Dopiero życie według Jego nauki daje ludziom prawo do nazywania się Chrześcijaninem, bo w innym przypadku ludzie pozostają ciemnymi poganami, czy one do jakiejś kościelnej organizacji należą, czy też nie. I Ja znowu tutaj podkreślić muszę, że Ja nie dam się pozorami oszukać, lecz niezliczona ilość ludzi bierze udział w pozornych manewrach, bo oni nie spełniają Moich przykazań miłości, które wskazują nam drogę Jezusowego następstwa. Prawdziwe Chrześcijaństwo zawsze oznacza tylko prowadzenie życia w miłości Gdzie tego brak jest, tam brak jest też prawdziwej powagi aby chcieć do Mnie dotrzeć, i tam ma też Mój przeciwnik łatwą grę kiedy się jakiś prawdziwy chrześcijanin będzie musiał sprawdzić ... w ostatniej na tej ziemi walce Amen

B.D. Nr. 7779

22.12.1960

„Żywi chrześcijanie”

To, że wy się na zewnątrz jako chrześcijanie legitymujecie, że wy do pewnej kościelnej organizacji należycie, że czynicie to czego ona od was wymaga, biorąc udział w jej zewnętrznych obrządkach i ceremoniach, to Mi nie wystarcza. Dla Mnie tylko jedno jest konieczne że wy **żyć będziecie** tą nauką, której organizacja ta jest przedstawicielem i ją jej członkom oferuje abyście spełniali przykazania miłości, które dał wam sam Założyciel kościoła na tej ziemi, Który sam na ziemi życie w miłości prowadził, Który uczynił tą miłość podstawową zasadą tych, którzy by do Jego kościoła należeć chcieli. Gdyż Jego kościół nie jest martwym stworem, Jego kściół jest duchem i życiem, Jego kościół zbudowany jest na **żywej** wierze, którą można zdobyć jedynie na drodze życia prowadzonego w miłości

Miłość i wiara są cechami kościoła, który **sam Jezus Chrystus** na ziemi założył, bo miłość i wiara, pozwalają na oddziaływanie **Ducha** świętego który jest symbolem Jego kościoła, i jak długo wy ludzie tego symbolu okazać nie możecie, to jesteście jedynie ślepyimi i biernymi uczestnikami tej organizacji do której wy się przyłączyliście. Lecz wy nie możecie zaliczać się do „żywych” chrześcijan, wy nie jesteście członkami **chrystusowego** kościoła I wy znajdujecie się wówczas w wielkim niebezpieczeństwie, że wasza dusza na zatracenie pójdzie. Dusza która na ziemi musi zdać egzamin woli i jego zdać nie może, jeśli nie otrzymuje ona siły **z góry płynącej** do czego potrzebna jest najpierw żywa wiara. Dopiero ta żywa wiara, która jest następstwem ofiarnej miłości, stworzy **wewnętrzne** połączenie z wiekuistym źródłem siły, z którego każdy jeden człowiek jej dopływu potrzebuje, jeśli cel swój na

ziemi osiągnąć pragnie: „aby stać się doskonałym, tak jak nasz Ojciec w niebie doskonałym jest”

Wy ludzie traktujecie jednak bardzo lekko wasze naziemskie zadanie; wam wydaje się, że już wystarczająco dużo czynicie jeśli wasz obowiązek, to co wam nakazane zostaje ze strony kościoła, ze strony **ludzi**, którzy podają się jako „przedstawiciele Boga” spełniacie Wy się nawet ani razu nad tym nie zastanowiliście, czy oni tak naprawdę **Boga** reprezentują, czy może też się **sami** nimi uczynili Wy też się nad tym nie zastanawiacie, czy was się naucza w prawdzie. Wy bez zastanowienia się we wszystko to wierzycie, co się wam jako prawdę oferuje, ale wy nie sprawdzacie jej **pochodzenia** i wy nie zwracacie się do Tego, Który sam tą wiekiustą prawdą jest, aby poprosić Go o to aby was w prawdzie prowadził. Wy nie pragniecie prawdy, gdyż inaczej to musielibyście już być w nią wprowadzeni Wy nie traktujecie tego dostatecznie poważnie, brak wam jest powagi odnośnie waszego naziemskiego zadania i wydaje się wam, że spełniacie Bożą wolę przez wykonywanie nałożonych na was obrządków i spełnienie **tych** przykazań, które przenigdy nie zostały ludziom przez samego Boga dane Ale Bożych przykazań to wy nie przestrzegacie, bo inaczej to byście się starali prowadzić wasze życie w miłości ... i wy wtedy od samości dotarlibyście do właściwej drogi, która by was do góry poprowadziła

Jedynie miłość jest tym, czego Bóg od was wymaga; jedynie sama miłość daje wam do tego prawo, abyście mogli czuć się przynależni do Chrystusowego kościoła, gdyż jedynie **miłość** sprawia, że nasza wiara staje się **żywą** wiarą ona jest tą skałą na której Jezus Chrystus Swój kościół zbudował. Dlatego nazywajcie się

dopiero wówczas chrześcijanami, kiedy wy spełniacie też Chrystusowe przykazania i przez to się prawdziwymi członkami Jego kościoła stajecie. A to osiągnąć możecie w każdej kościelnej organizacji, gdyż każda naucza was miłości Lecz **nie stawiajcie na pierwszym miejscu przykazań ustalonych przez człowieka**, które wam nie przyniosą żadnych owoców i waszej duszy wiecznego życia nie dadzą. Bo wszystko to co się z miłości nie wywodzi jest bezwartościowe. I wy moglibyście sami do prawdy dotrzeć, gdybyście tylko zechcieli traktować z całą powagą wasze obowiązki w obec Boga Lecz jak długo wy tylko wasze **formalne** obowiązki wobec kościoła spełniacie to dusza wasza pozostanie na tym **samym** stopniu, ona nie osiągnie na ziemi żadnego duchowego postępu, bo może on osiągnięty zostać **jedynie** za pomocą ofiarnej miłości do bliźniego, która nieodwołalnie pociąga za sobą zdolność rozpoznania: **oświecenie ducha** tak że nie zaspokoi już człowieka sam udział w tak zwanym formalnym chrześcijaństwie, a tylko z całą powagą podążać on będzie do osiągnięcia duchowej doskonałości, którą on wtedy też z całą pewnością osiągnie Amen

B.D. Nr. 8651

21.10.1963

Prawdziwy Chrystusowy kościół

Kto należy do Mojego kościoła, który Ja sam na ziemi założyłem ten musi też znajdować się w **żywej** wierze, w wierze która się przez miłość żywą wiarą stała i umożliwia też na oddziaływanie w człowieku ducha, co

znowu jedynie **miłość** spowodować potrafi. Mój kościół będzie tylko tych ludzi jako członków uznawał, którzy się ze Mną tak mocno w swoim wnętrzu połączyli, że odczuwają oni Moją obecność, których wiary już wtedy nic obalić nie potrafi, która jak skała wszystkie sturmy z zewnątrz wytrzyma, i dlatego też Ja do Piotra te słowa wypowiedziałem: „Na tobie Ja chcę kościół Mój zbudować” ponieważ Piotr posiadał silną nie do obalenia wiarę, chociaż w pewnej godzinie jego próby z wiary nie zdał, gdyż nagle wydarzenia skradły mu nagle poczucie bezpieczeństwa Ale był to bardziej jego **rozum**, podczas gdy jego dusza się w tym czasie wypartą i opuszczoną poczuła Lecz po tej próbie stawała się jego do Mnie miłość coraz bardziej głębszą, a wiara jego umocniła się i takiej właśnie wiary Ja wymagam od tych, którzy by do Mojego kościoła należeć chcieli i oni wtedy nie padną ofiarą Mojego wroga i przeciwnika

Kto należy do Mojego kościoła, ten będzie też zawsze prawdę rozpoznawał i uwolni się od wszelkich błędnych nauk i poglądów, gdyż w nim oddziałuje **Duch Mój** jako oznaka tego, że jest on członkiem przede Mnie założonego kościoła A tam gdzie Duch Mój oddziałuje, tam nie ma niczego niejasnego, żadnych wątpliwości i żadnych poplątanych pojęć Panować tam będzie światłość, a rozumowanie tych co do Mojego kościoła przynależą zawsze będzie właściwe. Kościół ten nie potrzebuje żadnych zewnętrznych cech, ani żadnych organizacji, gdyż we wszystkich kościelnych organizacjach znajdują się ludzie posiadający żywą wiarę, którzy prowadzą swe życie w miłości i przez to przebudzają w sobie ducha i oni wszyscy należą do Chrystusowego kościoła, który jest w rzeczywistości

czysto duchowym połączeniem pomiędzy tymi, którzy się poprzez miłość razem ze Mną połączyli. Są to ludzie, którzy wszystko czynią świadomie, a nie jako zewnętrzne czyny i gesty które są bez znaczenia i mechanicznie wykonywane zostają.

Wy powinniście być **żywymi** chrześcijanami, zawsze sobie tego świadomymi, że wy wasz naziemski cel spełnić powinniście, stale z zapałem do tego dążyć aby cel ten osiągnąć, zawsze Mi się oddając, abym Ja Sam mógł was poprowadzić ... i wy wtedy zaprawdę do waszego celu dotrzecie. Ja nie mogę się tym zadowolić, że wy spełniacie **jedynie** przykazania wydane przez człowieka, które wam wraz z waszym wychowaniem wpojone zostały, i które są bez sensu nie przynosząc wam żadnej duchowej dojrzałości Jako członkowie mojego, przeze Mnie samego założonego kościoła, będziecie zawsze Moimi właściwymi następcami. Wy wszystko to co was spotka będę i cierpienia, z oddaniem przyjmować będziecie, bo rozpoznacie je jako próbę waszej wiary, którą wy zdać powinniście, oraz jako pomocne środki do podniesienia stopnia waszej duchowej dojrzałości Gdyż to mówi wam w was duch wasz i wy rozpoznacie też uzasadnienie tego, co Ja na was ześle.

Wy będziecie obok waszego naziemskiego życia prowadzić drugie życie życie w związku ze Mną, waszym Bogiem i Ojcem od wieczności, a takie życie przyniesie wam z gwarancją waszą ostateczną doskonałość. I tą doskonałość potrafi dlatego każdy człowiek osiągnąć, obojętnie do jakiego duchowego kierunku on należy, jeśli on tylko zawsze w żywym ze Mną związku znajdował się będzie i dzięki temu w prawdę wprowadzony zostać może czego jednak

warunkiem zawsze będzie **życie prowadzone w miłości**, oraz silna głęboka wiara która powstała na wskutek takiego właśnie życia. I jak długo wam ludziom obu tych właściwości brakuje, to jesteście na tej ziemi jedynie **martwymi** formami, które przez wieki do światłości dotrzeć nie będą mogły. Bo to, co wy na zewnątrz czynicie nie przyniesie wam żadnej wewnętrznej przemiany, która to jest ale sensem oraz celem waszego naziemskiego życia

Przyłączcie się do kościoła, który Ja Sam na ziemi założyłem, przebudźcie się z waszej duchowej śmierci, przebudźcie znajdującego się w was ducha do życia będąc aktywnym w czynach ofiarnej miłości i wy osiągniecie dzięki temu wiarę której nic obalić nie potrafi, którą nawet piekło zachwiać nie potrafi A kiedy wy już taką wiarę posiadać będziecie, to jesteście już zaprawdę blisko Mnie, i wtedy odczuwacie już Moją obecność, wy odzyskacie znowu właściwości, które posiadaliście przed odpadem ode Mnie. Wy staniecie się znowu doskonałymi tak jak to już byliście na samym początku, a życie wasze stanie się na wieki wieków błogim życiem Amen

Służenie ludzi pracujących w winnicach Pana

B.D. Nr. 2831

30.07.1943

**Misja tych którzy chcą służyć Bogu
Rozpowszechnianie Bożej prawdy**

Bardzo ciężką misją jest sprowadzanie na właściwą drogę ludzi którzy odpadli od Boga sprowadzenie ich na drogę rozpoznania która do Boga prowadzi. Jest to misja która wymaga od człowieka największej cierpliwości, miłości, oraz wytrwałości. Dlatego też bardzo rzadko oferują się ludzie Bogu do dyspozycji celem podjęcia się takiego zadania. Ale tych niewielu pracuje dla Bożego królestwa i oni będą też błogosławieni jak długo się oni tej pracy oddają. Brak przez Boga wyszkolonych sił powoduje, że ludzie tylko **rzadko w prawdzie się poruszają**, a to z kolei powoduje że oni swoje naziemskie życie niewystarczająco wysoko oceniają aby je odpowiednio dla uzdrowienia ich dusz wykorzystać. Jeśli zaoferuje im się czystą prawdę, aby mogli oni zrozumieć cel oraz przeznaczenie ludzkiego na ziemi życia, to będą oni też swoje życie odpowiednio prowadzić, jeśli nie są zupełnie przeciw Bogu nastawieni i nie żyją w przekonaniu, że nadal mogą pozostać bez jakiegokolwiek duchowej wiedzy. Kto nie uznaje Boga, ten nie przyjmie też żadnych nauk i będzie go bardzo trudno na właściwą drogę sprowadzić Kto jednak nie sprzeciwia się całkowicie Bogu, ten może dzięki zaoferowanej mu prawdzie dojść do rozpoznania, jeśli przekaże się mu ją w miłości i cierpliwości.

Prawda przemawia za siebie samą, prawda posiada w sobie **siłę**, tak że wszystko wydawać się będzie ludziom pojętne i do przyjęcia, jeśli im się uprzednio błędnych nauk nie oferowało, które ich jasność spojrzenia przyciemniły i osłabiły ich wolę. Lecz pomimo tego musi prawda wyprzeć błędną wiedzę, a to jest misją tych, którzy chcą Bogu na ziemi służyć, którzy sami w

prawdzie się znajdują i dlatego też rozpoznają jakie skutki pociąga za sobą życie w błędnym przekonaniu co do prawdy. Oni muszą bez ustanku pracować nad przekazywaniem ich bliźnim **czystej** prawdy, którą oni sami otrzymali od Boga dla tej właśnie misji.

Najczęściej natrafiają oni jednak na opór i doświadczą częstszej odmowy jak zgody, lecz nie wolno im z tego powodu utracić chęci do dalszej pracy. Miłość do błądzących dusz musi być dla nich zachętą, aby oni ciągle na nowo się nimi zajmowali i ich w prawdę wprowadzali. Bo równocześnie z naziemskimi pracownikami Boga pracują także **duchowi** pracownicy, którzy próbują się włączyć do myśli błądzącego człowieka i spowodować zmianę w jego myśleniu. Każde wsparcie ze strony naziemskich pracowników, poprzez celowo na duchowe tematy kierowane rozmowy, zostaje przez znajdujące się w zaświatach nauczające duchowe istoty z wdzięcznością przyjmowane, gdyż są one często bodźcem do **zastanowienia się na życiu**, co z kolei daje tym istotom okazję do wywierania pewnego wpływu na myślenie człowieka.

Dlatego też każda gotowość jakiegoś człowieka aby przyczynić się do rozprzestrzeniania prawdy **od Boga** pochodzącej zawsze przez Boga błogosławiona będzie, gdyż chodzi tutaj o przyjście z pomocą tym, którzy nie posiadają kontaktu z Bogiem, którzy się tak daleko od Niego znajdują, że nie są w stanie Boga rozpoznać i dlatego kroczą przez życie w najciemniejszej nocy ducha. Nawet jeśli ich naziemskie starania niewielkie mają powodzenie, to oddziaływują one nawet jeszcze w zaświatach i mogą tam spowodować u duszy zmianę nastawienia do prawdy, co już początek postępu w górę oznacza. Boże słowo, czysta prawda, którą się w miłości

człowiekowi oferuje, oddziałuje na niego jako siła, jeśli mu się tylko nie stawia oporu. I siła ta będzie jeszcze wtedy oddziaływać, kiedy człowiek myślowo ustosunkuje się do kiedyś otrzymanej prawdy, nawet wówczas gdy będzie to mieć miejsce po długim już okresie czasu.

Dlatego trzeba być bardzo pilnym w pracy nad rozprzestrzenianiem Bożego słowa, gdyż wiele jest nieprawdy pomiędzy ludzkością i wielka jest duchowa bieda która pomocy potrzebuje. I żaden z Bożych pracowników nie powinien dać się zniechęcić z powodu odmowy, wyśmiania go czy też niecheci tych, którym on prawdę zaoferować zechce. Jego zapal nie pozostanie bez powodzenia, a dusze mu kiedyś za to dziękować będą ... że jego miłość się nimi zajęła Istoty światła które starają się błędzące dusze w prawdę wprowadzić, nigdy nie zrezygnują z ich starań, nawet jeśli one się im stale sprzeciwiają bo wszystko co pełne jest światłości i w prawdzie się znajduje bezustanku nad uratowaniem błędzących dusz pracuje Amen

B.D. Nr. 3601

13.11.1945

Przez Boga powołani słudzy Urząd na ziemi

Kto uważa się za powołanego przez Boga do spełnienia Jego zlecenia, ten **musi też potrafić słyszeć w sobie głos Boży**, gdyż w innym przypadku nie może on oznajmiać Bożej woli jako Boży posłaniec. Jest to warunek który nie może nie zostać wziętym pod uwagę, ponieważ Jego

sługa musi najpierw sam znać Bożą wolę, a więc musi wysłuchać Jego słów. Zrozumiałym jest, że najpierw muszą zostać ze strony człowieka spełnione pewne warunki, które umożliwiają odbieranie w sobie Bożego głosu taki człowiek musi prowadzić swe życie w miłości, on posiadać musi **głębką** wiarę, a więc być głęboko co do tego przekonany, że sam Bóg słyszalnie do ludzi przemawia i musi świadomie nasłuchiwać w swoim wnętrzu Bożego głosu Bez spełnienia tych warunków, duch Boży nigdy się człowiekowi nie objawi, a więc nie może być człowiek przez Niego powołany aby z Bożego zlecenia ludzkości Bożą wolę oznajmiać.

Człowiek może wprawdzie w dobrej woli swoich bliźnich o duchowych sprawach informować, lecz **bez gwarancji, że naucza ich on zgodnie z prawdą**. On musi najpierw tak długo nad sobą pracować z mocnej chęci aby zostać jako sługa Boży przez Pana przyjęty, aż do momentu kiedy to on przez spełnienie wszystkich warunków **przez Boga** powołany zostanie aby na ziemi Jego urząd prowadził, który jest bardzo ważny, i dlatego jedynie przez takich ludzi prowadzony być może, którzy są całkowicie oddani Bogu **a taki człowiek musi koniecznie usłyszeć w sobie Boży głos** On musi być wprowadzony w prawdę oraz we właściwą duchową wiedzę w sposób tak widoczny, aby nie mogło być wątpliwości co do jego nadzwyczajnej misji oraz do tego, że **sam Bóg** go do tego powołał.

On musi doprowadzić się do takiego duchowego stanu, aby potrafił jako sługa Boży **bezpośrednio** od swego Pana przyjmować wszystkie zlecenia, że funkcjonuje on teraz jedynie jako pośrednik pomiędzy Bogiem a człowiekiem. A przeniesienie się w taki stan musi być wynikiem silnej woli aby służyć Bogu, aby

samemu spełniać Bożą wolę i pomagać ludzkości znajdującej się w duchowej biedzie. Nie może być w grze żadnych **naziemskich** interesów, one muszą zostać całkowicie wyłączone a więc musi się człowiek zupełnie **duchowo** nastawić, jeśli chce on służyć Bogu i działać dla Niego oraz Jego królestwa.

Przez niego potem powołuje Bóg na ziemi pomocników, którzy również według Jego woli działają. Gdyż im może zostać przez niego oznajmiona wola Boża, i oni znajdować się będą w prawdzie, bo ona do nich teraz przez tego Bożego sługę w niesfałszowanej postaci dotrze A kto się konsekwentnie przekazanego mu od Boga słowa trzyma, ten zostanie przyjęty jako pracownik w winnicach Pana, a jego na ziemi działalność również błogosławiona będzie On również uważany będzie z Bożego sługę jak długo on Pańskiego słowa przestrzegać będzie, które mu przez powołanego sługę od samego Boga darowane zostanie.

Kto jednak słowa tego nie uznaje, kto nie posiada nauczyciela który jest bezpośrednim odbiorcą Bożego słowa, jeśli sam wewnętrznego słowa odbierać nie potrafi, ten w żadnym przypadku nie może działać jako naziemski Boży sługa On nigdy nie będzie mógł być duchowym pasterzem, czy też nauczycielem swoich bliźnich, a tylko tak jak oni sam pasterza oraz nauczyciela potrzebował będzie, który go najpierw z odpowiednią wiedzą zapoznać musi, jeśli chce on po ziemi właściwą drogą kroczyć. Najpierw musi zostać uznane słowo które Bóg bezpośrednio na ziemię zsyła, a dopiero wtedy staje się człowiek zdolny do tego, aby pracować dla Boga z Jego zlecenia, gdyż dopiero wówczas jest on przedstawicielem **czystej** prawdy, dopiero wtedy znajduje się on w bezpośrednim związku z

Bogiem i sam stać się może zdolym do odbierania w sobie przez jego ducha Bożego słowa. Ale **przenigdy nie dotrze on inną drogą do prawdy**, do właściwej wiedzy, i przenigdy nie może się on uważać za powołanego przez Boga do wygłaszania Jego słowa a to tak długo, jak długo on sam w prawdę wprowadzony nie zostanie, gdyż **Pana uczniami są tylko ci, których On sam w prawdę wprowadza, lub też od Jego pośrednika bezpośrednie pouczenia otrzymają ...** i On Sam zsyła je na nasz świat, aby ludzi pouczyć I kto w nie wierzy, kto siebie przez nie pouczać pozwala, ten będzie się znajdował w prawdzie i dlatego błogosławiony zostanie, gdyż prawda prowadzi do Boga, Który to sam tą wiekuistą prawdą jest ... Amen

B.D. Nr. 4174

23 i 24.11.1947

Zawołanie do pracy

Misja sług Bożych

W jaki sposób Moje zawołanie do pracy dla Mnie do was dotrze, to zależy od stopnia dojrzałości każdego jednego Mojego sługi na ziemi. Ja potrzebuję do pracy w Moich winnicach wielu współpracowników, i każdy kto pragnie dla Mnie pracować otrzyma pracę, którą on zgodnie z jego uzdolnieniem potrafił będzie wykonać, co z kolei zależy od stopnia dojrzałości jego duszy. Jeden odczuwał będzie silną wewnętrzną potrzebę aby rozmawiać o duchowych sprawach, aby dla Mnie werbować i ludzi do wiary prowadzić; tych ja wołam

poprzez wewnętrzną potrzebę. Ja kładę jego zlecenie w pewnym sensie do jego uczucia, a on postąpi według tego wewnętrznego głosu wypełniając dane mu zlecenie.

Inny znowu otrzyma myśli za którymi on postępował będzie on poczuje pewną wewnętrzną potrzebę. On nie uwolni się od myśli które tak go nurtować będą, że będzie on musiał o nich mówić, a Ja kierował będę na jego drogę ludzi, których on ze swoim myśleniem zaznajomi i z nimi duchowe rozmowy prowadził będzie, które będą ich skłaniały do zastanowienia się, a więc będzie się jednocześnie werbować dla Mojego królestwa.

Ale Ja także za pomocą brzmiącego słowa do Moich sług się zwracać będę, tam gdzie szczególnie wysoki duchowy poziom na to pozwoli. Ja im jasno i zrozumiale oznajmię w jaki sposób oni się udzielać mogą, dokąd oni swoje kroki skierować, i czego nauczać powinni. I ci mają pewną bardzo szczególną misję oni będą musieli z woli Mojego Ducha tam Moje słowo oznajmiać gdzie Mój przeciwnik najwidoczniej działa gdzie rozpowszechnia się błędne nauki przez ludzi którzy się wprawdzie Moimi sługami nazywają, lecz ode Mnie czystej prawdy nie otrzymali ponieważ teżę przyjąć nie chcą.

Misja ta wymaga szczególnego uzdolnienia dar umiejętnego mówienia, którego osoba Mi służąca posiadać nie potrzebuje, która jej ale w czasie pracy dla Mnie przypadnie, bo osiągnęła ona pewien stopień duchowej dojrzałości który pozwala na oddziaływanie Mojego ducha. Ale człowiek taki musi jednocześnie rozumowo pojąć, co on za przyczyną Mojego Ducha wypowiada. On musi umieć podołać wrogim atakom, i

obalić wszystkie argumenty które mu się daje odnośnie przedstawionego im Mojego słowa. On wprawdzie ma tylko za zadanie rozpowszechniać Moje słowo, ze Mnie płynącą czystą prawdę, ale on będzie też musiał sam przemawiać, ponieważ się z tego rozmowy i sprzeciwu wywiodą przy czym konieczna tutaj będzie dobra rzutkość umysłu. Do tego muszą przeciwnicy, którzy obszerną wiedzą dysponują uznać duchową przewagę ze strony Mojego sługi jeśli mają oni zwrócić ich uwagę na to im się oferuje, gdyż będą powstawały kłótnie o wielkie i głębokie problemy, które ale jedynie przebudzony i przez Mego ducha oświecony człowiek będzie potrafił rozwiązać, który ma Mnie samego za swego mistrza i dlatego też pewnie występuje i nie obawia się sprzeciwić tym, którzy się za mądrych i oświeconych uważają.

Do tych sług wyjdzie pewne szczególne zawołanie, oni obiorą w sobie Mój brzmiący w nich głos, tak że oni sami zupełnie pewni tego będą że wiedzą co jest **Moją** wolą i jej się w całości podporządkują. Jeśli uda im się któregoś z tych nauczających dla Mnie i Mojej nauki pozyskać, dla **absolutnej** prawdy, którą oni tylko ode Mnie samego przez was otrzymać mogą, to wtedy można mówić o wielkim duchowym sukcesie, gdyż on się także dla tej prawdy zaangażuje i w większych kołach jej nauczać. Przez to zostanie Moje słowo w najczystszej postaci dostarczone wielu ludziom na błogosławieństwo dla wszystkich. Kto został na tą misję przeznaczony, ten może z całym przekonaniem nazywać siebie Bożym sługą, gdyż on będzie mówił na Moim miejscu, on będzie tylko to czynił co jest Moją wolą. On będzie przeze Mnie kierowany i każdy krok w Moim towarzystwie czynił. On będzie dla Mnie organem mowy, abym Ja Sam mógł się ludziom oznajmiać nie naruszając ich wolności wiary i

wolnej woli. I dlatego Ja bardzo potrzebuję takich Mi oddanych sług w ostatnim czasie przed końcem tego świata, ponieważ wszędzie i bez ustanku musi się pracować, aby zapoznać ludzkość z Moim **czystym** słowem, które nosi w sobie błogosławieństwo Mojej siły, które bezpośrednio ode Mnie pochodzi i na ziemię doprowadzone zostaje, aby ludzkość od błędu uwolnić.... Amen

B.D. Nr. 4092

27.07.1947

Przykładne życie w miłości Bożych sług na ziemi

W czasach ekstremalnie brakującej miłości trzeba oddziaływać na otaczających nas ludzi przez przykładne w miłości życie ... aby mogli oni rozpoznać swoje błędy i słabości, aby mogli oni sobie wzięść przykład jak postępować w przypadku, gdy ich bliźni zwrócą się do nich z pewną prośbą. Żadnemu człowiekowi nie zostaną zaoszczędzone cierpienie i bieda, jeden skazany będzie na pomoc drugiego, a wtedy też każdy z nich powinien się sprawdzić, w nim powinna zostać przebudzona do bliźniego miłość i okazać się w czynie. Dobry przykład może o wiele więcej osiągnąć jak pouczające słowa, bo dobry przykład często pozyska zatwardziałe serce. A wy, którzy dobrowolnie jesteście na Mojej służbie, wy dobrze wiecie jakie efekty przynosi życie prowadzone w miłości, wy staliście się odbiorcami siły i światła i dzięki temu możecie udzielać się z miłości w sensie naziemskim jak i duchowym Wy możecie w każdej chwili dawać, chociaż dary duchowe nie mają zbyt

wielkiej wartości dla ludzi którzy sami jeszcze w miłości nie żyją. Ale i dzielenie się naziemskimi dobrami, udzielanie pomocy w życiu codziennym ma bardzo wielkie znaczenie w waszej pracy, dla Mojego duchowego królestwa. Bo gdzie wy takie rozdzielacie, tam znajdziecie też otwarte serca dla dóbr duchowych i przebudzicie u bliźnich wzajemną miłość.

Temu wielkiemu brakowi u ludzi miłości można tylko tak przeciwdziałać, że tych którzy Mi służą rozpoznać można po ich dobrych uczynkach miłości, że w widoczny sposób odróżniają się oni od ogółu ludzkości i że sposób ich życia skłania innych do zastanowienia się nad swoim życiem, oraz do naśladowania ich. Gdyż miłość jest siłą, która nigdy bez skutku nie pozostanie. W działaniu pod wpływem miłości daje się odczuć promieniowanie Mojej miłości, tak że Ja Sam wszędzie tam działam, gdzie się coś z miłości czyni, a gdzie Ja działam, tam nie będzie brakowało sukcesu. Przebudzenie u bliźniego wzajemnej miłości nawet bardzo niewielkiej to już sukces który się wysoko ocenia, ponieważ człowiek się wówczas ze Mną łączy i przez to skromne dzieło miłości wyzwala się on z rąk Mojego przeciwnika, dla którego najpotężniejszą mu przeciwną bronią właśnie miłość jest, gdyż nie potrafi on stawić miłości oporu, a kontynuacja życia w miłości odpycha go od człowieka zupełnie.

Kiedy człowiek zaczyna się wewnętrznie przemieniać, kiedy oddali się od życia bez miłości, i zacznie z miłości robić drobne uczynki, to zaczynna on wyraźnie odczuwać, że oddala się on od mocy której był dotychczas posłuszny. I jeśli będzie on na to zwracał uwagę i nadal szedł drogą miłości, to zacznie czuć się wolniejszym i coś będzie go do Boga ciągnęło, on

jeszcze nieświadomie do Mnie podąża. Wiedza o jego początku i o jego przeznaczeniu nie przyniesie mu jeszcze uczucia obecności Boga, ale jego z miłości aktywność pozwoli mu przypuszczać, że istnieje jeszcze coś, co dla niego dotychczas ukryte było, i dlatego też przebudzenie w bliźnim iskiej miłości tak wielkie ma znaczenie, aby on sam mógł w sobie odczuć jego z Bogiem związek i go się stale pogłębiać starał. A gdzie on sam tego nie czyni, tam powinno mu się to przez **dobry przykład** wskazać, i jeśli jego serce jeszcze zupełnie nie stwardniało, to okazany mu z miłości dobry uczynek nie pozostanie bez echa. A wówczas udało się znowu jedną duszę dla Mego królestwa pozyskać, duszę która by w innym przypadku na wieki straconą została
Amen

B.D. Nr. 7990

13 i 14.09.1961

Służba dla bliźnich czyniona przez pracowników z Pańskich winnic

Wam zostało postawionym za zadanie rozpowszechnianie Pańskiego Słowa I wy będziecie zawsze tak prowadzeni, aby to było z korzyścią dla spełnienia waszego zadania. Wy stale pozostajecie pod Pańską opieką i żadną drogą nie musicie sami iść, wy musicie się jedynie oddać pod Jego opiekę a wtedy zawsze zgodnie z Jego wolą działać będziecie Wy będziecie prowadzeni naziemsko jak i duchowo i według Pańskiej woli w Jego Winnicach pracować. Miłość Pańska ogarnia wszystkie Jego stworzenia i On widzi

jeszcze bardzo dużo stworzeń znajdujących się w duchowej potrzebie Lecz On nie może do nich bezpośrednio przemówić, Jego głos nie może w nich zabrzmieć aby nie wyrzucić na nich przymusu co do wiary, albo ich woli przymusem do Siebie skierować. Ale On może przez was, przez Jego na ziemi służbę do nich przemawiać, i On to też czynił będzie, jeśli się tylko okazja ku temu nadaży, którą to wasza wola stworzyć powinna. A ponieważ On każdą jedną duszę kocha, to On was tak prowadził będzie, aby przez was każdą z nich osiągnąć.

To wielki duchowy zysk, jeśli uda się ludziom przybliżyć myśli o zaświatach, jeśli kiedyś ich spojrzenia skierowane zostaną na to królestwo które nie jest z tego świata, jeśli kiedyś pomyślą o ich celu ich naziemskiego życia i będą próbować się myślowo od tego świata uwolnić, co jednak bardzo trudne jest dla ludzi, którzy tylko materią żyją i żadnych duchowych myśli w sobie nie dopuszczają. Dlatego też bardzo trudno jest Moim sługom pracownikom z Moich winnic nawiązać z nimi kontakt; ale za to o wiele więcej jest w tym błogosławieństwa, jeśli jakaś próba nawiązania go się uda, w czym zawsze pomocnym będzie błogosławieństwo Boga na którego służbie wy jesteście. I dlatego żadna dla Niego praca nie pozostanie bez powodzenia, zawsze będą miały z tego korzyść dusze znajdujące się w zaświatach, bo wam stale towarzyszą dusze z zaświatów, które promieniowanie waszego światła jako przyjemne odczuwają i chciwie przyjmują do siebie duchowe posiłki, które im przez was oferowane są kiedy wy przyjmujecie Boże słowo i dalej tym ludziom podajecie którzy go chętnie wysłuchują

Wy zawsze tylko posiadać musicie chęć do służenia Bogu, bo jest to służba, w której wy waszym bliźnim służycie, kiedy wy się z Bożego zlecenia nimi zajmiecie, jeśli wy to czynicie, co On sam by dla nich uczynił ... kiedy im Jego słowo podajecie, kiedy oznajmiacie im miłość ich Ojca oraz wspominiacie o stosunku który On by sobie życzył i który każdy z nich ze swoim niebiańskim Ojcem **stworzyć powinien** kiedy wy waszemu Ojcu przyprowadzacie dzieci za którymi On tak tęskni. Wy powinniście przemawiać w **Jego imieniu**, wy powinniście oddać się Mu do dyspozycji jako naziemski instrument, przez którego Sam niebiański Ojciec się do Swoich dzieci zwrócić może bo jak długo człowiek jeszcze nie wierzy, to człowiecze słowo ciągle jeszcze prędzej przyjęte zostanie jak słowo Boże. Ale może on zostać przez człowieka do wiary doprowadzony, i wówczas ludzie ci **pracują** dla Boga i Jego królestwa, wówczas są oni parobkami nadającymi się do pracy w Pańskich winnicach, a praca ich nie pozostanie bez owoców Amen

Służebna aktywność duchowych istot

B.D. Nr. 3212

04.08.1944

Duchowe bogactwo Udzielanie się w zaświatach

Przez korzystanie z duchowej siły może sobie człowiek na ziemi stworzyć bogactwo, które mu w wieczności najwyższą błogość życia przyniesie, gdyż staje się on

dzięki temu bogactwu zdolnym do pracy nad zbawieniem dusz, co go bardzo uszczęśliwiać będzie. On sam jest nosicielem siły i światła i może się dzielić tym, co on już sam w obfitości posiada, a jego miłość może się aktywnie udzielać. Taki duchowy stan jest bardzo uszczęśliwiający i zupełnie niezależny od naziemskiej czynności, a więc nie potrzebuje żadnych materialnych światów, a tylko i jedynie duchowego bogactwa wymaga a więc wiedzy zgodnej z prawdą, którą on niewiedzącym jeszcze duszom w duchowym królestwie jak i ludziom na ziemi na drodze duchowej udostępniać może. Te skarby powinien sobie człowiek zbierać na ziemi, on powinien się starać dotrzeć do zgodnej z prawdą duchowej wiedzy. I dlatego powinien on się w miłości udzielać, gdyż jedynie na drodze miłości można pozyskać duchowe dobra a dzięki nim miłość, która jest jedyną drogą do duchowej błogości.

W zaświatach polega czynność duchowych istot tylko na działaniu w miłości, na rozdzielaniu duchowych darów i dlatego istota ta najpierw te dary posiadać musi, zanim w miłości aktywną się stanie. Im większe jest to duchowe bogactwo jakiejś duszy w momencie opuszczania tego świata, tym bardziej błogą ona będzie, bo jej stać będzie do dyspozycji szerokie pole działania i ona potrafi przynieść niezmiernie dużo błogosławieństwa duszom, które są **bez wiedzy** i tym samym też **bez siły** i które się dlatego w biedzie znajdują, od której się dopiero wówczas uwolnić mogą, gdy mieć będą do dyspozycji duchowe skarby. Tak więc może pewna światła dusza stale łagodzić duchową biedę, przez dzielenie się swoim bogactwem. I ona stale nowe bogactwa otrzymuje, ponieważ jej działalność z miłości przez Boga zawsze wynagradzane będzie przez dostarczanie jej każdorazowo

nowej siły miłości Mądrość i błogość Stale może taka dusza tą siłą przyjmować i stale się nią z innymi duszami dzielić. A ona w pouczeniu niewiedzących dusz wielką błogość znajdować będzie.

Przyczyną duchowej na ziemi biedy jest fakt, że za mało żyje się w miłości i dlatego też nie potrafi się rozpoznać czystej prawdy, nie stara się zbierać duchowych skarbów i nikt nie chce udzielać się w rozdzielaniu tychże skarbów, aby znieść tą duchową biedę. Kto sam nic nie posiada, ten nie może też nic dać a to co sobie ludzie nawzajem oferują to nie duchowe dobro, a tylko udawanie, że się o takie rozchodzi jeśli są to jedynie **naziemskie** duchowe dobra. Jest to duchowa wiara która nie odpowiada **czystej** prawdzie, a więc jest rozpowszechniana na tym świecie przez Bożego przeciwnika aby ludzkość wprowadzić w błąd.

Dobro duchowe, które ma uszczęśliwiać musi być bezwarunkową prawdą, bo tylko prawda jest duchowym bogactwem i jedynie czysta prawda może sprawić błogość podczas wstępowania do duchowego królestwa. Tylko czysta prawda poniesie duszę do światłych sfer, a warunkiem pomocnego się tam udzielania z miłości jest posiadanie czystej prawdy. I dlatego też człowiek na ziemi tylko **czystej** prawdy szukać powinien, a przez ofiarną miłość sobie na nią zasłużyć. I wtedy będzie on mógł na ziemi zbierać duchowe skarby które uczynią z niego szczęśliwą istotę w momencie gdy on ziemię opuszczał będzie i do królestwa światłości wejść mógł będzie Amen

Nauczająca czynność w zaświatach i na ziemi

W zaświatach są jedynie te istoty do nauczania dopuszczone, które posiadają wiedzę we wszystkich zakresach. Wprawdzie może każda istota wiedzę, którą jako jej własną określa, dalej podawać niewiedzącym duszom, ale od tych, którzy stale ludzi na ziemi, oraz dusze w zaświatach pouczają, wymaga się **obszernej** wiedzy. Istoty te posiadają wysoki stopień dojrzałości, one stale od Boga ich wiedzę otrzymują i dlatego też ich mądrość stale na obfitości przybiera, chociaż oni zarazem to samo stale rozdzielają. Jeśli więc jakiś człowiek ma na ziemi za zadanie wprowadzać ludzi w Bożą mądrość, to on sam musi ją uprzednio przyjąć, on sam musi najpierw pouczonym zostać i to w sposób który zupełnie wyklucza pomyłkę A zadanie to spełniają istoty które **w ścisłym kontakcie z Bogiem** się znajdują i od Boga prawdę otrzymują w postaci prądu siły który bez przerwy do nich dopływa.

Czynność wszystkich znajdujących się w zaświatach istot które w światłości się znajdują polega na podawaniu dalej tego co one same otrzymują. Ale każda istota tylko tym się dzielić może, co jej osiągnięty stopień dojrzałości przyniósł; co oznacza że stopień światłości jest różny i odpowiednio do niego także i wiedza. A wiedzę tą muszą one otrzymać od istot światła, które **posiadają prawo nauczania**. Dlatego też mogą się ludzie których Duch Boży naucza w pełni zaufania tym nauczającym siłom powierzyć, ponieważ są one

odbiorcami siły i światła, one otrzymują bezpośrednio od Boga światło oraz siłę a więc to co Jego Duch wypromieniowuje odbierają i na ziemię skierowują. A więc są ci ludzie w których Duch Boży działa nauczani przez samego Boga, chociaż wiedza ta dociera do nich od Boga blisko stojących istot światła, bo wszystko co pełne światła jest z **Bogiem jednością**, tylko że przepływ Bożej siły one jako niewyobrażalnie uszczęśliwiający odczuwają i Bóg dlatego tą nauczającą czynność tym istotom przydziela, które już się z nim złączyły, ponieważ chce On je uszczęśliwić.

Ale i w duchowym królestwie przestrzega się Bożego prawa, i istoty w nim mieszkające nie mogą się tak udzielać jak by one chciały. One muszą się podporządkować Bożej woli, którą one tak odczuwają jak gdyby to ich własna wola decydowała. Dlatego też żadna z tych istot nie będzie palić się do wykonania jakiegoś zadania które by przekraczało stopień jej duchowej dojrzałości do spełnienia którego konieczna jest większa wiedza jak ta którą ona posiada. I dlatego też człowiek który na ziemi wiedzę otrzymuje nie musi się obawiać, że zbliżają się do niego istoty które z powodu ich własnej niewiedzy jemu niewystarczającą, lub też błędną wiedzę przekazują, gdyż istoty zupełnie pozbawione duchowej wiedzy nie mają żadnego dostępu do człowieka, który powierza się działaniu ducha. Istoty światła, które nie osiągnęły jeszcze takiego stopnia, aby mogły udzielać się nauczając inne, znajdują się tylko wówczas w pobliżu niego, aby w czasie w którym pewien człowiek duchową wiedzę otrzymuje same mogły korzystać z tej duchowej wiedzy, gdyż jest to zgodne z Bożą wolą. Podczas gdy człowiek ten pouczany jest na drodze myśli, mogą się te istoty które odpowiedź na jego

pytania znają gdyż na ten temat już pouczone zostały, duchowo wyrażać, lecz tylko wtedy, gdy człowiek ten czystej prawdy pragnie i przez swe poprawne życie **godnym** się tego staje aby go w nią wprowadzano a więc nie daje on siłom przeciwnym Bogu możliwości panowania nad nim przez swoje sprzeczne z wolą Bożą życie. Ale najważniejszym jest to, aby się otworzyć dla tych pouczeń, aby pozwolić na siebie oddziaływać istotom rozdzielającym światło oraz wiedzę i temu oddziaływaniu żadnego oporu nie stawiać. Gdyż w pobliżu każdego człowieka znajdują się wiedzące istoty z duchowego królestwa i one starają się krok po kroku go myślowo w kierunku duchowego królestwa prowadzić. Jeśli się człowiek takim wpływom podda i zapragnie dotrzeć do prawdy, to można go będzie stale nauczać i to tym dokładniej im większe będzie jego pragnienie prawdy. I wówczas wejdą do akcji istoty które posiadają **bezgraniczną** wiedzę. Bo to pragnienie posiadania prawdy świadczy równocześnie o zapragnieniu Boga. I dlatego sam wiekuisty Bóg zbliża się do tego pragnącego człowieka przesyłając mu promieniującą z Niego siłę poprzez Istoty które noszą w sobie siłę oraz światło. Światło oraz siła to wiedza, głębokie Boże mądrości, które przedstawia się człowiekowi na drodze myśli, lub przez słyszalne słowo.

Stopnie osiągniętej światłości są w duchowym królestwie decydujące o tym jaki rozmiar wiedzy pewna duchowa istota jako swoją wiedzę określa, i z tą wiedzą ona teraz pracuje i tu znowu w wyznaczonej jej sferze, w której jej wiedzy się pragnie, dlatego też może ona zostać rozdzielaną. Te sfery mogą się nawet rozciągać aż na naziemskie obszary, ponieważ nie są one przestrzennie

ograniczone, one zależą od stopnia chęci przyjmowania wiedzy, oraz od stopnia niewiedzy zarówno na ziemi, jak i w duchowym królestwie. Dlatego też wszystkie istoty otrzymujące już światło zawsze tam działać będą, gdzie stopień dojrzałości dusz odpowiada wiedzy istot które ją rozpowszechniają, gdzie więc rozdzielająca wiedzę istota tą wiedzę posiada której brak jest jeszcze otrzymującej istocie. Jeśli więc jakieś naziemskie dziecko Bogu swoją chęć służenia zaoferuje, że chce świadomie pracować aby upadłe dusze z powrotem dla Boga pozyskać, to potrzebuje ono do wykonywania tej pracy szczególnej wiedzy, tzn. że to co człowiek ten który ją jako pracownik Pana rozdzielać chce, musi wiedzę tą w sposób najbardziej zrozumiały otrzymać; on musi zostać w taki sposób pouczony, aby dla niego wszelka wiedza otwartą została, aby pouczony został o duchowych zależnościach wszelkich rzeczy i aby sam w najpełniejszej prawdzie przez życie kroczył. Takie wprowadzanie w duchową wiedzę wykonywane zostaje tylko przez specjalne nauczające istoty, które z Bożego zlecenia wprowadzają ludzi w całą prawdę. Bo wymaganiom które na niego postawione zostaną może on tylko wtedy sprostać, jeśli się go o wszystkim tym wyczerpująco nauczać będzie, co dotyczy Bożego panowania i działania.

Jego urzędem jest rozpowszechnianie wiedzy którą on sam otrzymuje, a więc wykonywanie na ziemi nauczającej czynności, a czynność ta oczywiście wymaga wiedzy bez jakichkolwiek braków, którą mogą mu przekazać takie istoty światła, które same najobszerniejszą wiedzę posiadają. One też stale troszczą się o duchowe dobro (wiedzę) tego człowieka, a więc

zapobiegają wszelkim błędnym przekazom wiedzy ze strony jakiś duchowych istot, one chronią tego człowieka przed błędnym rozumowaniem i stale kierują jego myśli do właściwego rozpoznania. Bo z tą bardzo głęboką wiedzą mają one również do dyspozycji najwyższą siłę w stosunku do której wszystkie mniej doskonałe istoty bezsilne są.

Istotom które są niewiedzące i niedoskonałe dostęp jest niedozwolony, ponieważ samo już pragnienie prawdy też osoby tworzy dla tych istot barierę której one pokonać nie ptrafią. I dlatego może człowiek ten z pełnym przekonaniem to jemu przekazywane duchowe dobro jako najgłębszą prawdę do siebie przyjąć. On nie musi się obawiać że zostanie wprowadzony w błąd, jeśli się on w pokorze i miłości Bogu do dyspozycji postawi, aby dla Niego na ziemi pracować Jego ku Bogu skierowana wola, oraz pragnienie uzyskania czystej prawdy, chronią go przed wszelkimi pomyłkami, one czynią go zdolnym do spełnienia pewnego zadania które z kolei znowu polega na rozprzestrzenianiu na ziemi prawdy On może siebie w pełni zaufania tym istotom światła powierzyć i pozwolić na to aby one go pouczać mogły Amen

